

SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI



SANKTUARIUM
ŚW. ANDRZEJA
BOBOLI
WARSZAWA

PISMO POŚWIĘCONE
ŻYCIU
CHRZEŚCIJAŃSKIEMU



NR 1 (352) | WARSZAWA | STYCZEŃ | LUTY | MARZEC 2019 | ISSN 1505-2701

CO SIĘ TAKIEGO STAŁO
W BETLEJEM?

NA PIELGRZYMIM
SZLAKU

SZCZYT KLIMATYCZNY
OCZAMI KATOLIKA



IKONA BOŻEGO NARODZENIA

ks. Jacek Wróbel SJ

P OCZĄTKI ZNANYCH NAM PRZEDSTAWIEŃ NARODZENIA PAŃSKIEGO sięgają połowy III i IV wieku i znajdują się w katakumbach Priscylli w Rzymie. Pierwsze, w postaci fresku, ukazuje Maryję ze spoczywającym na jej łonie Dzieciątkiem, które karmi piersią (znak człowieczeństwa wcielnego Syna Bożego). Drugie, w postaci płaskorzeźby na sarkofagu, łączy scenę macierzyńską z pokłonem trzech Mędrców. W obu tych przedstawieniach głównym postaciom asystuje – jak się przypuszcza – prorok Balaam, pierwszy zwiastujący przyjście Zbawiciela. Wskazuje on prawą ręką na gwiazdę unoszącą się nad Matką Bożą z Dzieciątkiem, świadcząc w ten sposób o wypełnieniu się jego prorockiej zapowiedzi: „Wschodzi gwiazda z Jakuba, a z Izraela podnosi się berło” (Lb 24, 17a). Owa gwiazda, ogłaszająca przyjście Chrystusa, stanie się już stałym elementem ikonografii Bożego Narodzenia.

Podstawowy układ przedstawień Narodzenia Pańskiego ukształtował się między VI a IX wiekiem, a pełną postać uzyskał w wieku XII ze znanymi nam dziś wszystkimi elementami kompozycji. Są nimi – w scenie głównej rozgrywającej się w grocie: Dzieciątko Jezus w pieluszkach złożone w żłobie, zaraz przy Nim wół i osioł, obok Matka Boża owinięta szalem (tzw. *maforionem*), leżąca na materacu, a ponad nimi promień wychodzący z półokręgu u szczytu ikony, biegnący w kierunku Dziecięcia i Jego Matki. Przyjrzyjmy się symbolice sceny centralnej.

Choć w Ewangelii wg św. Łukasza mamy jedynie zapis, że Maryja położyła Dziecię w żłobie, to stara tradycja (II w.) wiąże narodzenie Syna Bożego z ciemną grota, do której nigdy nie dochodziło światło. Grota miała znajdować się pośrodku wzgórza kojarzonego z górą mesjańską – zgodnie z prorocstwem Izajasza (Iz 2, 2). Wierchołek tej góry – jako kolejny symbol Zbawiciela – rozdzieliła się na dwoje, wskazując na boską i ludzką naturę Chrystusa. Grota narodzenia, miejsce realizacji boskiego misterium, ewokuje inną grota – tę, do której zostanie złożone ciało Jezusa po śmierci. Dlatego jej symbolika zawiera przeciwstawność: do groty narodzenia Syn Boży wchodzi jako śmiertelny człowiek, z groty grobowej wychodzi jako Zmartwychwstały. Ta podwójność znaczenia groty podkreślona jest także w sposobie przedstawiania umieszczonego w niej Dziecięcia. Jego pieluszki przywołują całun grobowy, a kamienny żłób, w którym jest złożony – sarkofag. Również czerń groty jest symbolem mroku i śmierci, w których pograżone jest stworzenie po grzechu. Wejście Chrystusa w śmierć stanie się zaczynem odkupienia. Dlatego ciemność pieczary kontrastuje z jasnością postaci małego Zbawiciela – On jest Światłością przychodzącą z wysokości, która rozprasza mroki śmierci (por. Łk 1, 79). Światłość ta zajaśniała nie tylko dla Żydów, ale i dla wszystkich narodów, co symbolizują obecne przy żłobku zwierzęta – wół, który oznacza Żydów związanych jarzmem Prawa, oraz osioł symbolizujący narody pogańskie pograżone w niewoli idolatrii.

Tuż obok żłobka, w centralnym miejscu ikony, widzimy postać Maryi leżącą na czerwonym materacu – to znak jej królewskiej godności; Ona jest matką Króla. Jej postać owinięta *maforionem*, ułożona w pozycji odpoczynku, wskazuje na realność dokonanego porodu. Natomiast na jego cudowność dotyczącą dziewiczego charakteru wskazują dodatkowe symbole. Pierw-

szym są gwiazdki umieszczone na czole i ramionach Maryi, drugim jej spojrzenie odwrócone od Dziecięcia – wyraża ono paradoks i niepojętość zrodzenia się Boskiego Syna z ludzkiej matki. Jego znaczenie wzmacnia gest przyłożenia dłoni do twarzy wyrażający frasunek Bogarodzicy, która rozważa w sobie: „Jak począłeś się we mnie i jak zrodziłeś, mój Zbawicielu i mój Boże?” (Nieszpory wigilii Bożego Narodzenia w liturgii bizantyjskiej).

Oś całej kompozycji ikony wyznacza pionowy promień światła wychodzący od góry, który tuż pod gwiazdą rozszczepia się na trzy mniejsze promienie – znak całej Trójcy Świętej zaangażowanej w misterium. Promień wychodzi z hemisfery – symbolicznej manifestacji chwały Bożej; oznacza ona także działanie Boga Ojca. Gwiazda (niekiedy gołębnica) umieszczona pośrodku promienia jest znakiem wypełniania się mesjańskich prorocstw, a także symbolem działania Ducha Świętego, z którego począł się Zbawiciel. Jeszcze niżej, na tej samej osi, odnajdujemy oblicze Nowonarodzonego – a więc już osobową manifestację Syna Bożego. Zwieńczeniem wektora osi, umieszczonym w samym centrum kompozycji ikony, jest łono Maryi. Ono, zarówno w znaczeniu duchowym jak i cielesnym, stało się bramą, przez którą wcielony Bóg przyszedł na świat.

Wokół sceny centralnej widzimy sceny towarzyszące, przekazane zarówno przez Ewangelistów, jak i przez tradycję apokryficzną. Nad szczytem góry widzimy aniołów w postawie adoracji Nowonarodzonego (mówią o tym ich wyciągnięte dłonie). Oni zwiastują radosną nowinę okolicznym pasterzom oraz wskazują gwiazdę podążającym do Betlejem Mędrców. Poniżej groty, w rogu ikony, odnajdujemy św. Józefa (zgodnie z tradycją apokryficzną ukazanego jako starca), który swoją skuloną i zamyśloną pozycją wyraża całą głębię dramatu, którą przeżywa w obliczu tajemnicy, jakiej jest świadkiem. Jego oddalenie od matki i niemowlęcia uświadamia, że nie on jest przyczyną jego zrodzenia. Naprzeciwko Józefa odnajdujemy postać ubraną w zwierzęce skóry z laską w ręku. Jeden nurt tradycji upatruje w niej pasterza-prostaczka, który na mocy otrzymanego duchowego oświecenia wyjaśnia Opiekunowi Jezusa misterium Bożego wcielenia (por. Łk 10, 21). Drugi nurt widzi w starcu znak złego ducha, który chce zasiać wątpliwości w sercu Józefa, przekonując go, że „jak suchy kij nie może zakwitnąć, tak dziewica nie może porodzić”.

W przeciwległym rogu ikony rozgrywa się scena obmycia Jezusa po narodzeniu. Wydarzenie to zaczerpnięte jest po części z apokryficznej Protoewangelii Jakuba, po części z tradycji popularnych. Mówią one, że kiedy Maryja była już blisko rozwiązania, Józef już po fakcie sprowadził do niej dwie akuszerki: krewną Salome oraz jej pomocnicę Maję. Spoczywające na kolanach Salome Dziecię jest znakiem zażyłości, jaka łączyła ją z rodziną Maryi – wyrazi się to w poufatej prośbie, jaką później skieruje do Jezusa w sprawie swoich synów Jakuba i Jana, oraz w jej obecności pod krzyżem Zbawiciela, tuż obok Jego Matki.

KS. JACEK WRÓBEL SJ – dyrektor Centrum Integracji Kulturalnej „Galeria u Jezuitów” w Poznaniu, założyciel i koordynator Warsztatów ikonopisania „Droga ikony” w Warszawie oraz Pracowni Działań Twórczych w Poznaniu. Prowadzi praktyczne warsztaty ikonopisania oraz sesje modlitwy w oparciu o teologię ikony.

PRZEŁOM ROKU TO ADWENTOWE RORATY, ŚWIĘTO Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Boże Narodzenie, Święto Świętej Rodziny, Święto Bożej Rodzicielki, Objawienie Pańskie, Chrztost Pański oraz Ofiarowanie Pańskie. To czas nasycony treścią i modlitwą. Czas, który na wiele sposobów otwiera nas na Dobrą Nowinę. W wymiarze duchowym to spotkanie z Jezusem i Jego Matką i wszystkimi, którzy zostali napełnieni tym samym Duchem Świętym. To On łączy nas ponad codziennością. A chcemy, by łączył nas też w tej codzienności ze wszystkimi ludźmi, skoro w każdym człowieku tli się iskra Boża.

Przyjęcie Dobrej Nowiny znajdzie wyraz w czasie spędzonym przy wigilijnym stole z naszą rodziną i podczas wspólnej wieczerzy dla osób samotnych, w dzieleniu się z osobami potrzebującymi pomocy. Choć za oknem ciemno i zimno, to wspólnoty parafialne przełamują się opłatkiem i każda na swój sposób pomaga bliźnim. Co nas zbiera przy wigilijnym stole? Czy tylko szacunek do tradycji, czy miłość – a więc pragnienie dobra dla drugiego człowieka? Czy pragniemy dobra dla wszystkich, z którymi zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej? Czy nasze życzenia przy dzieleniu się opłatkiem będą szczerze, prawdziwe, treściwe – czy zdawkowe? Uwierzymy, że te życzenia mają moc modlitwy i rozmyślajmy o nich podczas świątecznych zakupów, przy lepieniu pierogów czy smażeniu ryby. Obdarujmy naszych bliskich życzeniami – jak prezentami, a potem wracajmy do nich myślami.

Święta to też czas dziękowania za wspólne chwile, za doświadczenia, za miłość.

Kocham Cię w Jezusie Chrystusie, przebaczam i proszę o wybaczenie, pragnę iść dalej z Tobą.

Czas na nowe otwarcie.

W imieniu zespołu redakcyjnego biuletynu życzę Wszystkim dużo radości i pokoju przy świątecznym stole i w codziennym życiu oraz Bożego błogosławieństwa na każdą chwilę Nowego, 2019 Roku.

*Małgorzata Mularczyk
Redaktor naczelna*

**„Sanktuarium św. Andrzeja Boboli”
pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu**
www.rakowiecka.jezuici.pl/dokumenty/biuletyn

REDAKCJA: Małgorzata Mularczyk – redaktor naczelna, Waldemar Borzyszkowski SJ – asystent kościelny, Andrzej Koprowski SJ – konsultant merytoryczny, Dobrosława Gawor, Maciej Gliński, Joanna Jankowska, Karol Jaworski, Maria Kastyak, Iwona Konarzewska, Marcelina Koprowska, Jakub Szelka SJ, Aleksandra Werochowska, Barbara Zdanowska **PROJEKT GRAFICZNY I REALIZACJA:** Joanna Jankowska **REDAKCJA TEKSTÓW:** Karol Jaworski, Maryla Topczewska-Metelska **KOREKTA:** Dobrosława Gawor **SKŁAD:** Karol Jaworski **WSPÓŁPRACUJĄ:** Piotr Abramczyk, Marek Blaza SJ, Bernard Gonska SJ, Piotr Idziak SJ, Agnieszka Kamińska, Patryk Lempke, Sylwia Melon, Krzysztof Ołdakowski SJ, Wacław Oszałka SJ, Iwona Rubacha, Piotr Wróbel SJ, Wojciech Żmudziński SJ, Weronika Żurowska. ISSN – 1505 2701, nakład: 1000 egz. **DRUK:** BEL Studio Sp. z o.o. **WYDAWCA:** Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli, 02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61, tel. 22 54 28 707; e-mail: biuletyn@parakow.pl. **KONTO:** PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461. Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.

SPIS TREŚCI

- 1** Ikona Bożego Narodzenia
KS. JACEK WRÓBEL SJ
- 3** W mocy Bożego Ducha
KS. WALDEMAR BORZYSZKOWSKI SJ
- 4** W Wigilię Bożego Narodzenia
PAPIEŻ FRANCISZEK
- 5** Świat potrzebuje wolnych ludzi
KS. KRZYSZTOF OŁDAKOWSKI SJ
- 7** Adwent A.D. 2018
KS. DR ANDRZEJ KOPROWSKI SJ
- 9** **Co się takiego stało w Betlejem?**
KS. WACŁAW OSZAŁKA SJ
- 13** Święta Bożego Narodzenia
w Kościołach tradycji bizantyjskiej
KS. DR HAB. MAREK BLAZA SJ
- 15** Boże Narodzenie u protestantów
– z osobistej perspektywy
TOMASZ LEWANDOWSKI
- 16** Trzecia tajemnica radosna
KS. PIOTR IDZIAK SJ
- 19** Niepokalane poczęcie. Historia dogmatu
JERZY LECZKOWSKI
- 21** Święty Andrzej Bobola w Jastrzębiej Górze
ROZMOWA Z KS. ANDRZEJEM BATORSKIM SJ
- 23** **Na pielgrzymim szlaku ze świętymi Polakami**
KS. BERNARD GONSKA SJ
- 26** Św. Józef Sebastian Pelczar
BARBARA ZDANOWSKA
- 28** **Szczyt klimatyczny okiem katolika**
PIOTR ABRAMCZYK
- 31** Nabożeństwo ekumeniczne w Katowicach
KAI
- 32** Psychoterapia drogą leczenia i rozwoju
ANNA OSTASZEWSKA
- 34** Każdy dzień jest łaską!
ROZMOWA Z KS. DR. STANISŁAWEM GŁOWĄ SJ
- 36** Dzień Katolickich Twórców i Artystów
MAGDALENA WOŁKOWICZ
- 37** Wspólnota francuskojęzyczna
MARIE-ANNE PIKUS-JAMRY, ELŻBIETA COLOMBIER
- 38** Szara Szlachetna Paczka
PAULINA KUJAWA
- 39** Działalność oddziału Caritas
MARIA GRABOWSKA-GNOIŃSKA I KRYSZYNA GAWARSKA
- 40** Zespół Wzajemna Pomoc
MARIA IŻYKOWSKA
- 41** Nasza Wigilia
MATEUSZ BASIEJKO SJ
- 42** Z życia parafii
ALEKSANDRA WEROCHOWSKA
- 45** Rekolekcje radiowe 2019
EWA POLESZAK

W MOCY BOŻEGO DUCHA

Ks. Waldemar Borzyszkowski SJ

Drodzy Parafianie, Sympatycy i Przyjaciele naszej Parafii!

WNADCHODZĄCYM ROKU LITURGICZNYM I DUSZPASTERSKIM Kościół zaprasza nas do refleksji nad misją ochrzczonych i bierzmowanych. Hasłem, które w tym czasie będzie nam towarzyszyć, jest: W MOCY BOŻEGO DUCHA. Bóg nieustannie daje nam swojego Świętego Ducha, nie po to, byśmy czuli się lepiej, czy nawet powstrzymywali się od grzechów, ale po to, aby przez nas dokonywała się przemiana; najpierw naszych wnętrz (czyli metanoja), a w konsekwencji otaczającego nas świata. Zmiana nigdy nie przychodzi nam łatwo, szczególnie zmiana naszego myślenia, przekonań czy schematów postępowania. Wolimy chodzić utartymi szlakami. Potrzebujemy jednak przemiany, także w myśleniu o Kościele, szczególnie o roli osób świeckich w misji Kościoła.

Nasza parafia jest bardzo żywotna, znakiem tego są liczne wspólnoty i grupy parafialne. Jesteśmy wielką rodziną wspólnot, często różnorodnych. Ta różnorodność jest darem, ale i wyzwaniem, szczególnie gdy chcemy zrobić coś razem. Potrzebujemy spojrzeć na inność naszych charyzmatów nie jako zagrażającą nam, ale jako nas wzbogacającą i uzupełniającą nasze braki w budowaniu Kościoła. Tak jak uczy nas św. Paweł: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1Kor 12, 4-6). Ta różnorod-

ność jest przestrzenią działania Ducha Świętego, który z różnych dźwięków tworzy harmonię. Tylko wtedy będziemy skutecznym narzędziem w Jego rękach, gdy wsłuchamy się w Jego głos. Jednak pierwszym miejscem, w którym objawia się Duch Święty, jest nasza codzienność i świadectwo, jakie dajemy w miejscach pracy, nauki i życia. Już tu możemy świadczyć o Jezusie, bo zawsze towarzyszy nam obecność Ducha Świętego i Jego moc, wyposażająca nas we wszystko, czego potrzebujemy. Jako parafia nie wypełnimy skutecznie naszej misji w tym mieście, jeśli jako jej członkowie nie weźmiemy odpowiedzialności za misję objawiania światu Serca Boga Ojca. Za Tym Sercem tęskni każdy człowiek, tej miłości szuka i często gubi się po drodze. My możemy stać się dla naszych sąsiadów jedyną szansą na spotkanie Żywego Boga i na przemianę życia.

Dziękuję serdecznie wszystkim Parafianom za życzliwość, modlitwę i słowa wsparcia. Wasza serdeczność pomaga nam, jezuitom, lepiej Wam służyć. Dziękuję za zaangażowanie, za ofiarność i za zaufanie, jakim nas obdarzacie, przychodząc do naszego Sanktuarium. Dzięki zaangażowaniu nas wszystkich możemy remontować i dbać o nasz Kościół.

Niech w tym Nowym 2019 Roku towarzyszy nam wstawiennictwo naszego Patrona św. Andrzeja Boboli, który nie wahał się głosić Chrystusa, aż do oddania życia. Niech nam Dobry Bóg błogosławi.

Szczęść Boże!

I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.

Drodzy Parafianie, Sympatycy i Przyjaciele Sanktuarium!

Boże Narodzenie to czas szczególnego doświadczenia Boga, który przyszedł do nas, by dać nam to, co Boskie – Miłość, a zabrać to, co ludzkie – naszą słabość i grzeszność.

Dzieje się to za pośrednictwem Maryi, która przez swoje „Tak” otwiera się na Ducha Świętego i współpracę z łaską.

Na świąteczne dni Bożego Narodzenia i czas Nowego 2019 Roku życzę spotkania z Nowonarodzonym, otwartości na Jego Miłość. Od Maryi uczmy się rozpoznawania darów i owoców Ducha Świętego i współpracy z Nim w naszej codzienności.

Z zapewnieniem o modlitwie,
o. Waldemar Borzyszkowski SJ, proboszcz

Warszawa, Boże Narodzenie 2018, Nowy Rok 2019

W WIGILIĘ BOŻEGO NARODZENIA

Papież Franciszek



W Wigilię Bożego Narodzenia wieczorem, w niedzielę 24 grudnia 2017, Papież Franciszek odprawił w Bazylice św. Piotra pasterkę, podczas której wygłosił homilię:

MARYJA „POWIŁA SWEGO PIERWORODNEGO SYNA, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Tymi prostymi, ale jasnymi słowami Łukasz wprowadza nas w istotę tej świętej nocy: Maryja wydała na świat, dała nam Światło. Ta prosta opowieść pozwala nam zagłębić się w wydarzeniu, które na zawsze zmienia naszą historię. Wszystko w tę noc stało się źródłem nadziei.

Cofnijmy się o kilka wersetów. Rozporządzenie cezara zmusiło Maryję i Józefa do wyruszenia w drogę. Musieli opuścić swój lud, swój dom, ziemię i wyruszyć w drogę, żeby poddać się spisowi ludności. Podróż ta nie była wcale wygodna ani łatwa dla młodej pary oczekującej dziecka: byli zmuszeni opuścić swoją ziemię. Ich serca były pełne nadziei i myśli o przyszłości ze względu na dziecko, które miało się narodzić; ale ich krokom towarzyszyły niepewności i zagrożenia, odczuwane przez tych, którzy muszą opuścić swój dom.

A potem stanęli w obliczu rzeczy zapewne najtrudniejszej: przybyli do Betlejem i doświadczyli, że jest to miejsce, które na nich nie czeka, ziemia, w której nie ma dla nich miejsca.

I właśnie tam, w tej rzeczywistości, która była wyzwaniem, Maryja podarowała nam Emmanuela. Syn Boży musiał urodzić się w stajni, ponieważ Jego rodacy nie mieli dla Niego miejsca. „Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1, 11). I tam... w ciemnościach miasta, które

nie ma przestrzeni ani miejsca dla obcego, przybywającego z daleka, pośród ciemności pełnego ruchu miasta, które w tym przypadku chciało, jak się wydaje, rozbudowywać się, nie bacząc na innych, właśnie tutaj zapala się rewolucyjna iskierka czułości Boga. W Betlejem powstał niewielki przesmyk dla tych, którzy utracili ziemię, ojczyznę, marzenia; nawet dla tych, którzy ulegli znieczuleniu, żyjąc w zamknięciu.

W krokach Józefa i Maryi kryje się wiele kroków. Widzimy ślady całych rodzin, które dziś są zmuszone do wyruszenia w drogę. Widzimy ślady milionów ludzi, którzy nie chcą uciekać, ale muszą rozłączyć się ze swoimi bliskimi, są wygnani ze swej ziemi. W wielu przypadkach z tym wyjazdem wiązana jest nadzieja, przyszłość; w wielu innych przypadkach ten wyjazd ma tylko jedno imię: przetrwanie. Przetrwanie kolejnych Herodów, którzy aby narzucić swoją władzę i powiększyć swoje bogactwo, nie cofają się przed przelewaniem niewinnej krwi.

Maryja i Józef, dla których nie było miejsca, są pierwszymi, którzy biorą w ramiona Tego, który przychodzi, aby dać nam wszystkim dokument obywatelstwa. Tego, który w swym ubóstwie i małości mówi i pokazuje, że prawdziwa władza i autentyczna wolność szanują i wspierają kruchość najsłabszych w niemocy.

Tamtej nocy Ten, który nie miał miejsca, aby się urodzić, został ogłoszony tym, dla których nie było miejsca przy stołach i na ulicach miasta. Do pasterzy w pierwszej kolejności skierowana jest ta Dobra Nowina. Byli to mężczyźni i kobiety, którzy ze względu na swoją pracę musieli żyć na marginesie społeczeństwa. Ich warunki życia, miejsca, w których z konieczności przebywali, uniemożliwiały im

ŚWIAT POTRZEBUJE WOLNYCH LUDZI

Ks. Krzysztof Ołdakowski SJ

przestrzeżenie wszystkich religijnych nakazów dotyczących rytualnego oczyszczenia, a zatem uważano ich za nieczystych. Zdradzały ich skóra, ubranie, zapach, sposób mówienia, pochodzenie. Wszystko, co było w nich, rodziło nieufność. Byli mężczyznami i kobietami, od których należało trzymać się z daleka, bać się; byli uważani za pogan pośród wierzących, grzeszników pośród sprawiedliwych, obcych między obywatelami. Do nich – pogan, grzeszników i cudzoziemców – anioł mówi: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10 –11).

Oto radość, do której dzielenia, celebrowania i ogłaszania zostaliśmy zaproszeni tej nocy. Radość, z jaką Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu przygarnął nas, pogan, grzeszników i cudzoziemców, i pobudza nas, abyśmy postępowali tak samo.

Wiara tej nocy pozwala nam rozpoznać Boga obecnego we wszystkich sytuacjach, w których sądzimy, że Go nie ma. Jest On obecny w niedyskretnym przybyszu, tak często nierozpoznawalnym, chodzącym po naszych miastach, w naszych dzielnicach, podróżującym naszymi autobusami, pukającym do naszych drzwi.

I ta sama wiara pobudza nas, aby stworzyć przestrzeń dla nowej wyobraźni społecznej, nie bać się próbowania nowych form relacji, w których nikt nie powinien czuć, że na tej ziemi nie ma dla niego miejsca. Boże Narodzenie to czas, aby przekształcić siłę strachu w siłę miłości, w siłę dla nowej wyobraźni miłości. Miłości, która nie przyzwyczajają się do niesprawiedliwości, jak gdyby była czymś naturalnym, ale ma odwagę, pośród napięć i konfliktów, stać się „domem chleba”, ziemią gościnności. Przypomniał nam o tym św. Jan Paweł II: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi” (homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie pontyfikatu, 22 października 1978 roku).

W Dzieciątku z Betlejem Bóg wychodzi nam na spotkanie, aby nas uczynić twórcami otaczającego nas życia. Daje nam siebie, abyśmy Go wzięli w ramiona, abyśmy Go podnieśli i przytulili. W Nim bowiem nie boimy się brać w ramiona, podnosić i przytulać spragnionego, obcego, nagiego, chorego, więźnia (por. Mt 25, 35–36). „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. W tym Dzieciątku Bóg zaprasza nas, byśmy wzięli na siebie ciężar nadziei. Zaprasza nas, abyśmy stali się strażnikami wielu, którzy ulegli przygnębieniu, jakie rodzi zastanie tyłu zamkniętych drzwi. W tym Dzieciątku Bóg czyni nas szafarzami swojej gościnności.

Wzruszeni radością daru, o małe Dzieciątko z Betlejem, prosimy Cię, aby Twój płacz przebudził nas z obojętności, otworzył nasze oczy na tych, którzy cierpią. Niech Twoja kruchość rozbudzi naszą wrażliwość i sprawi, byśmy czuli się zaproszeni do rozpoznawania Ciebie w tych wszystkich, którzy przybywają do naszych miast, do naszych dziejów, do naszego życia. Niech Twoja rewolucyjna czułość przekona nas, abyśmy czuli się wezwani do wzięcia na siebie ciężaru nadziei i kruchości naszego ludu.

(tekst homilii za: <https://opoka.org.pl>)

CHCIAŁBYM NA POCZĄTKU WRÓCIĆ JESZCZE DO ZAKOŃCZONEGO pod koniec października Synodu Biskupów na temat młodzieży. Papież Franciszek rozmawiał wówczas z młodymi i starszymi w Instytucie Patrystycznym Augustinianum. Wracam do tej rozmowy, ponieważ stanowi ona przykład, jak należy ją prowadzić. Ojciec Święty mówił o znaczeniu gestu wyciągniętej ręki oraz otwartej dłoni. Dojrzenie osobowości dokonuje się zawsze w drodze, przy pełnym zaangażowaniu. Aby użyć wspólnego wielu kulturom wyrażenia – brudząc sobie ręce. Dlaczego? Ponieważ ma rękę wyciągniętą, aby pozdrawiać, obejmować oraz przyjmować. Mówiąc o przekazywaniu wiary, Franciszek wskazał na „dialekt rodzinny”. W związku z tym, że wiara to nie tylko treści, ale sposób życia, wartościowania, radowania się, także smucenia się oraz płakania... Zachęcał rodziców i dziadków, aby nie próbowali przekonywać na siłę, ponieważ wiara, podobnie jak Kościół, nie wzrasta przez prozelityzm, wzrasta przez przyciąganie, to znaczy przez świadectwo. A to trzeba przekazywać również w „dialekcie”, to znaczy z czułością, której język rozumieją młodzi ludzie.

Ojciec Święty podkreślił znaczenie marzeń. Trzeba marzyć śmiało i bez opamiętania. I bronić marzeń, jakby broniło się dzieci. To jest trudne do zrozumienia, ale łatwe do odczucia: kiedy masz marzenie, to pewnie jedyna rzecz, której nie potrafisz wyrazić, ale jej strzeżesz i bronisz, żeby codzienne nawyki jej nie odebrały. Papież przestrzegał również przed zasiewaniem nienawiści, która prowadzi do wojny. To dość łatwe, nie tylko na scenie międzynarodowej, ale również w dzielnicy. Zasiewa się nienawiść poprzez komentarze, plotki... Wielkie wojny rodzą się czasami z niewinnych pogawędek. Zasiewa się nienawiść poprzez gadaninę w rodzinach, w dzielnicy. To jest zabijanie: zabijanie dobrego imienia drugiego, zabijanie pokoju i zgody w rodzinie, w miejscu pracy, wzniecając zazdrość oraz ducha rywalizacji. Franciszek przypomniał, że nasza tożsamość nie pokrywa się z dowodem osobistym, który posiadamy: „Nasza tożsamość ma swoje korzenie, i słuchając starszych, odnajdujemy je, podobnie jak drzewo, które dzięki zako-

rzeniu rośnie, kwitnie, przynosi owoc. Jeśli odetniesz drzewo od korzenia, nie będzie się rozwijało, nie wyda owoców, zapewne umrze. Wziąć sok z korzeni, historie, to daje nam poczucie przynależności do ludu. I ta przynależność jest tym, co stanowi o naszej tożsamości”. Na zakończenie słynny reżyser amerykański, Martin Scorsese, nawiązał do swojego doświadczenia ocierania się w młodości o zło na ulicach Nowego Jorku. Pytał: jak w takiej sytuacji może przetrwać wiara młodego człowieka? Jak odpowiedzieć na brutalność w życiu? Papież podkreślił znaczenie daru łez, który otwiera serca. Wobec przemocy, wobec brutalności, w obliczu niszczenia ludzkiej godności płacz jest najbardziej ludzki i chrześcijański. Następnie ważne, aby dzielić doświadczenie z empatią. Ludzka empatia, zdolność do wczuwania się. Są to małe rzeczy: łagodność, czułość, bliskość, w ten sposób przekazuje się jednak doświadczenie i na tej drodze się dojrze. Młodzi, my sami oraz ludzkość.

Chciałbym też wrócić do ważnego listopadowego wystąpienie arcybiskupa Bernardita Auzy, stałego obserwatora Stolicy Apostolskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych podczas konferencji na Uniwersytecie Yale, w Stanach Zjednoczonych. Prezentuje on spojrzenie Papieża Franciszka i Stolicy Apostolskiej na problem migracji. Watykański dyplomata zauważył, że migracja jest tak stara jak sama ludzkość. W najbardziej historycznie odległej części Biblii pojawia się Abraham, który wraz z rodziną wyemigrował z Ur Chaldejskiego, z tego miejsca, które dzisiaj jest Irakiem, i osiadł w Kanaanie. Czy mogą być lepsze biblijne obrazy zjawiska migracji niż wędrówka całego domu Izraela do Egiptu w ucieczce przed głodem i ponowne połączenie się z Józefem, a potem odwrotna migracja – wyjście Żydów z Egiptu z powrotem do Kanaanu po wyzwoleniu się z tyranii i niewolnictwa. Pięcioksiąg, a w szczególności Księga Powtórzonego Prawa, Księga Wyjścia i Księga Kapłańska są pełne nakazów dotyczących witania nieznajomych, ponieważ, jak wielokrotnie przypominał Mojżesz: „wy sami byliście cudzoziemcami w obcej ziemi”. Obecne dane wskazują na to, że w 2017 roku 258 milionów ludzi przekroczyło granice państwowe, co stanowi wzrost o pięćdziesiąt procent w porównaniu z rokiem 2000. Około 68,5 miliona zostało przymusowo wypędzonych ze swoich ojczyzn z powodu wojen, prześladowań i innych poważnych naruszeń podstawowych praw człowieka. Liczba uchodźców wzrosła z 15,4 miliona w 2010 roku do 25,4 milionów w 2017, co stanowi dramatyczny skok o sześćdziesiąt procent w ciągu siedmiu lat. Dodajmy do nich około 41 milionów osób, które obecnie są ofiarami handlu ludźmi, zniewolonymi głównie w celu wykorzystania seksualnego i pracy przymusowej.

Arcybiskup streścił sposób spojrzenia Stolicy Apostolskiej na migrację w trzech punktach: po pierwsze migracja jest zarówno naturalną ludzką reakcją na kryzys, jak i świadectwem wrodzonego pragnienia każdej istoty ludzkiej do szczęścia, wolności, nowych perspektyw i lepszego życia. Po drugie istnieje przyrodzone prawo do migracji, jak i prawo do pozostawania na miejscu, czyli nieemigrowania. Do-

browolna, bezpieczna, uporządkowana, regularna i dobrze zarządzana migracja przyczynia się do rozwoju i wzbogacania kulturowego. W Globalnym Pakcie przygotowanym na szczyt w Marakeszu znajduje się zapis umieszczony na wniosek Stolicy Apostolskiej, w którym czytamy, że „migracja nigdy nie powinna być aktem desperacji”. Po trzecie wreszcie, należy przestrzegać podstawowych praw człowieka wszystkich migrantów, niezależnie od ich statusu. Zjawisko migracji ma charakter globalny, który również wymaga globalnej reakcji. W tym zdaniu zawarta jest wspólna odpowiedzialność. Może ona urzeczywistnić się tylko wtedy, gdy wspólnota międzynarodowa solidarnie podejmie konkretne działania. Odpowiedź powinna być motywowana przede wszystkim głębokim poczuciem wspólnego człowieczeństwa z migrantami, a nie chłodnymi kalkulacjami, które mogłyby naruszać ich ludzką godność.

Papież Franciszek pod koniec listopada skierował przesłanie do uczestników ósmej edycji Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej, który odbywał się w Weronie. Jego temat brzmiał: „Ryzyko wolności”. Ojciec Święty wskazał trzy zagrożenia współczesnej wolności: nędza, dominacja technologii oraz sprowadzenie człowieka do roli konsumenta. Jeśli chodzi o nędzę spowodowaną wieloma niesprawiedliwościami, to nie mówi się wyłącznie o zjawisku wykorzystywania i ucisku. Poprzez wykluczenie człowiek u samych korzeni zostaje pozbawiony przynależności do społeczeństwa, w którym żyje. Wykluczeni są nie tylko „wykorzystywani” – stają się wręcz odrzutami, „resztkami”. Inną sytuacją wpływającą negatywnie na doświadczenie wolności jest rozwój technologiczny, w sytuacji gdy nie towarzyszy mu odpowiedni rozwój odpowiedzialności, wychowanie sumienia oraz przyswojenie wartości. Trzeci rodzaj zagrożenia wynika ze sprowadzenia człowieka do roli konsumenta. Tutaj z „ryzyka” wolności pozostaje jedynie iluzja. Ten paradygmat każe myśleć wszystkim, że są wolni, jeśli mogą realizować swoje apetyty konsumpcyjne. W rzeczywistości ci, którzy cieszą się wolnością należą do mniejszości dzierżącej władzę ekonomiczną i finansową. Oczywiście to nie jest wolność, ale zniewolenie: codzienne doświadczenie jest naznaczone uległością, nieufnością, strachem oraz zamknięciem. Wolność nigdy nie zabija marzeń, ale buduje w życiu to, czego wielu pragnie, ale nie ma odwagi realizować. Z pewnością bycie wolnym stanowi wyzwanie, stałe wyzwanie: fascynuje, urzeka, daje odwagę, rodzi marzenia, budzi nadzieję, angażuje w dobro, daje wiarę w przyszłość. Dlatego daje siłę, która jest silniejsza niż jakiegokolwiek zniewolenie.

„Świat potrzebuje wolnych ludzi” – podsumował papież Franciszek.

Ks. KRZYSZTOF OŁDAKOWSKI SJ – kapłan, duszpasterz, kierownik duchowy, dziennikarz, obecnie jest pracownikiem Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego wchodzącego w Skład Dykasterii ds. Komunikacji Stolicy Apostolskiej.

ADWENT A.D. 2018

Ks. dr Andrzej Koprowski SJ

(...) przemija postać tego świata i trzeba znaleźć się w świecie Boga, by dojść do pełni życia i powołania człowieka

Jan Paweł II, Balice, Kraków, 10.06.1979

OKRESY LITURGICZNE „ROKU KOŚCIELNEGO”, CZASU odczytywanego w perspektywie wiary, są swoistą mapą „ścieżek życia” (Ps 16, 11), jakimi Pan idzie ze swoim ludem poprzez dzieje.

Księga Rodzaju mówi o dziele stworzenia, którego uwieńczeniem było stworzenie człowieka, mężczyzny i kobiety, na Boże podobieństwo, usytuowanie ich „w świecie”, by w nim żyli, by im służył, by go rozwijali. Człowiek, Adam, wychodzi z rąk Stwórcy nakierowany na trzy wymiary relacji:

- a) wobec Pana Boga, Stwórcy i miłośnika człowieka;
- b) przyjaźni i jedności oblubieńczej i braterskiej, równoprawności między mężczyzną i kobietą;
- c) z rzeczami, światem. (To relacja odpowiedzialności za ogród Boga: by go strzec, czynić owocującym, szanując Boży ład stworzenia, zgodnie z rolą, jaką Bóg powierzył człowiekowi. Z wyraźnym odniesieniem, że usiłowanie, by stać się samemu panem i władcą ogrodu, pomijając Boga, rozbija każdorazowo relację gościnności).

Ale jest i druga seria zdarzeń: „misterium nieprawości”, towarzyszące od początku historii człowieka. Obdarzony wolnością człowiek jest odpowiedzialny za nadużycie wolności i nieład wprowadzony w świat stworzony, w prawdę i piękno planu Stwórcy. Rezultatem jest łańcuch absurdalnych sytuacji. Chaos i zamęt nęka istoty ludzkie, a poprzez nie nęka całe stworzenie, uderza w trójwymiarową strukturę relacji. Grzech przeciw Bogu (zasianie przez węża nieufności do Boga oraz pójście za diabelską sugestią), przeciw drugiemu człowiekowi (Kain zabija brata, Abla), a także przeciw rzeczom, przedmiotom ziemi (wieża Babel) – każdy z nich prowadzi do zniszczenia dwóch pozostałych relacji. Jakikolwiek grzech jest zarazem grzechem przeciw Bogu, przeciw człowiekowi, przeciw światu. W Ogrodzie Eden, jak i dziś wokół nas.

Nasze „dziś” nie wzięło się znikąd, jest osadzone w zamysłu Boga i w Jego dziele stworzenia i odkupienia. Także w mechanizmach grzechu. Żaden z nas nie jest ziarnkiem piasku, miotany wiatrem, ale osobą, wyposażoną w zdolności, dary, cechy charakteru, wolną wolę. Mamy codziennie dokonywać wyborów, które będą wyrażały dojrzałą osobowość, umacniając Boży ład stworzenia w nas samych i w środowisku, w którym żyjemy.

Adwent jest okresem, kiedy jako chrześcijanie „wracamy do Początku”, do punktu startowego, jakim było i jest Słowo. Ewangelista Jan uwydatnia pogmatwany bieg historii:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J, 1, 1–5). Śledząc przebieg historii ludzkości, widzimy jak ludzkość się pogubiła. Mechanizmy zła, powodowane przez ludzki grzech, coraz bardziej niszczyły harmonię i możliwości rozwoju na „ziemi, ojczyźnie ludzi”. Wspominamy oczekiwanie Starego Przymierza, wydarzenia, poprzez które Lud Boży, szerzej – ludzkość – dojrzywała do etapu, jakim było narodzenie Jezusa. W określonym momencie historii, „kiedy nastąpiła pełnia czasów”, Stwórcze Słowo Boga stało się ciałem i zamieszkało wśród nas w widzialnej postaci Jezusa, syna Maryi, narodzonego w Betlejem. Przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi. Tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy z Boga się narodzili. Ewangelista przytacza słowa Jana Chrzciciela o Panu „z Jego pełniłości wszyscyśmy otrzymali, łaskę po łasce” (J 1, 16).

Czynimy to nie „w abstrakcji”, ale jako Kościół, wspólnota posłanych przez Jezusa z Dobrą Nowiną, jaką **jest** narodzony w Betlejem, skupiający uczniów nad jeziorem Genezaret, w Judei i Jerozolimie, fascynujący tłumy, ale i budzący poczucie zagrożenia dla faryzeuszy i uczonych w Piśmie, dla mechanizmów społecznych i politycznych, które sobie podporządkowali; wyrzucony poza miasto, poza ziemię, na krzyż, ale mocą Ojca Zmartwychwstały. Co więcej, zmierzamy do Jego powtórnego przyjścia i naszego spotkania u kresu czasu.

Ewangelie pokazują, że dla Jezusa „Początek” oznacza ciągłość, trwanie zamysłu Boga Stwórcy. Słowo Ojca, które jest Początkiem, jest obecne poprzez całą historię, jest trwałym impulsem i miarą historii. Jest zamysłem Stwórcy, a nie zwykłym elementem procesów historycznych. Nie jest częścią składową świata, ale tym, co świat stworzyło i podtrzymuje w istnieniu. Jest syntezą i dynamiką historii, etyką historii, wprowadzeniem nie do zimnej historii jako następstwa wydarzeń, ale do historii zbawienia. Nasze przeżywanie Adwentu i Bożego Narodzenia przez liturgię, skupiającą wspólnotę wierzących, służy odnowieniu tej świadomości, służy korektom stylu życia, by iść Drogą, jaką jest Jezus Chrystus.

Pismo Święte służy poznaniu wzajemnego oddziaływania Boga i ludzi. Bóg mówi poprzez wydarzenia historyczne. Daje sygnały, które pozwalają odczytać znaczenie kolejnych faktów, jak to, że Mesjasz będzie pochodził z rodu Dawida; jak to, co mówił sam Jezus, będąc jeszcze w Galilei

– że „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie” (Łk 24, 7). Ewangelia św. Jana cytuje słowa Jezusa „jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami, poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31–32). Advent jest czasem, kiedy wspólnota Kościoła odnawia swoją świadomość drogi w konkretnych uwarunkowaniach kulturowych. Odnawia w sobie wiarę i determinację Abrahama, ufającego Bogu do końca; gotowość, by wyjść z „sytuacji niewoli”, jak Izraelici z Egiptu, ale i odważnie, podejmując ryzyko ceny wyzwolenia, jaką było dla Izraela przejście przez pustynię i zgoda na to, że nie będzie cebuli, czosnku, wina i mięsa pod dostatkiem, ale trzeba będzie dzielić się z innymi tym minimum, które pozwala przeżyć, zanim się wspólnie na nowo zagospodaruje przestrzeń wolności.

Adwent jest też czasem, kiedy zauważamy jak stopniowo Lud Boży uczył się traktować innych jako dar Boży, jako znamię swojego wybrania przez Boga Jahwe; Boga, który jest też Panem innych narodów. Stopniowo, żyjąc wśród ludów kananejskich, Izrael dostrzegał, że jego powołanie i wybranie wiąże się z misją wobec innych i że dary, jakie daje mu Bóg – włącznie z ziemią – winien dzielić z innymi. Pytamy, czy nie zawłaszczamy Boga dla siebie, zamiast dostrzegać charakter misyjny Kościoła.

Okres wygnania był trudną szkołą stopniowego poznawania drogi pełnej napięć – pomiędzy uleganiem kulturom i stylom życia właściwym ludom pogańskim a poczuciem własnej tożsamości, bycia prowadzonym przez Boga. Znacząca w wymiarze zbawienia posługa uniwersalna Ludu Bożego dokonuje się poprzez obecność wśród innych ludów, wśród niewierzących. Dotyczy to także chrześcijaństwa, wspólnoty Kościoła prowadzonej przez Ducha Świętego.

Moc Chrystusa, Jego łaska dociera do świata poprzez wspólnotę świadków Wieczernika, Góry Ukrzyżowania i znaków Jego Zmartwychwstania. W historii biblijnej to wzajemne powiązanie aktualizuje się nad Jordanem, między pustynią a Jerychem, wśród napięć i konfliktów plemiennych – od Okresu Sędziów do naszych dni. Zawirowania, szybki bieg wydarzeń, gonitwa ludzi za zyskiem zwana wyścigiem szczurów, w wielu krajach strukturalne bezrobocie, pozbawiające całe pokolenia pracy, ale i rytmu i doświadczenia sensu życia; siła mediów, powodują powszechne zagubienie, sekularyzację, samotność i bezsens widoczne w narastającej agresji wobec innych, a także we wzrastającej ilości samobójstw. Gubi się wycucie Boga jako rzeczywistości i punktu odniesienia. Media sprawiają, że często w podświadomości wcześniej jawi się skutek niż przyczyna, która go wywołała. Gubi się też wrażliwość na „Początek” i historię zbawienia. Ale ztraca się też wrażliwość na samego siebie jako osobę, łatwo stajemy się jakby galareta chaotycznie reagującą na impulsy. Papież Franciszek mówi o roli Kościoła jako szpitala polowego współczesnego świata. Advent sprzyja dostrzeżeniu siebie we

wspólnocie, która jest w drodze, wyraźnie ukierunkowana, ma „punkty odniesienia”. Prowadzi do spotkania z Tym, który się narodził w Betlejem Judzkim i jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jest Słowem, Alfą i Omegą.

Adwent zderza nas też zarówno z „klimatem sekularyzmu”, jak i istniejącymi, choć nienagłaśnianymi, oczekiwaniami ludzi na „coś więcej”, dającego wyrazistość i sens istnieniu człowieka i „coś” spajającego wspólnotę ludzi, czyniącą ją społecznością osób, społeczeństwem obywatelskim. Advent prowadzi do Bożego Narodzenia. Radości pasterzy, decyzji Mędrców, Trzech Króli, by wyruszyć w drogę. Lęku o władzę posuniętego do gotowości do zbrodni Heroda.

Tegoroczny Advent i Święta Bożego Narodzenia zbiegają się w czasie z narastającą w szerokich kręgach społeczeństwa świadomością klimatu neopogaństwa; świadomością pewnej bezradności, ale i coraz bardziej widocznej konieczności umocnienia zbyt często „trzeszczącej w szwach” rodziny, skłóconego społeczeństwa, bezskuteczności dobrej woli, jeśli nie obejmuje ona wszystkich. Odnowy wyrazistości osobowej każdego człowieka, każdej, każdego z nas.

Ostatnio trafiłem na świadectwo znanego aktora amerykańskiego Jima Caviezela, odtwórcy postaci Jezusa w filmie Mela Gibsona *Męka Jezusa Chrystusa* (2004), który mówi, że odtworzenie postaci Jezusa zmieniło jego życie. „Kiedy wisiałem na krzyżu zrozumiałem, że w Jego cierpieniu było nasze odkupienie. Niektórzy z nas przyjęli fałszywe chrześcijaństwo, gdzie wszystko opiera się jedynie na wesołych rozmowach. «Happy Jesus and glory». Chcę, abyście mieli odwagę wyjść z tego pogańskiego świata i bez wstydu wyrazili swoją wiarę publicznie! Świat potrzebuje ożywionych swoją wiarą, jak św. Paweł i św. Łukasz; którzy zaryzykują swoje imię i reputację, by nieść wiarę i miłość Jezusa całemu światu. Bóg wzywa każdego z nas do czynienia rzeczy wielkich, ale jakże często Go zawodzimy, kiedy to wezwanie odrzucamy jako jakieś mentalne rozmycie. Nadszedł czas dla naszego pokolenia, aby przyjąć to wezwanie. Wołanie Boga, wzywającego nas, aby całkowicie oddać się Jemu. Aby dostrzec tę delikatną dłoń, która cię prowadzi twoją drogą. Ale najpierw musicie zobowiązać się do podjęcia modlitwy, studiowania i czytania Pisma Świętego. I brać sakramenty święte na poważnie”.

Chrześcijanie, katolicy, jesteśmy w sytuacji o wiele „mocniejszej”, choć jak inni jesteśmy pod presją kultury tymczasowości, odrzucenia, gonitwy za tym, by mieć wszystko i to natychmiast. Ale trzeba traktować na serio życie jako drogę z Chrystusem, jako odpowiedź na Boży dar...

Adwent i Boże Narodzenie są czasem, kiedy Jezus Chrystus wprowadza nas na drogę zbawienia.

Ks. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ – polonista, znawca zagadnień biblijnych, tłumacz; był duszpasterzem akademickim na KUL, przełożonym prowincji wielkopolsko-mazowieckiej, wieloletnim dyrektorem Radia Watykańskiego.

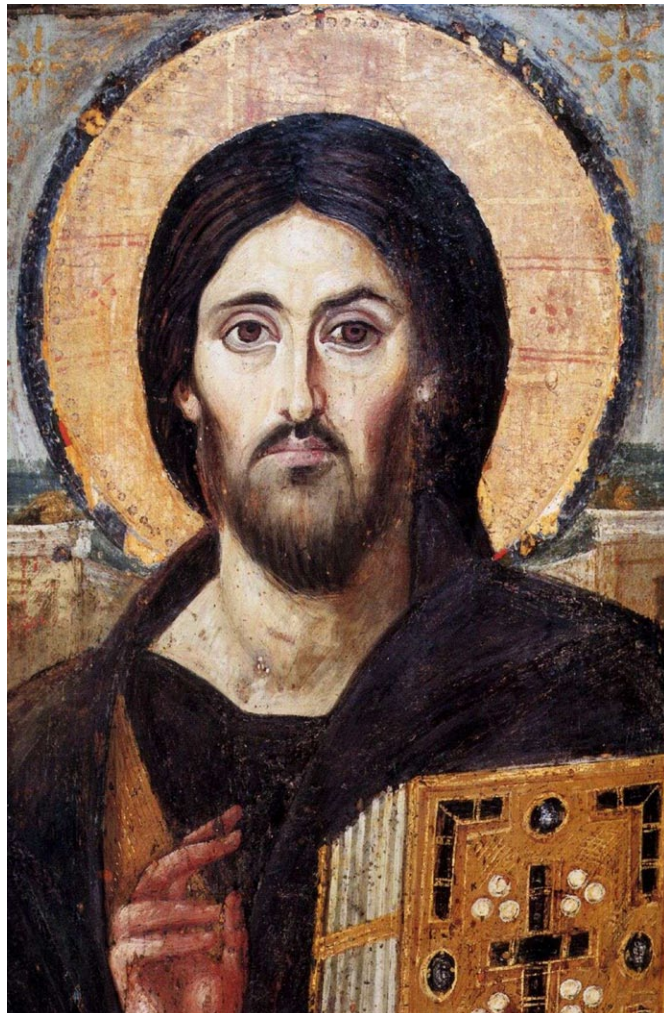
CO SIĘ TAKIEGO STAŁO W BETLEJEM?

Ks. Wacław Oszejca SJ

NIC NADZWYCZAJNEGO. KAŻDEGO DNIA JEDNI POCZYNAJĄ się, rodzą, żenią się i wychodzą za mąż, inni się starzeją, chorują, umierają. Co jakiś czas, to tu, to tam, wybuchają małżeńskie awantury, rodzinne i sąsiedzkie niesnaski, wreszcie konflikty religijne i polityczne, które powodują przewroty i wojny, i zmuszają miliony ludzi do ucieczki oraz szukania schronienia w spokojniejszych stronach świata. Do tego dochodzą klęski żywiołowe, brak wody i żywności, brak dostępu do nauki i kultury, i wiele innych nieszczęść. Można rzec, że wszystko dzieje się zgodnie z Księgą Kohelela: „Jest pora na wszystko i czas na każdą sprawę pod niebem. Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania roślin; czas zabijania i czas gojenia ran, czas burzenia i czas budowania. Jest czas na płacz i czas na śmiech, czas na żalobę i czas na tańce. (...) Jest czas miłości i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju” (por. Koh 3, 1–8)¹. Z tego oczywiście nie wynika, że jesteśmy poddani jakiemuś ślepemu przeznaczeniu, losowi czy fatum. W *Piątej modlitwie eucharystycznej* czytamy przecież, że to Bóg przez Chrystusa prowadzi nas po „drogach czasu ku doskonałej radości swojego Królestwa”. Dowiadujemy się również, że Bóg wezwał pewnego człowieka, który urodził się na początku naszej ery, Jezusa z Nazaretu, do siebie, „aby zasiadł po [Jego] prawicy, jako nieśmiertelny Król wieków i Pan całego wszechświata”. Z tego wynika, że wbrew ogólnemu mniemaniu, czas nie jest żywiołem, który niby tsunami przewala się przez rzeczywistość, obracając w nicłość wszystko, na co po drodze natrafi. Wręcz przeciwnie, czas owocuje dobrem.

W *Liście do Galatów* Paweł Apostoł pisze: „Gdy jednak wypełnił się czas, Bóg wysłał swego Syna zrodzonego z kobiety, narodzonego w czasach Prawa, aby uwolnić tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy się stali przybranymi dziećmi” (Ga 4, 4–5). Czas się wypełnił, czyli Bóg zrealizował to, co zamierzał i nadal realizuje wciąż nowe. Wiedząc o tym, zaczynamy w tym naszym świecie, tak podłym i paskudnym a zarazem dobrym i pięknym, czuć się bezpieczniej. Czas przestaje być naszym wrogiem, który tylko „śmierć nam niesie”. Śmierć, czyli unicestwienie. Tę dobrą i piękną cechą czasu, służącą życiu, tak uchwycił Cyprian Norwid w poemacie *Fortepian Chopina*:

Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie
Nie docieczonego wątku — —



Chrystus Pantokrator

— Pełne jak Mit,
Blade jak świt...

— Gdy życia koniec szepce do początku:
„Nie stargam Cię ja — nie! — Ja, u-wydatnię!...”²

URODZINOWY PREZENT

Sens betlejemskiej nocy narodzin Jezusa z Nazaretu nie od razu się ujawnił. Trzeba było poczekać aż trzy wieki. Zaczynajmy od jeszcze dawniejszego końca, od współczesności. Dzisiaj święta Bożego Narodzenia, właściwa nazwa – uroczystość Narodzenia Pańskiego, coraz bardziej stają się wydarzeniem rodzinno-towarzyskim i merkantylnym. Na świętach da się zarobić. Ich religijny charakter odchodzi w zapomnienie. Zaraz po tzw. Święcie Zmarłych wianki przerabia się na choinki i od rana do wieczora słyszy się o prezentach, a bliżej samych świąt o sianku, żłóbeczku, gwiaz-

¹ Wszystkie cytaty biblijne pochodzą z: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, red. nauk. T. Brzegowy i in., tł. książk. K. Bardski i in., Częstochowa 2009.

² C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zeb., tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomułicki, t. 2, Warszawa 1971, s. 143.

deczce, opłatku, barszczu z uszkami i tak dalej, czasami jeszcze o „Panu Jezusku”, owieczkach, pastuszkach, gwiazdeczce i oczywiście o ciepłej, rodzinnej atmosferze i coraz częściej o bożonarodzeniowym wypadzie do Zakopanego albo na Karaiby. Przerysowuję trochę, ale nie po to, żeby komukolwiek obrzydzać święta i świętowanie. Przeciwnie, ważne, żeby w ogóle umieć świętować. A jak świętować? Nad tym każdy sam musi pomyśleć – z uwzględnieniem jednego warunku, bez którego tak naprawdę świętować nie sposób – obecności przy nas niechby tylko jednego człowieka. No i bez drugiego warunku, bez tradycji, czyli bez pamiętania, że Boże Narodzenie to dzień urodzin człowieka o imieniu Jezua ben-Josef, o czym wciąż przypominają Kościoły. Czesław Miłosz mówi tak:

Katolickie dogmaty są jakby o parę centymetrów za wysoko, wspinamy się na palce i wtedy przez mgnienie wydaje nam się, że widzimy.

Ale tajemnica Trójcy Świętej, tajemnica Grzechu Pierworodnego i tajemnica Odkupienia są opancerzone przeciw rozumowi.

(.....)

I co z tego mogą zrozumieć białe ubrane dziewczynki przystępujące do pierwszej komunii?

Choć i dla siwych teologów to trochę za dużo, więc zamykają księgę powołując się na niewystarczalność ludzkiego języka.

Nie jest to jednak dostateczny powód, żeby szczebiotać o słodkim dzieciątku Jezus na sianku.³

Poeta zdaje się mówić, przestańcie „szczebiotać o słodkim dzieciątku Jezus na sianku”, zauważcie, że to dzieciątko wydorosłało, stało się mężczyzną, który jako cieśla i murarz, bo taki był Jego zawód, dzień w dzień na budowach zarabiał pieniądze na utrzymanie domu. To ten sam człowiek, który zgromadził przy sobie garstkę mężczyzn i kobiet, którzy do naszych czasów dochowali się ponad dwóch miliardów dwustu milionów potomków, bo tyłu jest chrześcijan. A wydawało się, że cała działalność Jezusa pójdzie na marne, skoro On sam zginął haniebną i okrutną śmiercią na krzyżu. A tak tę historię Jezusa widzi Czesław Miłosz:

Żeby człowieka krwią broczącego z ran
Ogłosić Bogiem i władcą wszechświata,
Trzeba było szaleństwa – dostateczny dowód,
Że nasz gatunek sięga po niemożliwe.⁴

Chcąc więc przeżyć Boże Narodzenie w pełni, warto możliwie dużo wiedzieć o, że tak powiem, Jubilacie czy

Solenizancie, również wtedy, gdy nie uznaje się Jezusa za Boga. Od przyjęcia lub nieprzyjęcia Jego nauczania, Jego wizji świata wiele zależy, łącznie z przyszłością świata i ludzi. Leszek Kołakowski w eseju *Jezus ośmieszony* stawia pytanie: „Czy był Bogiem?”. I zaraz odpowiada: „Nie mam pojęcia. Ale jeśli jakiś Boży człowiek żył kiedykolwiek na tej ziemi, to był nim On”. Tadeusz Sobolewski, omawiając ten esej, tak pisze: To „Nie «społeczeństwo», nie «system» są źródłem tego, co uważam za «złe». Rozróżnienie dobra i zła musi być zakorzenione w porządku, który nas przekracza. To, czy zło jest złem, a dobro dobrem, nie może zależeć od kaprysu rządu, króla, statystycznej większości, partii politycznej czy mojego widzimisię. Jeżeli przyjmujemy, że to rozróżnienie jest całkowicie dowolne i względne, «będzie to wystarczający powód, by przepowiadać upadek cywilizacji europejskiej. Nieobecność Jezusa – proroka – zapowiada jej śmierć». Te twarde słowa brzmią dziś mocniej niż wtedy, gdy były pisane, bo wtedy, w Polsce lat osiemdziesiątych, słabnący komunizm był odgromnikiem zła, które stawało się przez to bardziej widome”⁵.

Dlatego najpiękniejszym prezentem, jaki możemy ofiarować Jezusowi na jego urodziny, niech będzie czas, nasz czas, nasza uwaga.

Bywa, że skarżymy się na brak modlitwy, na jej jałowość, na to, że nie wiemy, jak się do niej zabrać itd. Być może dzieje się tak na skutek działania Ducha Świętego, który pragnie, byśmy wreszcie wydorosłeli w naszych kontaktach z Bogiem. Chodzi o to, byśmy nie tylko radośnie Bogu dziękowali, uwielbiali Go, wychwalali a nawet przepraszaali, a zechcieli zamilknąć i wreszcie Go posłuchać, żeby bliżej Go poznać. Najpewniejszą drogą do tego celu jest czytanie Biblii. Nie po to jednak, żeby zapamiętać jej treść, ale by dowiedzieć się, jaki jest Jezus Chrystus. Poznając Jezusa, zauważamy, że Jego sposób myślenia i postępowania jest przecież taki sam jak Boga Ojca. Zwłaszcza chodzi o to, by się dowiedzieć z Ewangelii, jak Bóg myśli o tych, którzy o Nim myślą źle, jak Bóg odbiera wyrządzoną Mu krzywdę, jak się odnosi zwłaszcza do swoich wrogów? Takie czytanie Biblii staje się z łatwością modlitwą, czyli obcowaniem z Bogiem. Jezus tak mówił do Filipa i pozostałych apostołów, a teraz do nas: „Jeśli Mnie poznaliście, będziecie również znać mego Ojca. Wy zresztą już Go znacie, a nawet ujrzeście. Wtedy Filip poprosił: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Jezus mu odparł: Filipie! Jeszcze Mnie nie znasz, mimo że tak długo jestem z wami? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca. Dlaczego więc prosisz: «Pokaż nam Ojca». Czyżbyś nie wierzył, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie? Słów, które mówię do was, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który jest we Mnie, dokonuje swoich dzieł” (J 14, 7–11).

³ Cz. Miłosz, *Przepraszam*, w: tegoż, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 1261.

⁴ Cz. Miłosz, *Karawele*, w: tamże, s. 153.

⁵ Cyt za: T. Sobolewski, *Leszek Kołakowski i Jezus, którego potrzebujemy. O czym jest nieznaną esej filozofa?*, „Gazeta Wyborcza” 2014, nr z 28 października, dostępny online na: „Gazeta.pl” [data dostępu: 11.12.2018:] http://wyborcza.pl/1,75410,16874876,Leszek_Kolakowski_i_Jezus_ktorego_potrzebujemy__0.html.



Św. Szczepan i św. Andrzej Bobola

A U BOBOLI, JAK ŚWIĘTUJĄ?

Wspomniałem, że Panu Jezusowi bardzo zależy na tym, by nas nauczyć Bożego podejścia do całej rzeczywistości, a zwłaszcza do tych, którzy nas krzywdzą, do naszych krzywdzicieli. Jednocześnie Jezus pragnie dodać nam odwagi, byśmy uprzytomnili sobie, że my też krzywdzimy innych, i pomyśleli, co z tą krzywdą zrobić. Jeśli w święta takie gorzkie myśli nas dopadną, nie odpędzajmy ich, nie walczymy z nimi, a przeciwnie – podziękujmy za nie Bogu. Oto co nam podpowiada papież Franciszek: „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie”⁶. A jak się zachowuje człowiek, który uwierzył w Boże Miłosierdzie, dowiadujemy się w drugi dzień świąt, w święto diakona Szczepana Męczennika.

Przeciwnicy Szczepana, nie mogąc go pokonać w dyskusji, „wpadli w gniew i zgrzytali na niego zębami. Lecz on pełen Ducha Świętego spojrział w niebo. Ujrzał majestat Boga i Jezusa po prawej stronie Boga. Powiedział wówczas: «Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawej stronie Boga». A oni głośno krzyczeli i zatykali sobie

uszy. Rzucili się na niego wszyscy razem i wyprowadzili go za miasto. Tam go kamienowali. A świadkowie złożyli swoje płaszcze przed młodzieńcem o imieniu Szaweł. Kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezu! Przyjmij mego ducha». Padając na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie obciążaj ich tym grzechem!». Po tych słowach skołał” (Dz 7, 54–60). Tym opowiadaniem Duch Święty odświeża naszą pamięć i sprawia, że jeszcze wyraźniej dociera do nas najtrudniejsza i zarazem najpiękniejsza ewangeliczna prawda. „Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali. Podobnie jak Ja was umiłowałem, tak i wy macie miłować jeden drugiego. Po tym wszyscy rozpoznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować” (J 13, 34–35). Niestety, co jakiś czas o tym przykazaniu zapominamy.

Stało się tak w XVII wieku. Ważniejsze od miłości bliźniego, nie mówiąc już o wrogach, były wówczas polityka, pieniądze i posiadłości, nadęta duma narodowa, a nawet religia. Takie przeniechanie wartości musiało doprowadzić do prześladowań i wojny. Świadczy o tym los św. Andrzeja Boboli, patrona Sanktuarium. Świadczą też o tym pomordowani zarówno katolicy, jak i prawosławni, żydzi i protestanci. „W każdej domowej wojnie zawziętość, zapalczywość jest najwyższą”⁷ – pisał dziewiętnastowieczny historyk Eustachy Iwanowski. W tych strasznych czasach byli jednak ludzie, którzy nie dali się zwieść złemu. Nie uwierzyli, że zło można zwyciężyć złem. Przeciwnie, wzorem Narodzonego w Betlejem i Zamordowanego na Golgocie, trzymali się innego prawa, o którym tak pisze Anioł Ślżak w wierszu *Miłość to sprawiła*:

Że Bóg jest krzyżowany! Że go można zranic!
Że On szyderstwo znosi, którym się go darzy!
Że taki lęk wytrzyma! I że umrzeć zdolny!
Nie dziw się, człowiecze: to jest znak miłości.⁸

TRZEJ KRÓLOWIE JADĄ

Świętując w Sanktuarium Świętego Andrzeja Boboli, gdzie się przypomnieć, że w tradycji Kościołów wschodnich uroczystość Narodzenia Pańskiego nosi nazwę Zimowa Pascha lub Druga Pascha i Pascha, Święto trzydniowe. Słowo *Pascha* oznacza „przejście” i nawiązuje do wyjścia Izraelitów z Egiptu, przejścia przez Morze Czerwone i pustynię i przybycie do Ziemi Obiecanej. Chryścjanom Pascha Zimowa przypomina o przejściu Jezusa z nieba na ziemię. Pascha wiosenna upamiętnia przejście Jezusa przez śmierć, która wobec Niego okazała się bezsilna. Jezus wychodzi z objęć śmierci żywy, co nazywamy zmartwychwstaniem. Według Chryzostoma święto to jest „matką wszystkich świąt”⁹.

⁶ Cyt. za: Z. Nosowski, *Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam*, „Gość Niedzielny” 2013, nr 51, dostępny online na: „Gosc.pl” [data dostępu: 11.12.2018:] <https://www.gosc.pl/doc/1816830.Bog-nigdy-nie-meczy-sie-przebaczeniem-nam>.

⁷ E.A.H. Iwanowski, *Rozmowy o Polskiej Koronie*, t. 1, Kraków 1878, s. 539.

⁸ Angelus Silesius (Anioł Ślżak), *Miłość to sprawiła*, w: *Cherubinowy wędrowiec*, przeł., oprac. i aneksem opatrzył A. Lam, przedm. ks. R. Kijowski, Opole – Warszawa 2003, s. 135.

⁹ S. Kotlarz, *Zimowa Pascha*, dostępny online na: „Smolec.pl. Smoleński Serwis internetowy” [dostęp: 11.12.2018:] <http://www.smolec.pl/news/>.

To Chrystusowe Przejście, Paschę, dobrze oddają ikony przedstawiające narodziny i śmierć Jezusa. Jezus rodzi się w grocie, a więc wewnątrz ziemi i przychodzi do nas z jej wnętrza, z jej łona. Ostatni raz w widzialnej postaci Jezus jest dostępny naszym zmysłom w momencie składania Jego ciała do grobu, który też jest grota. Tak, jak prorokował Izajasz. A ponieważ przy grocie narodzenia mamy owce i pasterzy, a potem Mędrców, zaś na Golgocie Maryję, Jana, kilka kobiet i Nikodema z Józefem z Arymatei, to znaczy, że Syn Boży nie spada z nieba, ale zjawia się pośród ludzi, wyłania się z wnętrza materii, z pośród przyrody, z całego stworzenia, z Kosmosu – skoro Jego przybycie zwiastuje gwiazda. A co się dzieje w ludziach, którzy spotykają Jezusa, tak o tym mówi Thomas Stearns Eliot w wierszu *Podróż Trzech Króli*:

Wszystko to dawna przeszłość; ale pamiętam wszystko
I chętnie bym przeżył od nowa, byle tylko ustalić
Jedno, ustalić
To: czy coś wiodło nas tak daleko, abyśmy u mety ujrzeli
Narodziny czy Śmierć? Narodziny z pewnością się dokonały,
Mieliśmy niewątpliwe dowody. Widywałem już narodziny i śmierć
Wcześniej, lecz wydawały mi się czymś innym; te Narodziny
Były nam ciężką, nieznośną męczarnią, jak Śmierć, jak własne
[konanie.
Wróciliśmy w nasze strony, każdy do swego Królestwa,
Ale nie ma już dla nas spokoju tu, gdzie rządzi prawa dawnej
[wiary
I lud, dzisiaj nam obcy, trzyma się kurczowo swoich bożków.
Rad byłbym, gdyby przyszła jeszcze jedna śmierć.¹⁰

O jaką śmierć chodzi poecie?

IDAĆ ZA PAPIEŻEM FRANCISZKIEM

O jaką śmierć? O taką, którą chrześcijanie nazywają nawróceniem, czyli zmianą mentalności nieraz o 180 stopni, jak miało to miejsce w przypadku Szawła, o którym była już mowa. Nawracać się, znaczy uczyć się, nabierać umiejętności patrzenia na świat właściwy Jezusowi. Paweł Apostoł prosi Efezjan: „Pozwólcie się odnawiać Duchowi w waszym myśleniu” (Ef 4, 23). Ale żeby nasze świąteczne rozważania nie wisały w powietrzu, posłuchajmy Franciszka, następcę Apostoła Piotra. „Ewangelia zachęca nas wszystkich – mówi papież – byśmy nie kierowali się tylko na pilne potrzeby najuboższych braci, ale przede wszystkim zwracali uwagę na ich pragnienie braterskiej bliskości, sensu życia i czułości”. Ta zachęta skierowana jest w szczególności do wspólnot chrześcijańskich, by nie stawały się społecznościami, które co prawda „żyją wieloma inicjatywami, ale niewielu relacjami, w pełnym chrześcijańskim znaczeniu”. „Głodni

potrzebują nie tylko talerza zupy, ale również uśmiechu, bycia wysłuchanymi, a nawet modlitwy, na przykład odmawianej wspólnie”¹¹.

Z tego wynika, że chrześcijaninowi nie wystarczy świadczanie miłosierdzia, samo zaspakajanie potrzeb materialnych, a nawet duchowych, religijnych, chodzi o coś znacznie większego. To coś więcej. To czułość, i o tym przypomina nam Jezus jako niemowlę. Przypomina Szczepan, jako ten, który kochał wrogów bardziej niż własne życie i Apostoł Jan, który tak pokochał Mistrza, że został przy Nim aż do Jego śmierci. Trzeba też koniecznie pamiętać o Świętych Młodziankach Męczennikach. Pod tą staroświecką nazwą kryje się zbrodnia Heroda na dzieciach betlejemskich, ale przede wszystkim ból i rozpacz ich rodziców. Tak to w święta Narodzenia Pańskiego życie przeplata się ze śmiercią, szczęście z nieszczęściem, smutek z radością. Niemiłosierny to splot, przerażający, ale też wydobywający z ludzi, z naszej mrocznej głębi, jak z groty betlejemskiej i golgoczekiej, tak piękne myśli, słowa i czyny, że pozwalające wierzyć w prawdziwość Jezusowego, nowego przykazania: „Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół” (J 10, 13).

Przed i w trakcie świąt składamy sobie życzenia, w których dominuje słowo *szczęście*. Życzymy szczęścia, ale też wiemy, że nasze dobre słowa, prosto z serca, jeśli już, to spełnią się jedynie częściowo. Smutne! Niekoniecznie, gdyż są one zapisem marzenia, w ostatecznym rozrachunku marzenia o niebie, czyli o Bogu. Przedsmak spełnienia tych marzeń daje nam dom i to wszystko, co czasami pozwala nam być, no właśnie, aż szczęśliwymi. Te marzenia dają też nadzieję i to taką, o której pisze Anioł Ślżak:

Czym Bóg jest, nie wiadomo; nie światłem, duchem nie,
Jednością nie, ni tym, co się boskością zwie,
Mądrością nie, rozumem, miłością, dobrem, wolą,
Ni rzeczą, ni nierzeczą, umysłem ni istotą:
Tym, czego ja ni ty, ni też stworzenie żadne,
Nim będziem jako On, nie zgodło i nie zgodnie.

Jeśli więc uroczystość Narodzenia Pańskiego ma być dla nas Paschą, warto posłuchać rady Adama Mickiewicza:

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

A zatem wszystko najprawdziwsze, najpiękniejsze, najlepsze wciąż przed nami. Mamy po co żyć.

Ks. WACŁAW OSZAJCA SJ – duszpasterz, teolog, publicysta, poeta. Autor wielu książek i publikacji, wierszy oraz tłumaczeń.

¹⁰ T.S. Eliot, *Z Tobą, więc ze Wszystkim*, w: 222 arcydzieła angielskiej i amerykańskiej liryki religijnej, wyb., przeł. i oprac. S. Barańczak, Kraków 1992, s. 276.

¹¹ *Papież: Wspólnoty chrześcijańskie nie mogą być stacjami obsługi*, dostępny online na: „Interia. Fakty” [dostęp: 11.12.2018:] <https://fakty.interia.pl/religia/news-papiez-wspolnoty-chrzcijanski-nie-moga-byc-stacjami-obsly-nld,2653508>. Zob. więcej: tamże.

¹² Angelus Silesius, dz. cyt., s. 130.

¹³ A. Mickiewicz, *Boże Narodzenie*, w: tegoż, *Wiersze*, Warszawa 1976, s. 382.

ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W KOŚCIOŁACH TRADYCJI BIZANTYJSKIEJ

Ks. dr hab. Marek Blaza SJ

WKOŚCIOŁACH TRADYCJI BIZANTYJSKIEJ, CZYLI W Kościele prawosławnym i Kościele greckokatolickim w Polsce święta Bożego Narodzenia obchodzone są według kalendarza juliańskiego 25 grudnia, tj. według kalendarza gregoriańskiego – 7 stycznia. Obchód świąt Bożego Narodzenia poprzedza czterdziestodniowy post, rozpoczynający się po święcie św. Filipa Apostoła (14 listopada wg kalendarza juliańskiego). Dlatego post ten znany jest także pod nazwą Postu Filipowego. Dwie ostatnie niedziele wypadające podczas tego postu to Niedziela Praojców, podczas której wspomina się Prarodzców Adama i Ewę oraz Niedziela Ojców, w ramach której wspomina się między innymi Abla, Noego, Henocha, Abrahama i Melchizedeka.

W wigilię Bożego Narodzenia (6 stycznia wg kalendarza gregoriańskiego) odprawia się Nieszpory połączone z Eucharystią, podczas której czytana jest już Ewangelia o narodzeniu Jezusa (Łk 2, 1–20). Wcześniej odprawia się tzw. Królewskie Godziny, czyli mniejsze godziny brewiarzowe, będące odpowiednikami modlitwy w ciągu dnia w liturgii rzymskokatolickiej. W kontekście tego nabożeństwa warto zwrócić uwagę na dwa hymny interpretujące dylematy Józefa opisane w Ewangelii (Mt 1, 18–25). I tak, w jednym z hymnów Józef z wyrzutem wręcz zwraca się do Maryi: „Maryjo, jak dokonało się to, co widzę w Tobie? Jestem bezradny, dziwię się i mój umysł jest porażony z przerażenia. Dlatego potajemnie niezwłocznie Cię porzucę. Maryjo, jak dokonało się to, co widzę w Tobie? Zamiast czci przyniosłaś [mi] hańbę. Zamiast radości – smutek. Zamiast tego, żeby chlubić się – stałaś mi się wyrzutem. Dłużej nie zniosę hańby od ludzi, albowiem od kapłanów ze świątyni Pańskiej wziąłem Cię jako niewinną, a co to ja widzę?”. To ostatnie zdanie nawiązuje do tradycji i liturgii wschodniej, zgodnie z którą Maryja w latach dziecięcych miała wychowywać się w świątyni jerozolimskiej. Ten hymn w bardzo dosadny sposób opisuje ból i poważny dylemat Józefa, który dowiedział się o tym, że Maryja jest brzemienna. Jednak w kolejnym hymnie tego nabożeństwa pojawia się odpowiedź Józefa na pytanie: „Jak to jest, że ty bierzesz ze sobą do Betlejem brzemienną Pannę, którą otrzymałeś od Miejsca Świętego?”. Odpowiada on: „Badałem pisma proroków i otrzymałem wieść od anioła, i przekonałem się, że Maryja narodzi Boga w sposób niewypowiedziany, któremu magowie ze Wschodu przyjdą pokłonić się i uczczą Go drogocennymi darami”.

Wieczorem, zwanym w kulturze ukraińskiej świętym wieczorem, chrześcijanie tradycji bizantyjskiej zasiadają do tradycyjnej kolacji wigilijnej. Najpierw łamią się pros-

forą, czyli chlebem sporządzonym na zakwasie, używanym w tej tradycji do sprawowania Eucharystii. W niektórych regionach istnieje zwyczaj maczania prosfory w miodzie zmieszonym z odrobinami czosnku, co symbolizuje dobrobyt albo zadatek radości wiecznej. Panuje również zwyczaj, że najważniejszy uczestnik wieczerzy dzieli się prosforą z pozostałymi domownikami. Bywa, że pierwszą potrawą na wieczerzy wigilijnej jest kutia, która ze względu na swój słodki smak stanowi zadatek wiecznej szczęśliwości w niebie. Inne potrawy są zbliżone do tych podawanych na polskich stołach. Nie wolno spożywać potraw mięsnych.

Po wieczerzy wigilijnej chrześcijanie tradycji bizantyjskiej idą do cerkwi na nabożeństwo zwane Wielkim Powieczerzem (Wielką Kompletą), podczas której brzmią słowa „Z nami Bóg, rozumiejcie narody, i upokórzcie się, bo z nami Bóg”. Słowa te nawiązują do hebrajskiego imienia Emmanuel oznaczającego „Bóg z nami”. Również na Jutrznii Bożonarodzeniowej czytana jest Ewangelia, w której pojawia się to imię w kontekście opisu narodzenia Jezusa (Mt 1, 18–25). Z kolei Ewangelia czytana na Eucharystii w sam dzień Bożego Narodzenia przenosi nas już do wydarzenia, które na Zachodzie wspomina się 6 stycznia, czyli w uroczystość Objawienia Pańskiego: pokłon trzech mędrców, zwanych w liturgii wschodniej magami, zgodnie z tym, jak są oni nazwani w greckim oryginale Ewangelii (Mt 2, 1–12). Również główny hymn święta Bożego Narodzenia (tzw. troparion) nawiązuje do pokłonu magów: „Narodzenie Twoje, Chryste Boże nasz, napełniło wszechświat światłem poznania: dzięki niemu czciciele gwiazd od gwiazdy nauczyli się czcić Ciebie, Słońce sprawiedliwości i poznali, że Ty jesteś Wschodzącym z wysokości, chwała Tobie”. Również w hymnie uzupełniającym główny hymn święta, zwanym kontakionem, pojawiają się magowie: „Dziewica dziś rodzi Przedwiecznego, a ziemia grootę udostępnia Niedostępnemu. Anieli z pasterzami wysławiają. Magowie z gwiazdą podróżują, bo dla nas narodziło się małe Dziecię, Przedwieczny Bóg”. Widzimy zatem, że akcenty związane z wydarzeniem Bożego Narodzenia są inaczej rozłożone na Wschodzie niż na Zachodzie.

Podobnie rzecz ma się z kolejnymi dniami świątecznymi po Bożym Narodzeniu, które są potocznie zwane drugim i trzecim świętem bożonarodzeniowym. Otóż w drugi dzień świąt, czyli 8 stycznia wg kalendarza gregoriańskiego, obchodzone jest święto Soboru Przenajświętszej Bogurodzicy. W tradycji bizantyjskiej istnieje zwyczaj, że dzień po jakimś wielkim święcie obchodzone jest święto niższej rangi, w ramach którego wspomina się postaci związane

z głównym świętem. Na przykład nazajutrz po święcie Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy obchodzone jest święto Soboru Archanioła Gabriela. Dlatego w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wspominana jest sama Przczysta Bogurodzica, którą pięknie wysławia główny hymn tego święta w następujący sposób: „Przed jutrzeńką z Ojca bez matki zrodzony, na ziemi dziś przyjął z ciebie ciało bez ojca. Dlatego gwiazda oznajmia magom i aniołowie z pastierzami opiewają twoje, Pełna łaski, niewypowiedziane rodzenie”.

Natomiast w trzecie święto Bożego Narodzenia (9 stycznia wg kalendarza gregoriańskiego) wspominany jest św. Szczepan, apostoł, pierwszy męczennik i archidiacon. Jeden z hymnów liturgicznych umiejętnie łączy śmierć męczeńską pierwszego męczennika Szczepana z wydarzeniem Bożego Narodzenia: „Wczoraj przyszedł do nas w ciele Władca, dzisiaj sługa odszedł z ciała. Wczoraj Król narodził się w ciele, dzisiaj sługa zostaje ukamienowany z Jego powodu. Pierwszy Męczennik, boski Szczepan”.

Uwieńczeniem świętowania Bożego Narodzenia jest święto Objawienia Pańskiego, zwane także Chrztem Pańskim lub Jordanem. Przypada ono na dzień 6 stycznia według kalendarza juliańskiego, czyli 19 stycznia według kalendarza gregoriańskiego. W przeddzień tego święta po Nieszporach połączonych z Eucharystią odbywa się obrzęd Wielkiego Poświęcenia Wody. Wierni od razu zabierają tę wodę do domu, aby usiąść po raz drugi do kolacji wigilijnej. Jednak tym razem zamiast prosfory uczestnicy na początku tej wieczery piją tę nowo poświęconą wodę, zwaną jordańską. W tradycji ukraińskiej ten wieczór nazywa się szczodrym wieczorem (ukr. *szczedryj wieczir*) i odtąd oprócz kołęd można śpiewać tzw. „szczedriwki”, będące odpowiednikiem polskich pastorałek. Natomiast w sam dzień święta Objawienia Pańskiego odczytywana jest Ewangelia opisująca chrzest Jezusa w Jordanie (Mt 3, 13–17). Po Eucharystii odbywa się po raz kolejny obrzęd Wielkiego Poświęcenia Wody. Jednak tym razem może on polegać na poświęceniu wody w strumieniu, rzece lub jeziorze. Główny hymn tego

święta (tzw. troparion) brzmi następująco: „Podczas Twojego chrztu, Chryste, w Jordanie, miało miejsce uwielbienie Trójcy Świętej, bo głos Ojca zaświadczył o Tobie, nazywając Cię umiłowanym Synem i Duch pod postacią gołębiczy potwierdził niewątpliwie tego oświadczenia. Chryste Boże, któryś się objawił i oświecił wszechświat, chwała Tobie”.

Liturgia świąt Bożego Narodzenia w Kościołach tradycji bizantyjskiej w swej istocie stara się przekazać tę samą prawdę, co liturgia zachodnia, wyrażoną we wspólnym dla obu tradycji wyznaniu wiary: „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia, zstąpił z nieba i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

KS. DR HAB MAREK BLAZA SJ – birytualista, kapłan posługujący w obrządku bizantyjsko-ukraińskim i bizantyjsko-rumuńskim, zachowujący przy tym rodzimy obrządek łaciński; duszpasterz akademicki Ukraińców grekokatolików zamieszkałych w Warszawie.



Ikona Narodzenia Chrystusa, deska, tempera, XIX–XX w., Rosja, fot. Pracownia Digitalizacji Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Zbiory Muzeum Ikon w Supraślu, Oddziału Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, Instytucja Kultury Województwa Podlaskiego.

BOŻE NARODZENIE U PROTESTANTÓW – Z OSOBISTEJ PERSPEKTYWY

Tomasz Lewandowski

Psalm 133

- 1. Pieśń pielgrzymek. Dawidowa.
O, jak dobrze i miło,
Gdy bracia w zgodzie mieszkają!*
- 2. Jest to jak cenny olejek na głowie,
Który spływa na brodę,
Na brodę Aarona,
Sięgającą brzegu jego szaty.*
- 3. Jest to jak rosa Hermonu,
Która spada na góry Syjonu.
Tam bowiem Pan zsyła błogosławieństwo,
Życie na wieki wieczne.*

KOŚCIÓŁ BOŻY W CHRYSZTUSIE (KBwCh) JEST KOŚCIOŁEM charyzmatycznym, należącym do nurtu kościołów ewangelicznych. Jest członkiem Aliansu Ewangelicznego w Polsce (Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Chrystusowy, Kościół Chrześcijan Wiary Ewangelicznej, Kościół Zielonoświątkowy, Kościół Boży w Chrystusie, Kościół Ewangelicznych Chrześcijan), który należy do Europejskiego Aliansu Ewangelicznego. Podstawą do wszelkiego działania oraz nauczania jest wyłącznie Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Pismo Święte jest objawionym Słowem Bożym. Podstawowym celem jest głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa oraz szerzenie wartości chrześcijańskich.

Tak jak wszystkie kościoły chrześcijańskie KBwCh prowadzi też działania społeczne i charytatywne. W okresie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia jest to na przykład Gwiazdkowa Niespodzianka – akcja obdarowywania potrzebujących dzieci świątecznymi paczkami. Misją Gwiazdkowej Niespodzianki jest okazywanie miłości Bożej w praktyczny sposób potrzebującym dzieciom na całym świecie, przy współpracy z lokalnymi kościołami, w celu przekazania Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie.

Poruszony w tytule problem – Boże Narodzenie u protestantów – zasługuje na szersze opracowanie. Już pobieżna lektura artykułów znalezionych w Internecie pokazuje, że nawet w tej kwestii w szeroko rozumianym kościele protestanckim jest co najmniej kilka podejść do świąt Bożego Narodzenia. Przy okazji z różnych ciekawostek możemy się dowiedzieć, że tradycja ubierania przed Świętami choinki jest zaczerpnięta właśnie z niemieckiego protestantyzmu, a Wigilia nie jest tak postna jak u katolików – na stole zazwyczaj jest pieczona gęś oraz inne dania mięsne.

Temat ten jednak postanowiłem pokazać z bardzo osobistej perspektywy. Dla mnie jedną z bardziej fascynujących rzeczy jest to, że po raz kolejny w tak radosny sposób przypominamy sobie wszyscy, że Jezus, nasz Zbawiciel, przy-

szedł na świat jako człowiek i przyniósł nam nadzieję i pokój, jak to w proroczy sposób zapowiedział prorok Izajasz: „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju” (Iz 9, 5). Pokój ten przejawia się między innymi w tym, że jednoczy nas jako chrześcijan.

W mojej rodzinie zbliżająca się Wigilia i Święta będą piękną tego ilustracją. Czas Świąt spędzimy w górach u moich teściów. Przy wspólnym stole zasiądą z nami między innymi moja kochana mama i siostra, moje dwie córki z mężami i trzecia córka, jeszcze panna, teściowie jednej z moich córek i ich dzieci ze swoimi rodzinami oraz ja z żoną. W tym radosnym gronie będą katolicy, baptyści i ewangeliczni chrześcijanie. Pozwólcie, że napiszę to jeszcze raz: W tym radosnym gronie będą **chrześcijanie, chrześcijanie i chrześcijanie**. To co nas łączy, to miłość do Jezusa Chrystusa.

Zgromadzimy się wszyscy w dużym salonie. Mój teść zapewne wcześniej rozpali ogień w kominku. Wszyscy będziemy ubrani odświętnie. Pod oświetloną choinką będą się już ukrywać prezenty. Rozpoczniemy przeczytaniem fragmentu z Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa (Ł, 2), a potem wspólnie odmówimy modlitwę, której nauczył nas Pan Jezus, czyli „Ojcze nasz”. Następnie będziemy sobie składać życzenia, łamiąc się opłatkiem. Ponieważ będzie nas ponad dwadzieścia osób, czas życzeń będzie zapewne bardzo długi (wiem to z doświadczenia). Towarzyszy temu ogrom wzruszeń, a nawet łez radości i wdzięczności. Stół zastawiony tradycyjnymi polskimi i regionalnymi potrawami, ogień w kominku, pięknie przystrojona choinka dopełnią ten obraz. Po kolacji gromkimi głosami zaśpiewamy „Bóg się rodzi, moc truchleje...” i wiele innych pięknych kolęd.

Tutaj podzielę się osobistą refleksją. Tak jak w czasach Starego Testamentu składano ofiary całopalne i była to woń miła dla Pana, tak wierzę, że to, co opisałem powyżej, to co robimy przy wigilijnym stole, jest właśnie taką wonią miłą naszemu Bogu, a jednocześnie jest wypełnieniem Psalmu 133, który przywołałem na początku. Gdy bracia w zgodzie mieszkają, tam Pan zsyła błogosławieństwo.

Tego życzę Ci drogi Czytelniku w tym nadchodzącym świątecznym czasie.

TOMASZ LEWANDOWSKI – zakochany mąż i ojciec trzech córek, starszy jednej ze wspólnot Kościoła Bożego w Chrystusie, prezes Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich.

TRZECIA TAJEMNICA

RADOSNA – BOŻE NARODZENIE

Ks. Piotr Idziak SJ

*Pan sam da wam znak: Oto Panna brzemienna rodzi syna
i nadaje mu imię Emmanuel!
(Iz 7, 14)*

BOŻE NARODZENIE ZAPOWIEDZIANE PRZEZ BOGA WY-
znaje Kościół nieprzerwanie od I wieku w Apostolskim
wyznaniu wiary: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego,
Stworzyciela nieba i ziemi, i w Jezusa Chrystusa, Syna Jego
Jedynego, Pana naszego, **który się począł z Ducha Świętego,
narodził się z Maryi Panny (...)**”. Druga Osoba Trójcy Świę-
tej, przyjmując naturę ludzką, staje się ciałem i zamiesz-
kuje wśród nas. Wieczny Syn Boga, biorąc ciało z Maryi,
staje się człowiekiem. W taki to cudowny sposób w prze-
dziwnej istocie, którą jest Maryja, jednoczy się ciało – na-
tura ludzka z Osobą Boga. Słowo Odwieczne staje się cia-
łem. Przecudne zjednoczenie Bóstwa i człowieczeństwa.
Najświętsza Maryja staje się Matką Boga, a Bóg staje się
człowiekiem. Jakże trudno nam w powyższą prawdę uwie-
rzyć? Ilu się zgorszy i nie przyjmie takiego Boga, który się
zniżył do człowieka! Kto uwierzy w Miłość pokorną, któ-
ra z samego nieba zstępuje? Cóż możemy powiedzieć tym,
którzy Prawdy tej nie przyjmują? Czyż najpiękniejszą
podpowiedzią dla takich ludzi nie będą słowa: czytaj, bra-
cie i siostrzo, na głos i słuchaj w sercu, Słowa samego Boga,
poprzez które On mówi, czytaj cierpliwie i wytrwale Jego
Słowo, Pismo Święte: „Bóg – to nie człowiek, aby miał
zwdziżyć... Czy On wyrzekł coś, co się nie ziściło? Czy po-
wiedział – a nie spełniło się?” (Lb 23, 19).

Tajemnica Słowa Bożego, które się rodzi, by zamieszkać
pośród ludzi. To wielka tajemnica – Bóg sam ją zapowiada
i wypełnia. Wypełnia, ale w jaki sposób? Przez dziewicze
zrodzenie z niewiasty? Z jakiej niewiasty? Najpokorniej-
szej, zrodzonej przedziwnie z rodziców i przez samego
Boga. Mocą Jego Miłosierdzia zostaje Ona uwolniona
z jarzma grzechu pierworodnego. I do takiej właśnie Nie-
pokalanej Świątyni przychodzi Pan Nieba. Do Świątyni
przepięknej, bo przeczystej i najpokorniejszej. I w taki to
sposób w osobie Maryi Bóg dzięki swej łasce przybliżył
człowieczeństwo, ku Sobie. Człowieczeństwo podniesio-
ne z grzechu, w pełni czasów, przybliżyło się tak bardzo
do Boga, jak tylko było to możliwe w odwiecznym planie
zbawienia. W tak uświęconym człowieczeństwie, w Maryi,
Bóg po Trzykroć Święty zechciał zamieszkać. Umiłowany
uczeń w swojej Ewangelii ujmuje to krótko w pięknych
słowach: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród
nas” (J 1, 14). Tak a nie inaczej, przez dziewicze narodziny,

zaistniało chrześcijaństwo. Co więcej o tej cudownej in-
terwencji Boga w historię ludzkości możemy powiedzieć?
Otóż każdy chrześcijanin dostępuje podobnego cudu, gdy
rodzi się do życia w Bogu, w mistycznym ciele Chrystusa,
mocą tej Miłości, która wpierw zamieszkała w Maryi: „Przy-
szło do swoje własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszyst-
kim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali
dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy
ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga
się narodzili” (J 1, 11–13). Dziewicze jest zrodzenie Chry-
stusa i tak samo dziewicze jest zrodzenie chrześcijanina
do życia w komunii z Bogiem!

Bóg, przychodząc na świat w sposób dziewiczy, ukazuje,
że jest ponad wszelkim prawem, nawet tym naturalnym.
Już wcześniej w Starym Testamencie niejednokrotnie uka-
zywał, że życie rodziło się z niepłodnych kobiet.

Zatrzymajmy się nad tajemnicą tego cudownego przy-
jścia Boga na ziemię w chwili, gdy nadeszła pełnia czasów.
W osobie Jezusa Bóg zstępuje z nieba, by odnowić wszystko
i zaczyna swoją zbawczą misję od najpokorniejszej Dzie-
wicy, cudownie ukrytej i zasłoniętej przed światem. Naj-
piękniejsza, najpokorniejsza, najcudowniejsza zostaje
ukryta przed ludzkim pożądlwym spojrzeniem. Nie tylko
ukryta, ale i zasłonięta. Bóg, tak samo jak zasłonił poczęcie
w Niej swego Syna, tak zasłonił i Jej spojrzenie przed złoże-
niem nadziei w tym, co złudne i powierzchowne. Druga
Osoba Boska wciela się w tę najpokorniejszą istotę i zamiesz-
kuje w tej cudownej Świątyni, zgodnie z prawem natury,
dziewięć miesięcy. Odnawia tym samym i uświęca łono ko-
biety, aby mogło zrodzić niepojętą bosko-ludzką jedność
w obrazie Boga-człowieka.

Następnie przez Maryję Druga Osoba Boska ukazuje się
światu, aby móc zamieszkać w rodzinie ludzkiej, chcąc ją
odnowić i uświęcić. I dlatego przebywa w niej, służąc dru-
giemu człowiekowi, przez trzydzieści lat. Tak Syn Boży pra-
gnie odnowić wszystko, według zamiaru Ojca przywrócić
godność i piękno życia rodzinnego wyrażające się w służeb-
nej miłości. Ze świętej niewiasty zrodziła się święta rodzina.
Miłość oblubieńcza między mężczyzną i kobietą osiąga swo-
ją pełnię w życiu Józefa i Maryi, zagościła na ziemi dzięki
Bożej interwencji Przenajświętszej Trójcy. Ten szczyt miłości
oblubieńczej możemy sobie wyobrazić w tym, że Maryja
ze wszystkich kobiet na ziemi była najbardziej kochana i za-
razem najbardziej kochająca. Maryja i Józef mogli trwać
w tak wielkiej miłości, wspaniałomyślnej i hojnej, ponieważ
zostali uzdolnieni Bożą łaską do miłości nieznaną na-

wet cienia egoizmu. Bóg obdarował Maryję niepokalanym sercem, a Józefa sercem sprawiedliwym. A sprawiedliwość według Biblii to mądrość wprowadzona w życie, przywracająca ład i harmonię życiu. Miłość świętych małżonków naznaczona była milczeniem. Ewangelisci nie przytaczają żadnego dialogu, żadnej wymiany zdań pomiędzy nimi. Maryja rozważa w sercu, a Józef działa bez słów. W ich milczeniu ukryta jest głębia i tajemnica miłości Bosko-ludzkiej. Milczenie Maryi i Józefa było przestrzenią, w której rodziło się wzajemne coraz głębsze zrozumienie, zaufanie i oddanie, ponieważ w ich milczeniu zagościł Bóg kochający człowieka, pokorny i uniżony. Wobec takich tajemnic człowiek może trwać tylko w milczeniu i zadziwieniu.

U końca swej misji w rodzinie, po odejściu św. Józefa, Bóg w osobie swego Syna, wchodzi w życie społeczne, by odnowić w nim oblicze swego Ojca. Prawu przemocy przeciwstawi On prawo miłości. Swoją męką zapłaci za nasze grzechy i uwolni nas spod jarzma prawa zniewalającego ludzkość. Na ziemi wygnania, po wiekach oczekiwania, położy fundamenty pod budowę nowej wspólnoty, jaką jest Kościół.

Jakże wiele tajemnic ukrywa Boże Narodzenie? W tym Bożym dziele zbawienia widzimy tajemnicze spotkanie, nie tyle spotkanie, co zjednoczenie człowieczeństwa i bóstwa. To, co grzech rozdzielił (pycha szatańska i ludzka), Bóg zjednoczy na nowo mocą pokory Syna i Jego Matki, Maryi. Podczas stworzenia Bóg okazał swoją moc i chwałę, natomiast podczas odrodzenia ludzkości, zbawienia, Bóg objawia tajemniczą pokorę, jej piękno, która ma moc odrodzić oblicze człowieka i upodobnić je do Syna Bożego.

W świetle tajemnicy, narodzenia zbawiciela świata pragniemy postawić sobie pytanie: co powinno się rodzić w świecie przez obecność prawdziwego ucznia Chrystusowego?

Wróćmy do tematu szkoły. Wiemy wszyscy, że po ukończeniu edukacji uczeń posłany jest do świata, aby nieść dobro, które sobie przyswoił od nauczycieli. W ten sposób nauczyciel przygotowuje ucznia do wielkiej sprawy – do służby drugiemu człowiekowi w społeczności ludzkiej. Inaczej możemy powiedzieć, że uczeń nie niesie do świata siebie, lecz dobro otrzymane od nauczyciela. W tym całym procesie nauczania trzeba uwzględnić jeszcze to, że każdy uczeń jest jedyny i niepowtarzalny, dlatego niesie otrzymane dobro w sobie właściwy – jedyny i niepowtarzalny – sposób. Niesie w sposób zaleźniony lub odważny, radośnie lub smutnie; dzieli się tym, co posiada hojnie z miłością lub skąpo z zazdrością.

Uczeń nie jest nad Mistrza. To, kim jest, nie zawdzięcza wyłącznie sobie, lecz innym napotkanym ludziom. Dlatego nie może się wynosić nad swego nauczyciela, lecz ma mu służyć. Natomiast w zagubionym świecie, w jego ciemnościach, widzimy, że uczniowie zatracają swoją tożsamość, poczucie misji. Tak, jak za czasów Jezusa, zaczynają wynosić się nad nauczycieli, chcąc panować. Szukają raczej swojej chwały niż służby drugiemu człowiekowi. I wszystko, czego się podejmują, nawet dobre rzeczy – jak

sponsorowanie biednych czy pomoc jakieś szkole – czynią z próżności. Tacy zagubieni uczniowie niestety wprowadzają do świata zamęt i nieład, krzywdę i niesprawiedliwość, chociaż na zewnątrz pokazują się jako ci, którzy troszczą się o dobro ludzi. Kiedy tacy zagubieni uczniowie stają się nauczycielami, lekarzami, dziennikarzami, politykami, wtedy świat coraz bardziej opanowują ciemności. Co aktualnie dzieje się w świecie, widzimy. Boimy się myśleć, co będzie dalej, jeśli zagubieni uczniowie nie zostaną zastąpieni przez prawdziwych uczniów Chrystusa. Dlatego przyjrzyjmy się Maryi i od Niej uczmy się, jak być prawdziwymi uczniami Chrystusa w świecie pogrążonym w ciemności.

Maryja i Józef uczestniczą w wielkiej tajemnicy przyjścia Boga na świat w ludzkim ciele. Powołani zostali, aby nieść, wprowadzać Chrystusa do świata. Tak samo każdy z nas, będąc uczniem Chrystusa, uczestniczy w wielkiej tajemnicy rodzenia się Zbawiciela pośród tego świata.

Przyjrzyjmy się Świętej Rodzinie, jak dokonuje się tajemnica rodzenia się Boga, w której uczestniczą. Oczekiwali, że się narodzi w Nazarecie. Nagle przychodzi rozporządzenie i muszą udać się do Betlejem. Nie mają wpływu na to, w jakim miejscu Zbawiciel przyjdzie na świat.

W Betlejem natomiast szukają Mu skromnej izby, aby mógł się narodzić pośród biednych ludzi. W bogatych progach na pewno miejsca nie znajdują; tym bardziej w taki dzień, w którym przybyło tylu zamożnych obywateli pochodzących z tego miasteczka. Niestety, okazało się, iż nawet gościnne progi ludzi biednych, właśnie tej nocy, zostały zamknięte. Maryja i Józef chcieli, żeby Zbawiciel narodził się w takiej skromnej izbie, w jakiej mieszkali w Nazarecie. I tym razem nie spełni się ich pragnienie. Zbawiciel narodzi się w ciemnej, zimnej – i powiedzmy szczerze – śmierdzącej grocie. W miejscu, gdzie pasterze ze zwierzętami chowali się przed deszczem.

Ile powyższe wydarzenie może powiedzieć o rodzeniu się Jezusa w sercach ludzi. Maryja i Józef oczekiwali narodzenia Jezusa w Nazarecie. Kiedy już zdążyli do Betlejem, mieli nadzieję, iż uda się im znaleźć miejsce dla Zbawiciela w ubogiej rodzinie. Czy ich oczekiwania się spełniły? Niestety nie. Oj, jak ciemna wtedy była ta noc! Tej nocy wszystkie ludzkie serca były zaciśnięte, tylko serca – a Maryi, Józefa, Pasterzy, Trzech Królów, Symeona i Anny – było otwarte i radosne.

Zobacz! Maryja i Józef, jako uczniowie, niosą Jezusa, ale nie od nich zależy, w jakim miasteczku się On narodzi. Oni mają tylko zanieść Jezusa tam, gdzie Bóg – poprzez swoją gwiazdę – wskaże. Patrz dalej uważnie i zobacz – nie od nich będzie zależeć, w jakich sercach Jezus się narodzi. Oni nie zaprosili pasterzy ani Mędrców ze Wschodu, nie zaprosili Symeona ani Anny. Jaka z tego płynie dla nas nauka?

Uczeń Jezusa ma tylko nieść Jezusa, Światłość świata, a jeśli drzwi są zamknięte, ma strzepnąć proch i iść dalej – do tych, którzy czekają, których serca są już gotowe na przyjęcie Pana. A my, jako uczniowie, czy nie chcemy de-

cydować, w jakim miejscu, w jakim czasie i w jakim sercu Chrystus ma się narodzić? Czy nie tracimy niepotrzebnie czasu, żądając, aby Jezus realizował naszą wolę? Może wołamy wciąż za bliskimi, a nie troszczymy się o to, aby iść dalej do tych, których serca są gotowe? To są pytania, które uczeń Chrystusa, w blasku Bożego Narodzenia, musi sobie odważnie stawiać. Oczywiście jest, że mamy powierzać Bogu swoich bliskich, ale nie wolno nam zatrzymywać się na nich. Mamy być od nich wolni. Pan zna czas ich nawrócenia. Przyspieszamy przyście Królestwa Bożego wtedy, gdy spieszymy się nieść Jezusa tam, gdzie Ojciec nas posyła. Prośmy, aby każdy uczeń Chrystusa, nie chciał najpierw nawrócić swojej rodziny, a później dopiero był gotów iść i wołać za innymi. Bo, „Ktokolwiek przykłada rękę

do pługa, a wstecz się ogląda, nie jest mnie godzien” (Łk 9, 62).

W świecie przez każdego ucznia rodzi się Jezus. A dokonuje się to wtedy i tylko wtedy, gdy uczeń nie decyduje za swego Zbawiciela, w jakim sercu ma się narodzić, lecz daje się prowadzić Duchowi Świętemu tam, gdzie On go posyła. Boże najpokorniejszy, spraw, abyśmy weszli na drogę pokory i głosili światu Twoje pokorne przyście, Boże Narodzenie!

Ks. PIOTR IDZIAK SJ – jest kapłanem, spowiednikiem i kierownikiem duchowym, prowadzącym wspólnoty modlitewne; od dziesięciu lat udziela rekolekcji ignacjańskich w Kaliszu; był duszpasterzem akademickim na KUL i w Bydgoszczy.



NIEPOKALANE POCZĘCIE

Historia dogmatu

Jerzy Leczkowski

ROK LITURGICZNY DOSTARCZA WIELU OKAZJI DO MÓWIENIA o Matce Bożej. Kościół obchodzi wiele świąt ku czci Bogurodzicy, do licznych sanktuariów pielgrzymują rzesze wiernych. Nie zawsze jednak te sprzyjające okoliczności są w pełni duszpastersko wykorzystywane. Głoszone homilie mają najczęściej wydźwięk pobożnościowy lub moralizatorski. Z rzadka tylko dotyczą przedmiotowego aspektu wiary, co jeśli chodzi o mariologię, miałyby znaczenie szczególne. Brak rzetelnej wiedzy na temat tego, w co się wierzy, osłabia wiarę, czyni ją podatną na błaha nawet zarzuty. Dobra znajomość własnej religii nie jest jedynie intelektualnym luksusem bez punktów stykowych z problemami dnia powszedniego. Przeciwnie, ma ona duże znaczenie praktyczne, gdyż wiara przenika do najintymniejszych nawet sfer ludzkiej egzystencji.

Pierwszą i podstawową prawdą, od której trzeba zacząć wszelkie refleksje dotyczące osoby i życia Maryi, jest fakt, że była Ona od wieków wybrana przez Boga. Pismo Święte ukazuje historię ludzkości jako miejsce, w którym Bóg realizuje swój plan zbawienia człowieka. Szczególną rolę w tym planie Bożym Biblia przypisuje kobiecie. Wystarczy wspomnieć o protoewangelii z Księgi Rodzaju i proctwie Izajasza o dziewiczej matce Emmanuela. Tradycja chrześcijańska widzi spełnienie tych obietnic w osobie Maryi Panny.

Spojrzenie na Maryję w kontekście historii zbawienia cechowało już pierwszych Ojców Kościoła. Święty Justyn wprowadza, a św. Ireneusz rozwija paralelizm Ewa – Maryja, analogiczny do paralelizmu Adam – Chrystus z Listu św. Pawła do Rzymian. Od decyzji Ewy i Maryi zależały losy ludzkości. Nieposłuszeństwo pierwszej zrywa więź człowieka ze Stwórcą. Fiat drugiej jest zgodą na dar wcielenia Syna Bożego, jest początkiem odkupienia. Wybranie Maryi przez Boga na Matkę swego Syna umieszcza Ją w niepowtarzalnej relacji do Trójcy Przenajświętszej. Poprzez swoje *fiat* Maryja Panna wchodzi niejako w trynitarną relację Boskiego życia. Wcielenie jest bowiem dziełem całej Trójcy Świętej – jest inicjatywą Ojca, dokonano się mocą Ducha Świętego, było zaś przyjęciem ciała przez Syna Bożego.

Szczególną pozycję Maryi w historii zbawienia podkreśla św. Łukasz Ewangelista w scenie zwiastowania. Anioł zwraca się do Dziewicy z Nazaretu w słowach mówiących o Jej wyjątkowej, płynącej z przyjaźni z Bogiem, godności. Pierwszorządne znaczenie ma tu nieprzetłumaczalne greckie słowo „*Kecharitomene*”. Tłumaczenie łacińskie z II wieku (*Vetus latina*) oddaje ten wyraz przez „pełna łaski” tzn. szczególnie bliska Boga. *Kecharitomene* można też oddać zwrotem „obdarzona łaską Bożą” lub „przedmiot upodobań Bo-

żych”. Użyty przez św. Łukasza czas przeszły dokonany sugeruje, że ów przywilej Maryi jest stały. Pozdrowienie Anielskie skierowane do Maryi Panny, zanim poczęła z Ducha Świętego, kazało zastanawiać się wielu wierzącym nad tym, kim była przed poczęciem się w Jej łonie Jezusa Chrystusa. Rozważania te, od początku prowadzone z historyczno-zbawczego punktu widzenia, inspirowane teologiczną refleksją nad wcieleniem, wykształciły się w ciągu wieków w doktrynę o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

Prawda ta powoli krystalizowała się w świadomości chrześcijan. W pierwszych wiekach uznanie świętości Bogurodzicy napotykało na pewien opór. Przeczyły jej tak wielkie autorytety jak: Orygenes, Grzegorz z Nazjanzu, Bazyl, Jan Chryzostom, twierdząc, że w życiu Maryi wskazać można wahań w wierze i inne niedoskonałości. Podstawy wiary w świętość Matki Bożej wypracowali święci Ambroży i Augustyn. Święty Augustyn poruszył problem świętości Maryi w kontekście sporu ze zwolennikami Pelagiusza. Pelagianie, apoteozując wrodzoną dobroć ludzkiej natury, byli zdecydowanymi zwolennikami niczym niezmaconej świętości Bogurodzicy. Augustyn bronił również świętości Maryi, ale jej podstawę widział w wyjątkowej łasce Bożej. Jego stanowisko w sprawie Niepokalanego Poczęcia było jednakże niejasne. Zarzuca mu to Julian z Eklany, pisząc: „Oddajesz sarnę Maryję władzy szatana, przypisując jej stan grzechu pierworodnego”. Zdaniem tego autora Maryja była wolna od grzechów uczynkowych i od grzechu pierworodnego. Po raz pierwszy w historii Kościoła sformułował on tym samym, w 429 roku, pojęcie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Autorytet św. Augustyna, którego poglądy interpretowano jako zaprzeczenie Niepokalanego Poczęcia, aż do XI wieku powstrzymał łacińską teologię od badania tego problemu. Postawie tej sprzyjał fakt, że doskonałej bezgrzeszności Matki Bożej broniono często z pozycji niezgodnych z ortodoksyjnym chrześcijaństwem. Wielu głosiło również, że pełnię świętości posiada tylko Chrystus, a wszyscy inni ludzie są grzesznikami. Trzeba było wieków, zanim dostrzeżono, iż prawdy mariologiczne nie sprzeciwiają się, lecz harmonizują z chrystologicznymi, stanowiąc do nich swoisty komentarz.

Na Wschodzie, gdzie wpływ Augustyna był mniejszy niż na Zachodzie, kontynuowano nadal zgłębianie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi. W VI wieku pojawiają się w Kościele wschodnim nowe święta maryjne, będące wyrazem żywej wiary ówczesnych chrześcijan. Obok istniejących już uroczystości Zwiastowania i Oczyszczenia ustanowione zostały święta: Poczęcia, Narodzenia, Ofiarowania w świątyni oraz Zaśnięcia znane także pod nazwą Wniebowzięcia. Świętu Poczęcia, obchodzonemu 8 grudnia, nadawano z po-

czątku różne nazwy: Zwiastowanie Poczęcia Maryi, Poczęcie Anny oraz, powszechnie później przyjętą, Poczęcie Maryi. Przedmiotem tego święta było uczczenie świętości Matki Bożej. Zachowane homilie wygłaszane z okazji tej uroczystości, nie precyzują jednak, czy świętość Bogurodzicy obejmuje również jej brak udziału w dziedzictwie Adama.

Pod koniec XI wieku odradzać się zaczyna zachodnia teologia maryjna. Trzeba tu zwłaszcza pamiętać o wysiłkach Piotra Damiana, Gotszalka z Limburgii, Anzelma Kantuarijskiego i św. Bernarda. Święto Poczęcia Maryi pojawia się na sześć lat w Anglii około 1060 roku, a następnie odradza się w latach 1127–1128 w Normandii, by rozszerzyć się stamtąd na całą Europę. Przedmiot święta, mimo nieustannych teologicznych poszukiwań, jest przez długi czas dokładnie nie sprecyzowany.

Punktem zwrotnym w nauce o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny był rok 1305. Jest to data rozpoczęcia przez Dunska Szkota wykładów paryskich. Zawierają one między innymi opinię teologiczną, w której franciszkański uczony, obawiając się kościelnych cenzur, formułuje racje uchylające dotychczas wysuwane trudności przeciw Niepokalanemu Poczęciu Bogurodzicy. Wielu teologów wzbraniało się uznać Maryję za wolną od grzechu pierworodnego, ponieważ wydawało się to przeczyć prawdzie, iż jedynym zbawcą jest Jezus Chrystus. Uzasadniano, że nikt nie mógł być zbawiony przed śmiercią Syna Bożego na krzyżu. Według Dunska Szkota, na zbawcze dzieło Boże można, wbrew tym uzasadnieniom, spojrzeć pomijając przestrzenno-czasowe uwarunkowania. Jako dzieło Boże jest ono transcendentne w stosunku do czasu i przestrzeni. Zbawienie jest nową „jakością”, wkraczającą ze strony Boga w czas i przestrzeń, przynoszącą światu niespodziewany sens. Duns Szkot dostrzegł specyfikę dzieła Jezusa Chrystusa, polegającą na tym, że znajduje się ona na styku rzeczywistości Bożej i ludzkiej. Maryja poczęła się więc niepokalanie dzięki zasługom swego Syna. Z naszego punktu widzenia wydarzenie Krzyża okazało swoją moc, zanim się dokonało. W porządku Bożym trwa wieczne teraz i dlatego nie ma tu trudności. (Wieczność to coś więcej niż bezkresny czas, to niewyobrazalna koncentracja w jednym „punkcie” trwania bez końca). Teologia podejmuje rozumowanie Szkota, mówiąc, że Maryja została uprzednio odkupiona. Argumentacja z wykładów paryskich znalazła szerokie grono zwolenników. Coraz powszechniej zaczęto uznawać, że Matka Boża cieszyła się przywilejem Niepokalanego Poczęcia. Teologowie zebrani w 1439 roku na Soborze Bazylejskim domagali się dogmatyzacji tej prawdy. Papież nie zaakceptował tych żądań, ponieważ Sobór już wcześniej zerwał swą łączność z biskupem Rzymu.

Nowe dyskusje wokół Niepokalanego Poczęcia rozgorzały pod koniec XV wieku i trwały aż po wiek XIX. Polemiki cechowała czasami duża gwałtowność i namiętność. Dziedziczymy po nich wiele cennych traktatów mariologicznych oraz obszerną literaturę maryjną. Burzliwe spory dawały niejednokrotnie okazję do wypowiedzi Magisterium Kościoła. Słły one po linii wytyczonej przez Dunska Szkota. Wymienić tu

trzeba konstytucję Sykstusa IV *Grave nimis* i bullę Aleksandra i bullę Piusa VII *Sollicitudo omnium Ecclesiarum*. Ostatni dokument stwierdza prawie już powszechną wiarę Kościoła w Niepokalane Poczęcie Maryi.

Wielowiekowe wysiłki, zmierzające do skryształowania wiary w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, ukoronował papież Pius IX w bulli *Ineffabilis Deus* ogłoszonej w 1854 roku. Bulla zawiera zdefiniowaną *ex cathedra* i uroczyste podaną do wierzenia prawdę o Niepokalanym Poczęciu Bogurodzicy. Prawda ta jest typowym wnioskiem teologicznym, w którym przesłankę większą stanowią dane z Pisma Świętego, mniejsza pochodzi z rozstrzygnięć intelektualnych. Oto wypowiedź papieża Piusa IX: „Ku chwale Świętej i Niepodzielnej Trójcy, ku czci i sławie Bogurodzicy Dziewicy, dla wywyższenia wiary katolickiej i rozkwitu religii chrześcijańskiej, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, błogosławionych apostołów Piotra i Pawła oraz naszą oświadczamy, wyrokujemy i definiujemy, że nauka, według której Najświętsza Maryja Panna w pierwszej chwili swego poczęcia za szczególniejszą łaską i przywilejem Boga Wszechmogącego, przez wzgląd na zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana wolna od wszelkiej zmyy winy pierworodnej jest przez Boga objawiona, a przeto wszyscy mają mocno i stale w nią wierzyć”.

Bóg stworzył pierwszego człowieka niejako w swoich objęciach. Od początku istnienia łączyły człowieka z Bogiem osobowe relacje wiary, nadziei i miłości. Obrazowo mówiąc, pierwsi ludzie nie pamiętali, by kiedykolwiek było inaczej. Teologia określa ten stan jako życie w łasce. Grzech pierworodny przerwał ten kształt egzystencji. Człowiek z własnej woli zerwał osobowy kontakt ze swoim Stwórcą. Spowodowało to zwichnięcie pierwotnej harmonii jego natury. Ludzkość znalazła się od tego momentu w sytuacji grzechu, w sytuacji „nie-odkupieńczej”, wymagającej interwencji Boga. Wszystkie nasze poszczególne grzechy są konsekwencją tego pierwotnie zaistniałego oddalenia ludzkości od Boga. Zachowanie Maryi od grzechu pierworodnego oznacza, że od pierwszej chwili swego istnienia objęta Ona była łaską Bożą i przebywała w polu relacji osobowych z Bogiem. Relacje te, jak widzieliśmy, z uwagi na Boskie Macierzyństwo Maryi, były zupełnie wyjątkowe. Matka Boża od chwili poczęcia była obdarowana niezwykłą bliskością Boga. U kogoś, kto jest w tak bliskiej łączności z Bogiem, nie ma miejsca na grzech. Niepokalane Poczęcie Maryi jest więc konsekwencją jej Boskiego Macierzyństwa, jest eksplikacją jego godności i wielkości. Fakt, że Bogurodzica nie podlegała dziedzictwu Adama i że w stanie bezgrzeszności wytrwała przez całe swoje ziemskie życie, czyni jej świętość zupełnie niepowtarzalną. Ten fenomen świętości Maryi każe domyślać się w Jej osobowości niewyobrazalnej dla nas integracji wewnętrznej, pozwala widzieć w Najświętszej Maryi Pannie wzór wszystkich cnót i doskonałości.

JERZY LECZKOWSKI – magister teologii dogmatycznej, pedagog, długoletni nauczyciel religii w V Liceum Ogólnokształcącym im. Księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

ŚW. ANDRZEJ BOBOLA W JASTRZĘBIEJ GÓRZE

Ciekawa historia z dobrym zakończeniem

Z ojcem Andrzejem Batorskim SJ, proboszczem parafii w Jastrzębiej Górze w latach 2012–2018, rozmawia Andrzej Kłossek

Andrzej Kłossek: Ojcie, w grudniu parafia w Jastrzębiej Górze będzie obchodzić pierwszą rocznicę otrzymania patrona św. Andrzeja Boboli. Jak do tego doszło?

O. Andrzej Batorski SJ: To prawda, 3 grudnia 2017 roku, na mocy dekretu arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, metropolity gdańskiego, św. Andrzej Bobola został drugim patronem parafii w Jastrzębiej Górze. Od tego dnia parafia nosi wezwanie św. Ignacego Loyoli i św. Andrzeja Boboli.

AK: Skąd pomysł na takie podwójne wezwanie?

AB: Św. Andrzej w Jastrzębiej Górze pojawiał się i znikał. A dziś już na stałe i oficjalnie patronuje nadmorskiej jezuickiej parafii. Jezuici do Jastrzębiej Góry przybyli w 1924 roku, tak naprawdę na prośbę mieszkańców, którzy zapoczątkowali powstanie tej malowniczej nadmorskiej miejscowości wypoczynkowej. Do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości te tereny nie były zamieszkałe. Pobliska ludność wypasała tu gęsi i, oczywiście, korzystała z zasobów morza, zajmując się rybołówstwem. Gdy zaczęła się tworzyć wspólnota, nowa miejscowość – mieszkańcy przybywający z całej Polski widzieli konieczność budowania także duchowego wymiaru społeczności lokalnej. Jezuici zakupili więc jeden z pierwszych, dokładnie czwarty, zbudowany dom w Jastrzębiej Górze przy ul. Kaszubskiej.

AK: To był początek nowej parafii?

AB: Parafia w Jastrzębiej Górze powstała dopiero w 1971 roku. Jezuici początkowo korzystali z tego domu, jako domu wakacyjnego dla zakonników, w okresie letnim. Jednak ze względu na potrzeby wczasowiczów zorganizowano na werandzie kaplicę, w której sprawowano Mszę św. dla pierwszych mieszkańców i przyjezdnych gości. Z tego, co mi wiadomo, od początku kaplica była pod wezwaniem, jeszcze wówczas, Błogosławionego Andrzeja Boboli. Trzeba pamiętać, że Andrzej Bobola był łączony z odzyskaniem przez Polskę niepodległości i jego kult w Polsce był bardzo żywy.

AK: To dlatego św. Andrzej Bobola został patronem Jastrzębiej Góry?

AB: To ważna historia. Gdy jako dziecko przyjeżdżałem z rodziną na wakacyjny wypoczynek do Jastrzębiej Góry, a pochodzę z warszawskiej parafii Męczennika, wiedzieliśmy, że kaplica nosi jego imię, ale też mówiono, że jest patronem całej miejscowości. Gdy przyjechałem do Jastrzębiej Góry w 2012 roku, szukałem jakichś informacji, dokumentu potwierdzającego ten fakt, ale nic nie udało mi się odnaleźć. Jednak w społecznej świadomości utrzymuje się, że św. Andrzej Bobola jest patronem Jastrzębiej Góry.

AK: Powiedział Ojciec, że parafia w Jastrzębiej Górze powstała w 1971 roku.

AB: Tak, to prawda. Po wojnie tereny te, będące terenami nadgranicznymi, były nadzorowane przez wojsko, przede wszystkim przez wojsko sowieckie. Ojcowie jezuici doświadczali wielu trudności, by korzystać ze swojego domu. Pod koniec lat sześćdziesiątych wyznaczony ojciec nie mógł uzyskać zgody na całoroczny pobyt, a ojców, którzy planowali spędzić tu wakacje, należało z dużym wyprzedzeniem zgłaszać do władz. Ojciec Rosiak, który jako pierwszy miał się tu na stałe osiedlić, początkowo pomieszkiwał we Władysławowie u chrystusowców i u proboszcza w Karwi. Dopiero w 1967 roku spędził w Jastrzębiej Górze pierwszą zimę i sprawował pierwszą pasterkę.

AK: Czyli od tego czasu można mówić o ciągłej już obecności jezuitów w Jastrzębiej Górze i rozpoczęciu systematycznej pracy duszpasterskiej?

AB: Codzienna obecność ojców w Jastrzębiej Górze zapoczątkowała regularne msze i nabożeństwa w Kaplicy przy ul. Kaszubskiej. Prawnie Jastrzębia Góra podlegała pod parafię w Strzelnie oddaloną o prawie sześć kilometrów. W każdą niedzielę proboszcz ze Strzelna przyjeżdżał po tace. Natomiast ojcowie obok posługi liturgicznej i sakramentalnej zaczęli prowadzić punkt katechetyczny w pomieszczeniach domu zakonnego.

AK: Powiedział Ojciec, że św. Andrzej Bobola pojawiał się i znikał. Czekamy więc na historię o zniknięciu Świętego.

AB: W roku 1971 została erygowana parafia św. Andrzeja Boboli w Jastrzębiej Górze. Praca duszpasterska obejmo-

wała posługę liturgiczną w kaplicy – msze i nabożeństwa oraz katechizację. Powstawały pierwsze grupy formacyjne, takie jak ministranci czy róże różańcowe. Z czasem kaplica okazała się za mała nie tylko na codzienną posługę, ale przede wszystkim na wzmożony ruch turystyczny podczas wakacji. Ojcowie podjęli starania o budowę nowego kościoła parafialnego.

AK: Pięknie Ojciec opowiada historię Jastrzębiej Góry i rozwoju parafii, ale trzyma nas Ojciec w napięciu: kiedy zniknął św. Andrzej Bobola?

AB: Jest Pan niecierpliwy. Trochę rzeczywiście przeciągam opowieść, bo muszę powiedzieć o moich współbraciach i chciałbym, aby moją relację przyjęli pozytywnie. Otóż, jezuita na początku lat osiemdziesiątych zeszłego wieku otrzymali zgodę na budowę kościoła w centrum Jastrzębiej Góry przy ul. Piastowskiej. Były to lokalne nieużytki, składowisko śmieci, do tego działka prywatne. Ale dzięki staraniom ojców teren ten został przekazany pod budowę kościoła. Prac tych podjął się o. Władysław Kaszycki, który wcześniej prowadził budowę kościoła w Gdyni. Wyzwanie nie było łatwe. Był to początek lat osiemdziesiątych. Materiały budowlane, sprzęt, pracownicy a wreszcie pieniądze na budowę – było to zadanie wręcz heroiczne. W tej perspektywie doskonale rozumiem, że o. Władysław Kaszycki, który był nie tylko budowniczym kościoła, ale i proboszczem Parafii, szukał duchowego wsparcia. Pochodził z Bydgoszczy, a Bydgoszcz to historia kościoła św. Ignacego Loyoli, który został zburzony z początkiem II wojny światowej przez Niemców. Ocalał obraz św. Ignacego z głównego ołtarza. Ojciec Kaszycki, obok budowy kościoła szukał sprzętów i wyposażenia do nowej świątyni. Gdy dowiedział się, że obraz św. Ignacego Loyoli, założyciela zakonu ocalał, podjął myśl, że świątynia w Jastrzębiej Górze będzie duchową kontynuacją bydgoskiego kościoła. Dlatego podczas wmurowania kamienia węgielnego, biskup chełmiński Marian Przykucki w 1985 roku zmienił wezwanie parafii na św. Ignacego Loyoli.

AK: A co się stało ze św. Andrzejem Bobolą?

AB: W pewnym sensie zniknął. Pozostał patronem kaplicy przy ul. Kaszubskiej, którą dziś opiekują się nazaretanki i pozostał patronem Jastrzębiej Góry.

AK: No i...

AB: W roku 2012 zostałem proboszczem w Jastrzębiej Górze. Od początku było dla mnie ważne, żeby parafia integrowała społeczność lokalną trzech miejscowości, bardzo różnych pod względem tradycji, liczebności i historii: Tupadeł, Rozewia i Jastrzębiej Góry. Odpust parafialny ku czci św. Ignacego Loyoli odbywał się 31 lipca w pełnym sezonie turystycznym. Trudno było liczyć na obecność mieszkańców, bo byli pochłonięci ważną dla nich pracą, dającą całoroczne utrzymanie. Dlatego pojawił się od razu

pomysł, by przywrócić odpust parafialny 16 maja. Przez pięć lat organizowaliśmy wtedy uroczystą Mszę św. z aktem zawierzenia parafii św. Andrzejowi Boboli oraz festyn parafialny. W organizację tego wydarzenia z roku na rok włączało się coraz więcej osób: władze samorządowe, organizacje działające na terenie parafii, ośrodki wypoczynkowe, restauracje i poszczególne osoby. Były tańce, śpiewy i dużo jedzenia. Odpust ku czci św. Andrzeja Boboli zaczął być uważany jako oficjalne rozpoczęcie sezonu wakacyjnego.

AK: No i otrzymał Ojciec dekret arcybiskupa Głódzia ogłaszający św. Andrzeja Bobolę patronem parafii.

AB: Z dekretem było tak. W październiku 2015 roku naszą parafię wizytował biskup Zbigniew Zieliński. Po konsultacjach z parafianami zwróciłem się na piśmie z prośbą o rozpoczęcie procedury nadania parafii nowego patrona. Nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Mijały dni, miesiące – i nic. Trochę było niezręcznie dopominać się o odpowiedź. List nasz zaginął. Cała ta sytuacja była dla mnie trudna, ale mimo wszystko próbowaliśmy coraz bardziej krzewić kult św. Andrzeja, mówić o nim, modlić się do niego, sprowadziliśmy kolejne relikwie Świętego... Po długim już czasie oczekiwania sprawa się wyjaśniła i otrzymaliśmy oczekiwaną decyzję arcybiskupa ordynariusza.

AK: I co dalej?

AB: To ważne pytanie. Nie chodziło nam tylko o formalne dodanie kolejnego świętego do tytułu parafii. Patron zobowiązuje. Parafia ma dwóch patronów, natomiast kościół parafialny pozostał pod wezwaniem św. Ignacego Loyoli, a kaplica parafialna pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. Tak więc duszpastersko zaczęliśmy działać, może nie dwutorowo, bo obaj patroni są z jednej jezuickiej rodziny, ale chcieliśmy zaakcentować bogactwo ich duchowości. Wprowadziliśmy dodatkowe nabożeństwa, na przykład przez cały rok 2018, każdego 16 dnia miesiąca odprawialiśmy Msze za naszą Ojczyznę.

AK: A pierwszy odpust 16 maja 2018 musiał być wielkim wydarzeniem.

AB: Zamysł był następujący: dotychczasowe festyny były jakąś formą przygotowania do oficjalnego „powrotu” św. Andrzeja Boboli do parafii w Jastrzębiej Górze. Natomiast, gdy Parafia nosi już oficjalnie imię Świętego, warto włączyć wszystkich do wspólnego świętowania, modlitwy i refleksji. Przygotowywaliśmy się przez dziewięć kolejnych dni: okolicznościowe nauki, modlitwy, nabożeństwa, a w niedzielę poprzedzającą 16 maja każda msza była uroczysta i odświętna. Po sumie parafialnej wszyscy zostali zaproszeni na odpustowy tort i kawę. To taki kaszubski zwyczaj, by przed obiadem poczęstować się tortem. Przyszło wiele osób, także wczasowiczów, zielone szkoły, a odpustowego tortu dla nikogo nie zabrakło.

AK: Dziękuję za rozmowę.

NA PIELGRZYMIM SZLAKU ZE ŚWIĘTYMI POLAKAMI

Ks. Bernard Gonska SJ

ODDZIAŁ ZACHODNIOPOMORSKI STOWARZYSZENIA Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli w dniach 21–23 września 2018 roku zorganizował pielgrzymkę do kilku miejsc kultu, by pod patronatem świętych Polaków przeżyć „rekolekcje w drodze”.

ZE ŚWIĘTYM STANISŁAWEM KOSTKĄ

Z okazji przypadającej 450. rocznicy śmierci Patrona Młodzieży i Patrona Polski rok 2018 został ogłoszony Rokiem Świętego Stanisława Kostki. Patronat Świętego nad Koroną Polską i Wielkiego Księstwa Litewskiego ogłosił w 1674 roku papież Klemens X, a więc jeszcze przed kanonizacją bł. Stanisława Kostki, której dokonał papież Benedykt XIII 31 grudnia 1726 roku. Wstawiennictwo Świętego przypisywano zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem w 1621 roku, a Jan II Kazimierz Waza z jego orędownictwem wiązał pomyślny przebieg bitwy pod Beresteczkiem w 1651 roku.

W Rostkowie, miejscu narodzin Staszka, w ustanowionym sanktuarium diecezjalnym 12 maja 2000 roku kościele parafialnym, odprawiliśmy Mszę świętą i oddaliśmy cześć jego relikwiom. Zobaczyliśmy miejsca związane z życiem Świętego: stawek, kamień z odcisniętą stopą Staszka i lipe, w zaciszu której się modlił. Czy to tylko legenda, czy też prawda historyczna? Nie wiadomo. Dla nas istotniejsze było to, w jaki sposób w domu rodzinnym zrodziło się w sercu małego dziecka i młodzieńca pragnienie bycia blisko Pana Boga oraz próba zrozumienia wielkiej pobożności maryjnej jezuitę.

Następnie w Przasnyszu nawiedziliśmy kościół pw. św. Wojciecha, w którym św. Stanisław został ochrzczony. Ta obecnie fara przasnyska została ufundowana pod koniec XIV wieku, a konsekrowana w 1408 roku przez sufragana plockiego Mariana. W 1470 roku pożar zniszczył kościół, który odbudowano w latach 1474–1485 i powtórnie konsekrowano. W 1556 roku ojciec św. Stanisława, Jan Kostka, kasztelan zakroczymski herbu Dąbrowa, poprosił biskupa plockiego Andrzeja Noskowskiego o potwierdzenie fundacji kaplicy św. Stanisława Kostki i możliwość urządzenia w niej rodzinnych grobów. Znajdują się w niej prochy rodziców Świętego oraz dwóch jego braci. W kaplicy tej od XVIII wieku znajdował się obraz przedstawiający św. Stanisława z Maryją i Dzieciątkiem Jezus, a po jej remoncie w 1967 roku umieszczono figurę Świętego w stroju jezuickim. W kościele znajduje się portret z podobizną czternastoletniego Stanisława. Autentyczny obraz z około 1565 roku znajdował się w zbiorach Lanckorońskich w Wiedniu, ale w czasie II wojny światowej uległ zniszczeniu. Kopię wykonał Tadeusz Molga, artysta malarz z Warszawy w 2017 roku. W prezbite-

rium znajduje się chrzcielnica, przy której św. Stanisław został ochrzczony. Dumni mogą być ci, którzy po tylu wiekach przy tej samej chrzcielnicy współcześnie zostają włączeni do wspólnoty Kościoła.

ZE ŚWIĘTĄ FAUSTYNĄ KOWALSKĄ

Kolejnym ważnym momentem było spotkanie ze św. Faustyną Kowalską w 80. rocznicę jej śmierci (zm. 5 X 1938 roku w Krakowie) oraz wznoszonym Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Płocku. Zakwaterowaliśmy się w Domu Siostry Faustyny, którym opiekują się siostry ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Siostry przybyły do Płocka w 1898 roku i zajęły się wychowywaniem dziewcząt i kobiet moralnie zaniedbanych. W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkało w jego murach około stu wychowanek. Działała pracownia haftu, tkalnia, pończoszarnia, szwalnia, pralnia i piekarnia. Siostra Faustyna przyjechała do Płocka w 1930 roku i pracowała w sklepie z pieczywem, w kuchni i czasem w piekarni. W dniu 22 lutego 1931 roku w Płocku objawił się jej Jezus Miłosierny, który ubrany był w białą szatę, a z uchylecia szaty na piersiach wychodziły dwa promienie: błądź i czerwony (por. Dz. 48). „Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczone najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie” (Dz. 47). Tu w Płocku rozpoczęła się jej misja jako Sekretarki i Apostołki Bożego Miłosierdzia przekazującej przesłanie Pana Jezusa: orędzia Miłosierdzia dla całego świata. Kilka dni później, po spowiedzi, Pan Jezus przekazał siostrze Faustynie jeszcze jedno pragnienie: ustanowienie Święta Miłosierdzia: „Ja pragnę, aby było Miłosierdzia święto. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczycie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być świętem Miłosierdzia” (Dz. 49). Starania św. Faustyny w sprawie namalowania obrazu przyniosły pierwszy owoc w Wilnie, gdzie w 1934 roku Eugeniusz Kazimirowski namalował pierwszy obraz Bożego Miłosierdzia. Drugi łaskami słynący obraz z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach został namalowany w czasie II wojny światowej przez Adolfa Hyłę. Są to dwa najpopularniejsze obrazy, jednakże nie jedyne. W Sanktuarium w Płocku znajduje się obraz z 1991 roku, pędzla Elżbiety Hoffman-Plewy, który peregrynował po diecezji plockiej w latach 1992–2000.

W 1950 roku władze komunistyczne zmusiły siostry do opuszczenia swojej siedziby w Płocku. Powróciły do niej po czterdziestu latach, w czerwcu 1990 roku i urządziły kaplicę Miłosierdzia Bożego, którą poświęcił 7 czerwca 1992

roku biskup płocki Roman Marcinkowski. Dekretem z dnia 30 kwietnia 2000 roku ks. Stanisław Wielgus, biskup płocki, podniósł rangę tej kaplicy do godności Sanktuarium Diecezjalnego. Dnia 19 kwietnia 2009 roku ks. bp Piotr Libera dokonał poświęcenia kamienia węgielnego (z Kalwarii w Jerozolimie), który umieszczono w murach powstającego sanktuarium. Przy nim mieści się część eksponatów związanych ze św. Faustyną i kultem Bożego Miłosierdzia.

Pobyty w tym szczególnym miejscu zrobił na pielgrzymach ogromne wrażenie i wydał duchowe owoce. Jedna z uczestniczek zobowiązała się: „zgłębię treść *Dzienniczka Sekretarki Bożego Miłosierdzia* i przyjmę jego przesłanie w swoim życiu oraz będę świadczyć o Bożym Miłosierdziu w moim codziennym życiu”. Inna uczestniczka w swoim świadectwie napisała: „Nie zdawałam sobie sprawy, że tak realnie i mocno odtworzy się moja relacja z Panem Jezusem, kiedy będę w Płocku w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Tam w surowych murach powstającego sanktuarium poczułam niesamowitą bliskość ze św. Faustyną. Pan Jezus ją wybrał, a ona była Mu posłuszna i pokorna. Podczas spontanicznej modlitwy, którą poprowadził o. Bernard, czułam, że Pan Jezus objawia się przed każdym z nas. Poczułam, jak nas jednoczy w Swojej Miłości”. W podobnym duchu przeżyła pobyt w tym miejscu kolejna uczestniczka pielgrzymki: „Świadomość, że tu Pan Jezus ukazał się siostrze Faustynie po raz pierwszy, bardzo mnie poruszyła. Gdy przywołuję w pamięci moje wspomnienia z tego miejsca, rodzi się we mnie wzruszenie i wdzięczność za dzieło Pana, który wybrał sobie na apostołkę swojego Miłosierdzia prostą, niewykształconą dziewczynę i obdarowuje ją wielkimi łaskami”.

Pielgrzymi są wdzięczni siostrze Weronice za oprowadzenie po sanktuarium oraz prezentację multimedialną, przybliżającą historię Zgromadzenia, życie św. Faustyny, szczególnie z okresu jej pobytu w Płocku, oraz przesłanie Bożego Miłosierdzia dla nas i całego świata.

ZE ŚWIĘTYM ANDRZEJEM BOBOLĄ

W tym roku, 17 kwietnia, obchodziliśmy 80. rocznicę kanonizacji św. Andrzeja Boboli oraz sprowadzenia trumny z jego integralnymi relikwiami z Rzymu do Polski. Podczas organizowania pielgrzymek staramy się zawsze nawiedzać kościoły pod jego wezwaniem. Święty „przywitał” nas już w liceńskim sanktuarium. Po lewej stronie od ołtarza głównego mieści się kaplica wielkich Polaków, w której znajduje się między innymi mozaika św. Andrzeja Boboli. Podczas Mszy świętej sprawowanej w bazylice ofiarowaliśmy Matce Bożej Bolesnej Królowej Narodu Polskiego nasze osobiste intencje oraz powierzyliśmy opiece naszemu patronowi dalszą część pielgrzymki.

Kolejnym akcentem andrzejowym było nawiedzenie kościoła pod jego wezwaniem w Skierkowiźnie, oddalonej 15 kilometrów od Przasnysza. Jest to jedna z najmłodszych drewnianych świątyń, jakie powstały na Mazowszu. Bardzo ciekawa jest historia kościoła parafialnego. W okresie międzywojennym mieszkańcy około dwudziestu wiosek



Pielgrzymi przed Sanktuarium św. Stanisława Kostki w Rostkowie

uczęszczali na niedzielną Mszę św. do Przasnysza „po trudnej piaszczystej drodze, i powziąłem myśl, by utworzyć w Skierkowiźnie nową parafię”, wspomina ówczesny wikariusz z Przasnysza ks. Kazimierz Gwiazda. Nadarzyła się ku temu okazja. W Janowie, jednej z sąsiednich parafii, wybudowano nowy kościół, a dotychczasowy – drewniany, wybudowany w 1917 roku, okazał się niepotrzebny. Ksiądz K. Gwiazda w 1936 roku odkupił ten kościół i przewiózł do Skierkowitzny. Po dwóch latach prac adaptacyjnych, poświęcenia kościoła dokonał ks. Józef Piekut, dziekan przasnyski, wuj ks. Gwiazdy. Dnia 6 sierpnia 1938 roku, a więc tuż po kanonizacji św. Andrzeja Boboli, ks. abp Antoni Julian Nowakowski wydał rozporządzenie w sprawie erygowania nowej parafii, które weszło w życie 1 września 1938 roku, a pierwszym administratorem został ks. Kazimierz Kownacki (1938–1946). Skierkowitzna liczyła wówczas zaledwie 45 mieszkańców, a cała parafia, wraz z przynależącymi do niej mieszkańcami 21 małych wiosek – 2421 wiernych. Parafią zarządzali kolejni proboszczowie, jednak ks. Sylwester Szadkowski, który był proboszczem w latach 1965–1997 odegrał największą rolę w życiu parafii i zabytkowego kościoła. Po obejrzeniu kościołów w Tatrach stwierdził on, że z drzewa można zrobić wszystko. Budynek – choć zewnątrz zachował dawną architekturę – to wewnątrz jest nowym dziełem. Wchodząc do środka kościoła, pielgrzym czuje się jak w prawdziwej bazylice. Do wykonania jego wnętrza użyto różnego rodzaju drewna: sosnę, dąb (pospolity, czarny i burgundzki), jawor, jesion, mahoń, modrzew, orzech włoski, świerk oraz drewno z drzew owocowych (czereśnia, grusza, jabłoń, śliwa). Aby zapobiec odbarwieniu drewna,

w oknach od wewnątrz zastosowano specjalny rodzaj szkła (antisol), który pochłania 70 procent promieni ultrafioletowych. Drewniane umeblowanie kościoła wykonał stolarz z Małego Płocka, Włodzimierz Borys ze swoim ojcem, a stację Drogi Krzyżowej, krzyż w prezbiterium oraz figury św. Andrzeja Boboli i Matki Bożej z Dzieciątkiem są dziełem Longina Stadnickiego, rzeźbiarza z Zakopanego. Parafia posiada szczególne relikwie św. Andrzeja Boboli, które ofiarowali wraz z relikwiarzem pułkownik Wojska Polskiego Apolinary Kędzielski wraz z małżonką Alicją, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego z Warszawy. Rodzice pana Apolinarego otrzymali te relikwie z Włoch, bezpośrednio po kanonizacji Świętego. Ponadto parafia posiada dzwonnice, wykonaną w 1968 roku przez Eugeniusza z Przemyśla, z trzema dzwonami: Matka Boża, św. Andrzej Bobola i św. Izidor, które poświęcił 9 listopada 1969 roku ks. bp Piotr Dudziec.

Kolejnym miejscem związanym z naszym patronem na trasie pielgrzymki był kościół pw. św. Andrzeja Boboli i św. Antoniego Padewskiego w Złotnikach Kujawskich. Parafia została erygowana 1 stycznia 1924 roku przez kard. Edmunda Dalbora, a kościół zbudowano w latach 1924–1925. W ołtarzu bocznym po lewej stronie znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a po prawej św. Andrzeja Boboli. Świątynia została konsekrowana 28 września 1982 roku przez kard. Józefa Glempa, prymasa Polski. Dzięki życzliwości obecnego proboszcza ks. Marka Chmary odprawiliśmy Mszę św. oraz oddaliśmy cześć relikwiom św. Andrzeja Boboli. W obydwu wyżej wspomnianych parafiach odbywają się comiesięczne nabożeństwa ku czci patrona Polski. Z okazji pielgrzymki wydrukowaliśmy okolicznościowe obrazki, które ofiarowaliśmy proboszczom. Na odwrocie obrazka umieściliśmy „Modlitwę za Ojczyznę za wstawiennictwem św. Andrzeja Boboli”.

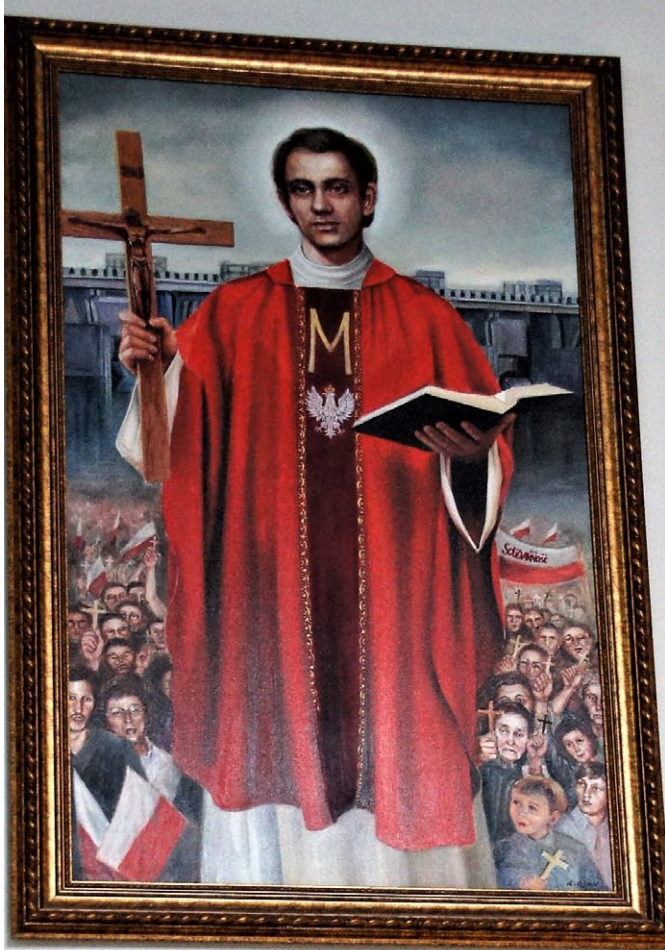
Z BŁOGOSŁAWIONYM KSIĘDZEM STEFANEM WINCENTYM FRELICHOWSKIM

Nasz pobyt w Toruniu rozpoczęliśmy od nawiedzenia Sanktuarium Matki Bożej Nowej Ewangelizacji i Św. Jana Pawła II. „Jestem zbudowana tym dziełem” – powiedziała jedna z uczestniczek pielgrzymki. Następnie udaliśmy się na Stare Miasto, by zwiedzić toruńską starówkę i historyczne miejsca. Byliśmy między innymi w kościele pw. Wniebowzięcia NMP, który stanowi równocześnie Sanktuarium bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego, w którym od 1 lipca 1938 roku kapłan ten był wikariuszem i w którym dał się poznać jako wzorowy duszpasterz, opiekun chorych, przyjaciel dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej, działacz misyjny i kapelan Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHP. 11 września 1939 roku został aresztowany przez Gestapo wraz z innymi księżmi z parafii. Kilka dni później, 18 października 1939 roku, ponownie aresztowano ks. Stefana i osadzono go w Forcie VII w Toruniu, a następnie przeniesiono do obozu niemieckiego w Sachsenhausen, aż w końcu – w grudniu 1940 roku – wywieziono do obozu w Dachau. Pomimo ekstremalnych warunków ks. Frelichowski pełnił nadal posłu-

gę kapłańską: organizował wspólne modlitwy, spowiadał, sprawował potajemnie Msze św. i rozdzielał Komunię Świętą. Na przełomie 1944 i 1945 roku w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Ksiądz Frelichowski zaangażował się w pomoc chorym, zachęcając do tego 32 innych kapłanów. Podczas udzielania pomocy chorym sam zaraził się tyfusem płamistym, który w połączeniu z zapaleniem płuc doprowadził w dniu 23 lutego 1945 do jego śmierci. Zmarł w opinii świętości w wieku zaledwie 32 lat, a ósmym roku kapłaństwa. Władze obozowe, łamiąc obowiązującą praktykę, zgodziły się przed kremacją na wystawienie jego zwłok na widok publiczny, w wyłożonej białym prześcieradłem i udekorowanej kwiatami trumnie. Zanim spalono ciało, Stanisław Bieńka, student medycyny, zdjął z twarzy pośmiertną maskę, w której zagipsował jeden z palców prawej ręki. Drugi palec, zagipsowany tak, by przypominał jedynie kawałek kredy, zachował ks. Bernard Czapliński. Ksiądz Dobromir Ziarniak z diecezji gnieźnieńskiej zachował i przywiózł do Polski kostkę z palca księdza Frelichowskiego. W 1985 roku, w czterdziestą rocznicę śmierci bł. Męczennika, w południowej nawie kościoła Mariackiego umieszczono jego relikwie, przy których pomodliliśmy się.

Z BŁOGOSŁAWIONYM KSIĘDZEM JERZYM POPIEŁUSZKĄ

W drodze z Płocka do Torunia zatrzymaliśmy się w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Fatimskiej, przy którym wznoszone jest Sanktuarium Męczeństwa Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki we Włocławku. Posługę duszpasterską od momentu powstania parafii (1997 rok) pełnią kapłani ze Zgromadzenia Braci Poczieszcycieli z Getsemani. Przełożeni tegoż Zgromadzenia – w porozumieniu z ks. bpm Bronisławem Dembowskim – uznali, że siedzibą parafii będzie jej bezpośrednia bliskość z tą, przy której zakończyła się męczeńska droga ks. Jerzego. Po wybudowaniu kościoła, w związku ze spodziewaną beatyfikacją ks. Jerzego, 17 czerwca 2009 roku w cieniu włocławskiej tamy i w roku 25. rocznicy męczeńskiej śmierci kapłana Solidarności rozpoczęto budowę kościoła Sanktuarium – pierwszego w Polsce i na świecie – poświęconego bł. ks. Jerzemu Popiełuszce. W kościele oddaliśmy cześć relikwiom bł. ks. Jerzego, a następnie udaliśmy się na prawy brzeg Wisły, do miejsca, gdzie wyłowiono z wody ciało męczennika. Przy barierce znajduje się kulooodporna szyba ze znakiem krzyża. Spontanicznie składane przez ludzi kwiaty i zapalane znicze były szybko usuwane przez funkcjonariuszy SB. Potem pojawił się niewielki metalowy krzyż, przyspawany do barierki ogrodzenia przy zejściu do zapory. Starania o upamiętnienie męczeńskiej śmierci ks. Jerzego podjął po jego śmierci biskup włocławski Jan Zaręba. Dopiero po pięciu latach biskup włocławski Henryk Muszyński otrzymał zgodę na postawienie krzyża według projektu Jerzego Kaliny z Warszawy. W niedalekiej odległości od tablicy z krzyżem znajduje się krzyż papieski, przy którym papież Jan Paweł II odprawił Mszę św. na lotnisku Aeroklubu Włocławskiego w Kruszynie podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 roku.



10 września 2010 roku, w ramach obchodów dziękczynienia za dar beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, została zaprezentowana nowa iluminacja krzyża. W tym szczególnym miejscu odmówiliśmy litanię do Błogosławionego, modlitwę za Ojczyznę oraz zapaliliśmy znicze.

Ks. BERNARD GONSKA SJ – jezuita ze Szczecina, kościelny asystent Oddziału Zachodniopomorskiego SKKAB-u, duszpasterz w parafii i katecheta, był proboszczem w Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli w Warszawie oraz w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy.

ŚWIĘTY JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR – BISKUP, PASTERZ NIEPODLEGŁEJ

Barbara Zdanowska

URODZIŁ SIĘ 17 STYCZNIA 1842 ROKU W KORCZYNIĘ na Podkarpaciu jako trzecie dziecko Wojciecha i Marii z domu Mięśowicz. Matka zaszczepliła w nim ducha pobożności i przekazała podstawowe prawdy wiary. Po dwóch latach w korczyńskiej szkole, pod namową miejscowego księdza Jabłońskiego, rodzice oddali go do Szkoły Głównej w Rzeszowie. W 1860 roku, po zdanych egzaminie maturalnym w Przemyślu, podjął studia w miejscowym Wyższym Seminarium Duchownym, gdzie 17 lipca 1864 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Jako kleryk, na wieść o wybuchu powstania styczniowego, postanowił wraz z kilkoma innymi kolegami przyłączyć się do powstańców i ofiarować życie za ojczyznę. Rektor seminarium przekonał wówczas młodzieńców, że najlepiej przysłużą się ojczyźnie, pracując całe życie po Bożemu. Po święceniach kapłańskich i półtorarocznej pracy w Samborze został wysłany do Rzymu, gdzie w latach 1866–1868 studiował na dwóch uczelniach. W Collegium Romanum teologię (obecnie Uniwersytet Gregoriański) oraz prawo kanoniczne w Instytucie św. Apolinarego (obecnie Uniwersytet Laterański), z obu dyscyplin uzyskał doktorat. Po powrocie do kraju wykładał w Seminarium w Przemyślu, a od 1877 roku przez dwadzieścia dwa lata pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pełnił obowiązki profesora i prorektora Wydziału Teologicznego, a w latach 1882–1883 rektora uczelni. W tym okresie przyczynił się do rozbudowy gmachów uczelni, a także napisał ważne dzieła naukowe: *Prawo małżeńskie*, *Pius IX i jego wiek* oraz *Zarys kaznodziejstwa w Kościele Katolickim*. W 1899 roku został mianowany biskupem pomocniczym diecezji przemyskiej, zaś po śmierci biskupa Łukasza Soleckiego, biskupem diecezjalnym.

Biskup Pelczar wiele czasu poświęcał mieszkańcom swojej diecezji. Przeprowadzał częste wizytacje parafii. Zachęcał wiernych do udziału w nabożeństwach eucharystycznych. Wybudował lub wyremontował wiele kościołów i placówek duszpasterskich. Przeprowadził trzy synody diecezjalne. Dbał o najuboższych w diecezji. Z jego inicjatywy powstały ochronki dla dzieci, kuchnie dla ubogich, schroniska dla bezdomnych, szkoły gospodarcze dla dziewcząt. Biskup zapewniał także bezpłatną naukę w seminarium duchownym chłopcom z ubogich rodzin. Troszcząc się o biednych, chciał zapewnić im dobrych duszpasterzy, dlatego założył Bractwo Kapłańskiej Adoracji Najświętszego Sakramentu i Sodalicję Mariańską Kapłanów. Jako profesor UJ



Fot. Archiwum Zgromadzenia Sióstr Sercanek

mieszkał u franciszkanów i często odwiedzał stołówkę dla biednych, prowadzoną przez siostry felicjanki. Zaangażowany w działalność Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, zetknął się ze św. Bratem Albertem. Był członkiem Towarzystwa Oświaty Ludowej, a także działaczem okręgowego lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W 1891 roku, w związku z obchodami stulecia Konstytucji 3 Maja i chęcią wypełniania ślubów lwowskich Jana Kazimierza, z inicjatywy biskupa Pelczara powstało w Krakowie Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, które opiekowało się biednymi. W 1894 roku duchowny założył Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, stawiając im za cel szerzenie Królestwa miłości Serca Jezusowego. Siostry miały być znakiem i narzędziem tej miłości wobec ludzi potrzebujących pomocy.

Podczas I wojny światowej, na prośbę biskupa Pelczara, papież Benedykt XV zabrał głos w sprawie polskiej. W 1915 roku późniejszy święty opublikował broszurkę *Wezwanie do pracy nad duchowym odrodzeniem narodu polskiego*. Aby wyblagać dar wolności dla umęczonego narodu, polecił, by we wszystkich parafiach diecezji przemyskiej odbywały się adoracje Najświętszego Sakramentu.

W 1921 roku napisał list otwarty do posłów diecezji przemyskiej, a pośrednio do wszystkich posłów, w którym apelował o odnowę moralną Polaków:

Przez całe życie tęskniłem za Polską wolną, silną i świętą. Modliłem się o taką Polskę i pracowałem, jak mogłem dla takiej Polski. Dzisiaj jednak Polska odradzająca się przedstawia smutny widok. Boleję nad tym wielce (...). Szanowni Panowie! Badajcie sumiennie sprawy katolickie, a z historii i doświadczenia uczcie się, jak błogosławiony wpływ wiary naszej nie tylko na jednostki i rodziny, ale także na państwo. (...) Szanowni Posłowie, jesteście wraz z kierownikami rządu jakby sternikami okrętu, który burzami XVIII w. został strzaskany, a dziś się odbudowuje i ma wypłynąć na pełne morze. Patrzcież, abyście go zaoptymizowali w konieczne przybory, strzeżli go przed korsarzami

domowymi i obcymi, dali mu ster pewny, a na szczycie jego masztu zatknęli krzyż katolicki.

Zmarł 28 marca 1924 roku na zapalenie płuc. Został pochowany w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Przemysku. W 1991 roku szczątki biskupa zostały przeniesione do przemyskiej katedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Jana Chrzciciela.

Na znak odzyskania niepodległości w warszawskiej archikatedrze św. Jana Chrzciciela zapłonęła Świeca Niepodległości. Ofiarował ją papież Pius IX podczas kanonizacji Józefa Kuncewicza w 1897 roku. Polecił zanieść ją do Kolegium Polskiego, by pozostała w nim tak długo, „aż ją ze sobą do wolnej Polski zaborą”. Po ponad pięćdziesięciu latach, w 1920 roku, kardynałowie Edmund Dalbor i Aleksander Kakowski przywieźli papieski dar do stolicy. Świeca zapłonęła w archikatedrze na znak odzyskania niepodległości. Podczas uroczystej Eucharystii biskup Pelczar wygłosił homilię, przypominając słowa papieża, których był świadkiem, jako że w tym czasie przebywał w Rzymie: „Ta świeca jest (...) jakby kaznodzieją, nawołując naród do pokuty i do pracy. Kiedy Chrystus Pan wywiódł z grobu Łazarza, kazał znieść z niego całuny grobowe: podobnie i dziś, wskrzesiwszy Polskę do nowego życia, żąda od wszystkich jej synów, aby zamiast szat grobowych ubrali ją w suknię nową, z cnót chrześcijańskich uszytą”.

Z okazji stulecia niepodległości Świeca Niepodległości zapłonęła ponownie 3 czerwca 2018 roku w Świątyni Opatrzności Bożej.

Biskup Józef Sebastian Pelczar został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II 2 czerwca 1991 roku w Rzeszowie, a kanonizowany w Rzymie 18 maja w 2003 roku.

BARBARA ZDANOWSKA – absolwentka SGGW, wieloletni pracownik urzędów centralnych, a od 2007 roku redaktor biuletynu Sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

COP24 – SZCZYT KLIMATYCZNY OKIEM KATOLIKA

Piotr Abramczyk



COP24 · KATOWICE 2018
UNITED NATIONS CLIMATE CHANGE CONFERENCE

Fot. za: www.facebook.com/COP24Poland

WCHWILI PISANIA TEGO ARTYKUŁU POLSKA – TEGO-
roczny gospodarz – jest na ostatniej prostej przygo-
towań przed rozpoczęciem międzynarodowego szczytu kli-
matycznego Organizacji Narodów Zjednoczonych. W dniach
3–14 grudnia Katowice przyjmą przedstawicieli wszystkich
krajów – delegatów rządowych i reprezentantów organiza-
cji pozarządowych, a także obserwatorów, naukowców,
dziennikarzy, zaangażowanych obywateli i innych gości –
według szacunków nawet 35–40 tysięcy osób. COP24, czyli
w pełnym brzmieniu 24. Sesja Konferencji Stron Ramowej
Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian kli-
matu, będzie kolejnym krokiem na drodze wypracowania
wspólnej odpowiedzi narodów świata na pogłębiający się
kryzys klimatyczny.

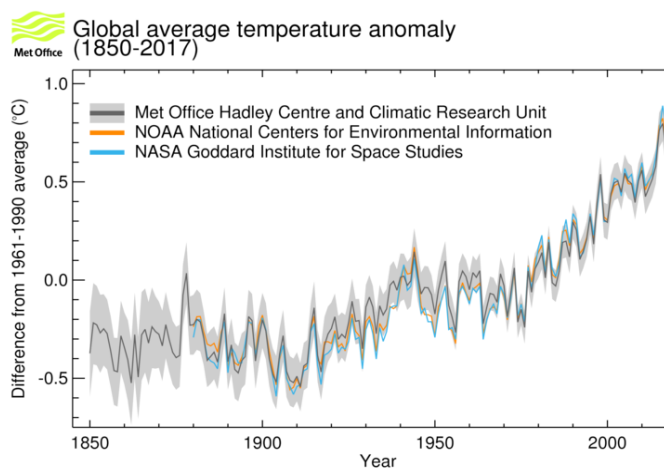
Zaraz, zaraz, jaki kryzys klimatyczny? – zapytają niektó-
rzy. Przecież globalne ocieplenie to oszustwo, a walka z nim
to tylko pretekst do narzucania nowych podatków i opłat!
No właśnie, jak to jest z tą zmianą klimatu? Wydaje się, że
w tej kwestii panuje mnóstwo opinii. Przyjrzyjmy się za-
tem tematowi nieco bliżej, najpierw okiem meteorologa,
potem okiem katolika.

GLOBALNE OCIEPLENIE – PRAWDA CZY FIKCJA?

Termin „globalne ocieplenie” nabrał w ostatnich latach
bardzo szerokiego znaczenia, jednak jego podstawowa
definicja to: wzrost średniej temperatury atmosfery Ziemi
przy powierzchni lądów i oceanów od połowy XX wieku.
Ważne jest, by pamiętać, że mówimy o uśrednionej war-
tości dla całego globu.

W 1850 roku rozpoczęły się systematyczne pomiary
temperatury powietrza przy pomocy termometru, od
tego czasu sieć stacji obserwacyjnych stale się powiększa-
ła, pokrywając coraz to większy obszar globu, dzięki cze-
mu dysponujemy blisko stu pięćdziesięcioletnią historią
pomiarów naziemnych. Na co nam one wskazują? Odpo-
wiedź daje rysunek 1.

Zaprezentowane na wykresie dane odsłaniają bardzo
wyraźny trend wzrostowy w temperaturze. Co więcej, rok



Rys. 1. Anomalia średniej rocznej temperatury Ziemi w odniesieniu do średniej temperatury z okresu 1961–1990. Dane trzech z głównych ośrodków badawczych: Met Office, NOAA i NASA. Źródło ilustracji: Met Office.

2016 okazał się rekordowo ciepły, a dziewięć z dziesięciu
najcieplejszych lat w całej historii obserwacji przypada po
roku 2000.

Tak prezentują się pomiary temperatury powietrza, ale
czy mamy inne dowody na ocieplający się klimat? Ows-
zem, i to niemało. Topniejące lodowce, kurcząca się dra-
stycznie pokrywa lodowa Arktyki, wzrastający poziom
oceanów czy migracje całych gatunków w stronę biegunów,
to tylko kilka z wielu oznak ogrzewającego się świata.

NO DOBRZE, OCIEPŁA SIĘ, ALE CO (KTO) ZA TYM STOI?

Klimat ziemski kształtowany jest przez wiele czynników,
jednym z nich jest siła tzw. „efektu cieplarnianego”. Zjawi-
sko to polega na występowaniu w atmosferze powłoki
gazów cieplarnianych, które ograniczają ucieczkę ciepła
w przestrzeń kosmiczną. Można to porównać do pierzyny.
Robi się nam pod nią cieplej, ale nie dlatego, że ma wła-
ściwości grzewcze, lecz dlatego, że stanowiąc warstwę izo-
lacyjną, niejako blokuje uciekające z naszego ciała ciepło,
zamykając je między nami a pierzyną. Podobnie działa
warstwa gazów cieplarnianych, zatrzymując ciepło w at-
mosferze. Dzięki nim na Ziemi może istnieć życie – gdy-

by nie one, średnia temperatura globu byłaby o około trzydzieści stopni niższa!

Jednakże, to co obserwujemy w ostatnich dziesięcioleciach, to zwiększone natężenie owego efektu cieplarnianego. Następuje ono wskutek znacznego wzrostu koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze, zwłaszcza dwutlenku węgla. Co więcej, badacze twierdzą, że tyle dwutlenku węgla co obecnie nie było w atmosferze od co najmniej ośmiuset tysięcy, a być może nawet i kilku milionów lat.

Pozostaje pytanie, dlaczego koncentracja dwutlenku węgla w atmosferze tak szybko w ostatnich dziesięcioleciach rosła (i nadal rośnie). I tutaj dowody naukowe wskazują na działalność ludzką – przede wszystkim emisje ze spalania paliw kopalnych (ropy, węgla i gazu), generowane przez energetykę, przemysł i transport. Duże znaczenie ma także deforestacja planety, czyli wycinanie lasów – naturalnych magazynów tego gazu.

Można jednak mieć wątpliwości – przecież klimat zmieniał się zawsze, również w czasach, gdy nie można mówić o działalności człowieka. Czy teraz nie jest tak samo? Tak, to prawda – klimat zmienia się cały czas, podlegając niustannym wahaniom i wpływają na to również czynniki naturalne, takie jak aktywność słoneczna, zmiany orbity Ziemi, wybuchy wulkanów i inne. Nauka jednak dobrze poznała te elementy, a wyniki badań pokazują, że gdyby

wziąć pod uwagę tylko czynniki naturalne, to klimat powinien się lekko ochładzać (por. rys. 2).

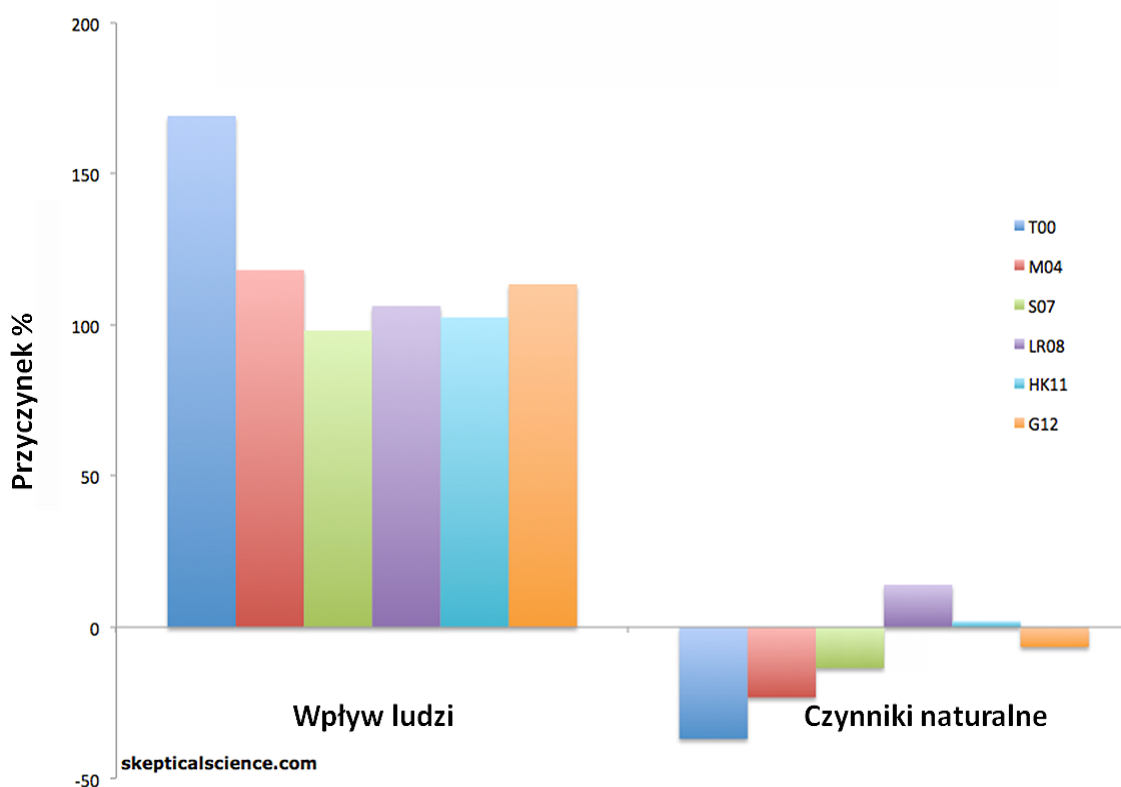
Podsumowując: tak, klimat się ociepla i jest za to odpowiedzialny człowiek. W tej kwestii panuje bardzo silny naukowy konsensus.

CZYM GROZI DALSZE OCIEPLENIE?

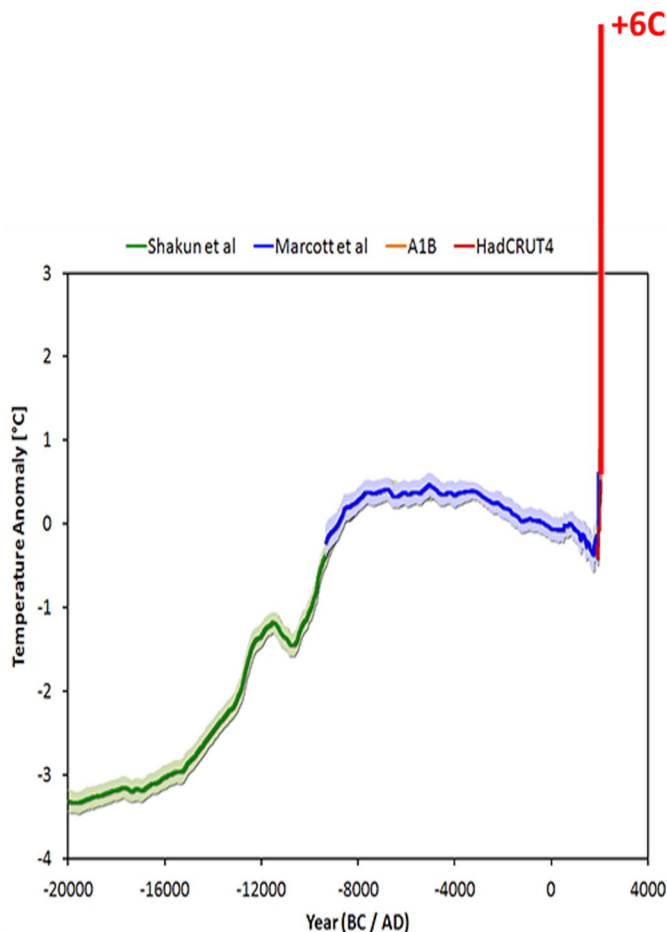
Na skutek ludzkich emisji gazów cieplarnianych średnia temperatura Ziemi wzrosła o około stopień Celsjusza w ciągu ostatnich stu lat. Przez kolejnych sto może wzrosnąć nawet o pięć. By zrozumieć, jak niebywała jest to zmiana, należy spojrzeć wstecz – od maksimum ostatniego zlodowacenia do początku holocenu (aktualnej epoki geologicznej) średnia temperatura globu wzrosła o cztery stopnie – zajęło to około 10–11 tysięcy lat. Przyjrzyjmy się skalom czasowym – tu sześć stopni w dwieście lat, tam cztery stopnie przez 11 tysięcy lat... Bardzo wymowny jest wykres, który to obrazuje (por. rys. 3 na s. 30).

Obecne tempo ocieplenia, jeśli się utrzyma, będzie czymś bezprecedensowym w historii geologicznej Ziemi. Jest to tempo zupełnie nienaturalne dla ziemskich ekosystemów, zdecydowanie zbyt duże, by mogły się one przystosować. Taka zmiana klimatu grozi między innymi masowym wymieraniem gatunków (przewiduje się, że do końca wieku może wyginąć 30% ssaków, gadów i płazów), wzrostem

Wkład w globalne ocieplenie w ostatnich 50-65 latach



Rys. 2. Przyczynki antropogeniczne i naturalnych procesów do obserwowanego ocieplenia powierzchni Ziemi w ciągu ostatnich 50–65 lat, według: Tett i in. 2000 (T00, ciemny niebieski), Meehl i in. 2004 (M04, czerwony), Stone i in. 2007 (S07, zielony). Źródło: portal Nauka o Klimacie: <http://naukaoklimacie.pl>.



Rys. 3. Zmiany temperatury w ostatnich 22 000 latach. Źródła: Shakun 2012 (linia zielona), Marcott 2013 (linia niebieska), HadCRUT4, przedłużenie w przyszłość w oparciu o scenariusz RCP8.5 Meinshausen 2011 (linia czerwona). Źródło: portal Nauka o Klimacie: <http://naukaoklimacie.pl>.

poziomu oceanów, migracjami ludności z miejsc niezdatnych do życia (może to dotknąć nawet kilkuset milionów ludzi), drastycznym wzrostem częstotliwości i intensywności niektórych zjawisk pogodowych (jak np. susze, ulewy czy fale upałów). Część z tych następstw obserwujemy w zasadzie już teraz.

JAKI JEST GŁOS KOŚCIOŁA W SPRAWIE KRYZYSU KLIMATYCZNEGO?

Kościół katolicki w swojej nauce społecznej podejmuje temat kryzysu klimatycznego – czy szerzej – kryzysu ekologicznego. Święty Jan Paweł II w 1990 roku powiedział: „Efekt cieplarniany osiągnął krytyczne rozmiary na skutek ciągłego rozwoju przemysłu, wielkich aglomeracji miejskich i zwiększonego zużycia energii. Odpady przemysłowe, gazy produkowane przy spalaniu kopaliny, niekontrolowane wycinanie lasów – wszystko to, jak wiadomo, ma szkodliwy wpływ na atmosferę i na całe środowisko naturalne. Kryzys ekologiczny – powtarzam – jest problemem moralnym”. Ten aspekt moralny wybrzmiewa również w kontekście zmian klimatycznych. Rysuje się tu wielka niesprawiedliwość, bowiem pierwszymi ofiarami i tymi, którzy ponoszą najcięższe konsekwencje ocieplenia klimatu są najbardziej zagrożone społeczności, ludność tzw. Globalnego Południa, czyli jednocześnie ci, którzy najmniej przyczynili się do zaistnienia problemu.

Synteza współczesnej myśli Kościoła na temat kryzysu ekologicznego zawarta jest w encyklice *Laudato si'* papieża Franciszka. Czytamy tam, że degradacja tego świata jest przejawem głębszego – moralnego i duchowego kryzysu współczesnego człowieka, który na pierwszym miejscu, w centrum wszechświata, stawia samego siebie. Prowadzi to do wypaczonych postaw i zniekształconych relacji z bliźnim i z ziemią. Niestety, dotyczy to także części chrześcijan, którzy „pod pretekstem realizmu i pragmatyzmu często drwią z troski o środowisko naturalne”. Jest to sprzeczne z naszą wiarą, gdyż, jak możemy przeczytać w encyklice, „zbrodnia przeciw naturze jest zbrodnią przeciw nam samym i grzechem przeciw Bogu”. Jesteśmy zatem jako ludzie wierzący wezwani, by „usłyszeć wołanie ziemi i krzyk ubogich”. Konkretny wyraz temu możemy dać poprzez naszą osobistą odpowiedź na kryzys klimatyczny – poprzez zmianę postaw i codziennych nawyków, „ekologiczne nawrócenie”, o którym mówił Święty Jan Paweł II, a także poprzez wspieranie działań na rzecz ochrony klimatu w mniejszej i większej skali.

PODSUMOWUJĄC...

Cel rozpoczynających się negocjacji w Katowicach nawiązuje do historycznego porozumienia zawartego w Paryżu w 2015 roku, którego kluczowym ustaleniem było „utrzymanie wzrostu globalnych średnich temperatur na poziomie znacznie poniżej 2 stopni Celsjusza ponad poziom przedindustrialny i kontynuowanie wysiłków na rzecz ograniczenia wzrostu temperatur do 1,5 stopnia”. To maksimum, na jakie ludzkość może sobie pozwolić, w przeciwnym razie skutki mogą okazać się katastrofalne. Na szczycie w Katowicach przedstawiciele państw będą dążyć do wypracowania praktycznych reguł wdrożenia porozumienia paryskiego w życie. To trudne zadanie, wymagające dalekosiężnego myślenia i skupienia przede wszystkim na dobru wspólnym całej ludzkości. Kościół chce się włączyć w te starania. Dlatego też polscy biskupi w liście pasterskim z 4 października bieżącego roku wezwali wierznych do modlitwy w intencji szczytu: „aby Duch Święty przemieniał ludzkie serca, prowadząc je do zgody i jedności w trosce o nasz wspólny dom”. Pamiętajmy o tej intencji przed, w trakcie, ale i po spotkaniu w Katowicach, gdyż wyzwanie jest o wiele większe niż sam szczyt. Świat potrzebuje naszej modlitwy i zaangażowania!

Światowy Ruch Katolików na Rzecz Środowiska zaprasza do współpracy i zaangażowania na rzecz naszego wspólnego domu!

Facebook: Światowy Ruch Katolików na Rzecz Środowiska

PIOTR ABRAMCZYK – z zawodu i pasji meteorolog, interesuje się naukami o Ziemi, w szczególności zmianami klimatycznymi, promuje ekologię integralną i nauczanie Kościoła katolickiego w tej kwestii, współpracownik Światowego Ruchu Katolików na rzecz Środowiska i współzałożyciel Chrześcijańskiej Inicjatywy Ekologicznej.

KATOWICE: NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE W RAMACH SZCZYTU KLIMATYCZNEGO – COP24

09.12.2018, ks. sk, Katowice ©Ⓟ

Arcybiskup Wiktor Skworc przewodniczył w katowickiej archikatedrze Chrystusa Króla centralnemu nabożeństwu ekumenicznemu. W modlitwie towarzyszącej Szczytowi Klimatycznemu COP24 uczestniczyli duchowni i świeccy różnych wyznań. Wśród nich byli przedstawiciele Światowej Rady Kościołów. Homilię oprócz metropolity katowickiego wygłosił także arcybiskup Anders Wejryd, emerytowany luterński prymas Szwecji.

Metropolita katowicki podkreślił, że zadaniem człowieka jest w mocy Ducha Świętego zmieniać oblicze ziemi. „Podajemy zatem trud porządkowania własnego podwórka, osobistego i kościelnego, co może być przekonującym przykładem dla innych. Naszym obowiązkiem jest też uderzać w wielki dzwon sumień, jeśli odpowiedzialnie myślimy o losach świata i człowieka; jeśli chcemy wzmocnić chrześcijańską duchowość, wolną od «obsesji konsumpcji»; jeśli chcemy wyzwolenia od niewoli praktycznego materializmu” – powiedział.

Arcybiskup Skworc przypomniał, że tym, co łączy wyznawców Chrystusa jest Duch Święty. „Jesteśmy Nim napełnieni, otrzymaliśmy Jego dary i charyzmaty – nie dla karmienia własnego egoizmu, przede wszystkim dla rozumnej służby Stwórcy i stworzeniu” – wskazał metropolita katowicki.

Do idei ekumenizmu jako więzi między tym, co prywatne, a tym, co wspólne, ludzkie i ekologiczne, Kościołem i społeczeństwem, historią, wizjami oraz dzisiejszą epoką nawiązał w homilii arcybiskup Anders Wejryd, emerytowany luterński prymas Szwecji.

Przypomniał, że „ekumeniczny” pochodzi od greckiego słowa *oikos* oznaczającego dom. „Oczekuje się od nas, że będziemy zarządcami, gotowymi zarządzać nie tylko w sposób dobry dla nas, krótkoterminowo, ale w sposób dobry dla tego, co wspólne, dla *commune bonum*, całej ekologicznej plecionki, naszego wspólnego domu, dla *oikouméné*” – powiedział.

Słowo pozdrowienia i wprowadzenia w modlitwę skierował do zebranych także biskup Marian Niemiec z diecezji katowickiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. W kontekście wspólnej modlitwy za „wspólny dom” zauważył, że „ziemia została nam powierzona”. „To jest dom dla wszystkich ludzi. Dziękujemy za wszelkie bogactwa, jakie nam daje (...). Prośmy też o Ducha mądrości, rozważi, poczucie odpowiedzialności, solidarności międzyludzkiej, abyśmy zdając sprawozdanie przed Stwórcą, nie otrzymali nagany, ale pochwałę” – mówił.

Biskup Jerzy Samiec, zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce przypomniał uczestnikom nabożeństwa, że właśnie trwa czas podejmowania decyzji o dalszych działaniach w sprawie ochrony klimatu naszej planety. „Dzisiaj oczy całego świata zwrócone są na Katowice. Tutaj podejmowane są decyzje, których skutki w przyszłości będą doświadczały nasze dzieci. Musimy zatem zwalczać podziały między nami, by skutki podjętych decyzji były jak najlepsze dla całego świata. A to jest możliwe, gdy razem się modlimy” – stwierdził.

Centralne nabożeństwo ekumeniczne w ramach COP24 było sprawowane w katowickiej archikatedrze. Przewodniczył mu metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworc. Zostało ono oparte o czytania biblijne dotyczące stworzenia świata, grzechu człowieka oraz przyjścia Mesjasza. Uczestnicy odmówili także wspólnie wyznanie wiary oraz Modlitwę Pańską. Podczas nabożeństwa miała miejsce rozbudowana modlitwa wiernych, a na jego zakończenie odśpiewano *Te Deum* jako podziękowanie za dzieło stworzenia.

**MÓDLMY SIĘ TAK,
JAK PAPIEŻ FRANCISZEK WSKAZAŁ
W ENCYKLICE LAUDATO SI'**

**Boże Ojcze, prowadź nas.
Pomóż nam działać z miłością i odwagą
w Twoje imię, o Panie.
Pomóż nam spełnić nasz obowiązek
ochrony Ziemi, naszego wspólnego domu.**

**Oto wołanie Ziemi i wołanie ubogich.
Boże Ojcze, otocz nas
swoją mocą i światłością,
pomóż nam chronić każde życie
i przygotować się na lepszą przyszłość,
na nadejście Twojego Królestwa
równości, pokoju, miłości i piękna.**

Amen

PSYCHOTERAPIA DROGĄ LECZENIA I ROZWOJU

Anna Ostaszewska

NIEKTÓRZY UWAŻAJĄ, ŻE KATOLIK NIE POWINIEN korzystać z psychoterapii, bo sakramenty same wystarczą. Bóg sam uzdrowi. Ale jak? Czasami Bóg uzdrowia przez cud, ale w zwykłym trybie daje nam lekarzy, a w sprawach zaburzeń psychicznych – psychoterapeutów.

W Kaplicy Sykstyńskiej znajduje się fresk *Stworzenie Adama* Michała Anioła, na którym wyciągnięta ręka pierwszego człowieka prawie styka się z ręką Pana Boga. Jest Bóg i jest człowiek. Nie: albo-albo.

Człowiek ma wolność i godność. Jeżeli ma wolność, to nie wszystko zależy od Boga. Coś zależy i od człowieka, od jego decyzji, wyborów. Bóg daje człowiekowi środki do życia i zdrowia, on zaś sam decyduje, czy z nich skorzysta.

NA CZYM POLEGA PSYCHOTERAPIA?

Definicja opracowana przez Polską Radę Psychoterapii jest następująca: „Psychoterapia jest celowym i planowanym oddziaływaniem psychologicznym, zmierzającym do złagodzenia lub usunięcia objawów zaburzenia lub (i) do poprawy funkcjonowania psychicznego i społecznego, wspierającym dążenia jednostki lub rodziny do zdrowia i rozwoju” (zob. więcej: www.prp.org.pl).

KIEDY DO PSYCHOTERAPEUTY?

Skorzystać z psychoterapii powinna osoba, która nie radzi sobie z własnymi problemami, wyczerpała znane jej środki, a problemy trwają nadal. Psychoterapię warto podjąć, kiedy przeżywamy poważny kryzys, depresję, lęki, skrupuły, jesteśmy ofiarą przemocy lub mobbingu, mamy konflikty w relacjach lub trudności w komunikacji.

POZIOM DUCHOWY A POZIOM PSYCHICZNY

Psychologiczne cele stawiane przez pacjenta w czasie trwania terapii (tj. zdrowe funkcjonowanie) mogą różnić się od ogólnych celów rozwoju na poziomie duchowym. Cele te nie są jednak ze sobą sprzeczne i mogą istnieć jednocześnie. I tak – na poziomie psychicznym celem jest przede wszystkim uzyskanie poczucia wpływu w tym zakresie, który zależy od danej osoby. Na poziomie duchowym ważna jest świadomość i akceptacja własnych ograniczeń, błędów i grzechów, otwierająca na przyjęcie miłosierdzia i łaski. Na poziomie psychicznym celem jest dążenie do zdrowia, a jednocześnie z tym (a nie sprzecznie) na poziomie duchowym ważna jest również umiejętność przyjęcia cierpienia, którego nie da się uniknąć lub które lepiej jest przyjąć niż z nim walczyć (zob. tabela 1). Głównym celem psychoterapii jest leczenie. Po osiągnięciu tego celu – czy też równoległe – mamy

POZIOM PSYCHICZNY	POZIOM DUCHOWY
Uzyskanie poczucia wpływu w tym zakresie, który zależy ode mnie.	Prawda. Świadomość i akceptacja zarówno własnych talentów, jak i ograniczeń. Każdy człowiek potrzebuje miłosierdzia i łaski.
Samodzielność.	Wolność. Ale także uznanie zależności od Boga.
Troska o siebie.	Miłość. Przyjęcie miłości oraz miłość Boga i bliźniego jak siebie samego.
Dążenie do zdrowia i szczęścia.	Przyjęcie krzyża, to jest cierpienia, którego nie da się uniknąć lub które lepiej jest przyjąć, niż z nim walczyć.
Robienie wszystkiego tak, jakby wszystko zależało tylko ode mnie.	Zaufanie Bogu tak, jakby wszystko zależało od Niego ¹ .

Tab. 1. Cele psychoterapii na poziomie psychicznym a cele rozwoju na poziomie duchowym (przykłady). Źródło tabeli: opracowanie własne (A. Ostaszewska, *Psychoterapia integratywna w podejściu chrześcijańskim*, Gdańsk 2017, s. 99).

do czynienia z normalnym dla wszystkich ludzi wyzwaniem do rozwoju, który w wymiarze duchowym dotyczy przede wszystkim rozwoju miłości – wobec siebie, drugiej osoby i Boga. Proces leczenia nie powinien być w sprzeczności z realizacją duchowych celów życia. Z psychoterapii nieraz korzystają osoby zakonne i księża.

CZY PSYCHOTERAPIA ROZWIĄŻE WSZYSTKIE PROBLEMY?

Praktyka psychoterapeutyczna ma swoje ograniczenia. Nie zlikwiduje cierpienia, bólu, trudnych uczuć w trudnych sytuacjach, ale pomoże radzić sobie z nimi. Psychoterapeuta towarzyszy w cierpieniu, ale nie może towarzyszyć drugiej osobie w każdej codziennej sytuacji. Dla zdrowia psychicznego potrzebne są bliskie relacje z innymi osobami, wsparcie od rodziny i przyjaciół.

JAK TO JEST NA ŚWIECIE?

Wyniki badań naukowych potwierdzają skuteczność psychoterapii. W 2016 roku Światowe Towarzystwo Psychiatryczne i Światowa Organizacja Zdrowia wydały oświadczenie w sprawie duchowości i religii w psychiatrii, w którym zaleca się poznawanie i szacunek dla religijno-duchowych przekonań pacjentów. Zalecenia Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, jak również wyniki badań naukowych wskazują, że pomoc psychologiczna jest najbardziej efektywna, gdy jest dostosowana do indywidualnych cech pacjenta, takich jak między innymi: bliskie wartości, światopogląd, duchowość i religia. Psychologowie są etycznie zobowiązani do udzielania pomocy uwzględ-

¹ Autorami tej zasady są św. Augustyn i św. Ignacy Loyola.

niającej kontekst kulturowy klienta, w tym religijny. W ostatnich latach na świecie dynamicznie rozwija się psychologia i psychoterapia w podejściu chrześcijańskim.

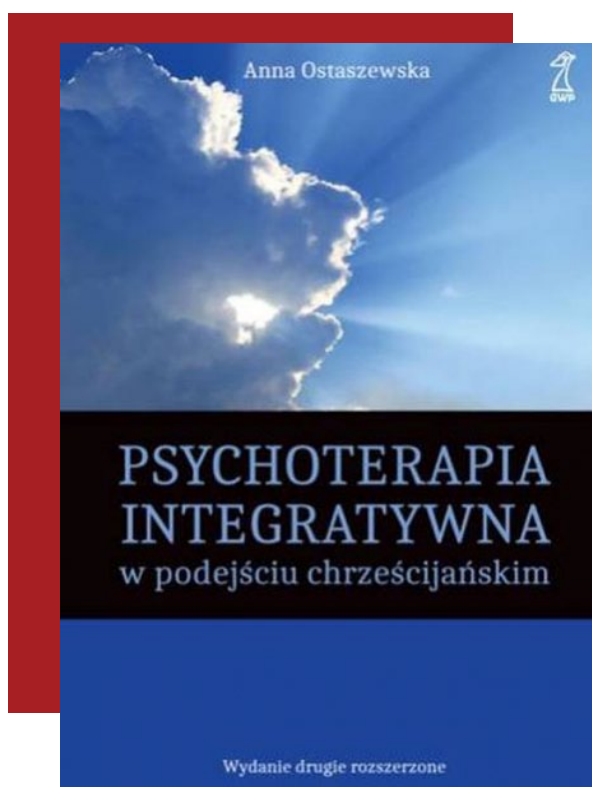
PSYCHOTERAPIA W PODEJŚCIU CHRZEŚCIJAŃSKIM

W antropologii chrześcijańskiej człowiek jest osobą fizyczno-psychiczno-duchową pozostającą w relacjach z innymi osobami i z Bogiem. Dla chrześcijanina może być ważne, by psychoterapeuta miał podobny światopogląd i rozumiał duchowe aspekty trudności psychologicznych. Ma to wpływ na głębię relacji z terapeutą, poziom szczerości, swobodę wypowiedzi i poczucie bycia w pełni rozumianym. Pomaga też zintegrować w sobie psychikę i duchowość. Każdy ma prawo szukać takiego terapeuty, który mu odpowiada.

W Warszawie można uzyskać bezpłatną psychoterapię w ośrodkach NFZ oraz w ramach programów terapii uzależnienia i współuzależnienia. Poza tym istnieją liczne gabinety prywatne, część z nich prowadzona jest przez osoby wierzące. Kilka ośrodków psychoterapii deklaruje pomoc uwzględniającą religijno-duchowe aspekty problemów pacjenta:

- Ośrodek Pomocy Psychologicznej „Bednarska” (www.bednarska.warszawa.pl)
- Fundacja Pomocy Psychologicznej i Duchowej INIGO (www.inigo.org.pl)
- Centrum Psychoterapii Integratywnej (www.psychoterapiaintegratywna.com)
- Poradnia Dewajtis (www.poradnia.dewajtis.pl)
- Pracownia Dialogu – Poradnia Psychologiczna (<https://pracowniadialogu.pl>)

ANNA OSTASZEWSKA – psychoterapeuta od 35 lat, współzałożyciel i wieloletni prezes Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich.



MATKA TERESA Z KALKUTY

WTEDY JEST BOŻE NARODZENIE

**Zawsze, ilekroć uśmiechasz się
do swojego brata
i wyciągasz do niego rękę,
jest Boże Narodzenie.**

**Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać,
jest Boże Narodzenie.**

**Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad,
które jak żelazna obręcz
uciskają ludzi w ich samotności,
jest Boże Narodzenie.**

**Zawsze, kiedy dajesz
odrobinę nadziei „więźniom”,
tym, którzy są przytłoczeni
ciężarem fizycznego,
moralnego i duchowego ubóstwa,
jest Boże Narodzenie.**

**Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze,
jak bardzo znikome są twoje możliwości
i jak wielka jest twoja słabość,
jest Boże Narodzenie.**

**Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg
pokochał innych przez ciebie,
zawsze wtedy,
jest Boże Narodzenie.**

KAŻDY DZIEŃ JEST ŁASKĄ!

Z ks. dr. Stanisławem Głową SJ rozmawiają Jadwiga i Maciej Glińscy



Fot. M. Gliński

W Domu Kolegium Jezuitów od wielu lat przebywa ojciec Stanisław Głowa SJ, emerytowany wykładowca Collegium Bobolanum, od 61 lat w kapłaństwie. Postanowiliśmy przeprowadzić z nim rozmowę.

Jadwiga i Maciej Glińscy: Zgodnie z tradycją

naszych wywiadów w „Biuletynie Sanktuarium św. Andrzeja Boboli” pytamy najpierw o rodzinę.

O. Stanisław Głowa SJ: Urodziłem się w 1930 roku we wsi Smardzewice, w dawnym powiecie opoczyńskim, ojcem był Adam (zmarł, gdy miałem sześć lat), matką Antonina z d. Mierzwa. Miałem pięcioro rodzeństwa, braci: jezuitę Wincentego, Teofila – kowala (pozostał na gospodarce, więziony po 1946 roku za współpracę z partyzantami AK), Czesława (został jezuitą, zamordowany przez Niemców w Gdyni w 1939 roku) oraz siostrę Julię (została albertynką). Wśród bratanków był diecezjalny ksiądz Antoni, który pracował na Syberii i ksiądz diecezji łódzkiej – Andrzej.

W czasie wojny było na naszej wsi spokojnie, chodziłem do szkoły, pomagałem w kuźni brata i w gospodarstwie – pasłem krowy, zbierałem jagody i grzyby, uczestniczyłem w pracach polowych (mieliśmy 1,5 h pola). Brat Wincenty był wtedy klerykiem w Bobolanum, w okresie 1943–1946 przebywał okresowo w naszym domu. Dbał o moją naukę – zorganizował mi lekcje na poziomie gimnazjalnym, których udzielał za częściowe wyżywienie wysiedlony z Łodzi maturzysta. W 1945 roku chodziłem pieszo do szkoły w Tomaszowie Mazowieckim, później uczyłem się w Gdyni i w liceum w Kaliszu, gdzie zacząłem rozmyślać o kapłaństwie. Aby uniknąć powołania do wojska, wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Kaliszu. Tu zdecydowałem o wstąpieniu do jezuitów. Śluby zakonne złożyłem w 1950 roku. Maturę zdawałem dwukrotnie: w 1951 roku „przedwojenną”, w 1958 – „państwową”, w Warszawie.

J. i M.G.: Później były studia i działalność naukowa...

S.G.: Tak, trzy lata filozofii po łacinie (*sic!*) w Krakowie na Wydziale Filozoficznym Księży Jezuitów. W roku 1957 otrzymałem święcenia kapłańskie. Studia teologiczne (też po łacinie) odbyłem w Warszawie (1954–1958) na Bobolanum. W latach 1958–1960 studiowałem teologię dogmatyczną na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, studia ukończyłem doktoratem napisanym w języku łacińskim. Potem przez rok przebywałem w Belgii w Institut St. Bellarmin

w Wepion (Namur), studiując częściowo we Francji teologię ascetyczną. Jesienią 1961 roku wróciłem do Polski i rozpocząłem wykłady z teologii dogmatycznej na Wydziale Teologii Bobolanum. Przez siedem lat byłem dyrektorem Biblioteki Teologii Bobolanum. Uczestniczyłem w krajowych spotkaniach wykładowców dogmatyki i w międzynarodowych zjazdach teologicznych: w Lucernie, w Lyon – Fourvière, na międzynarodowym kongresie FIUC w Salamance (Hiszpania), w światowym kongresie teologicznym „Pro Mundi Vita” w Leuven (Belgia) na temat kapłaństwa. W 1979 roku powróciłem do Warszawy, by znów podjąć wykłady z teologii dogmatycznej na Bobolanum. Opublikowałem szereg artykułów i recenzji książek teologicznych.

J. i M.G.: Należy Ojciec do jezuitów o imponującym doświadczeniu, zarówno na polu naukowym, jak i na innych płaszczyznach. Działalność ułatwiała biegła znajomość języków (łacina, francuski, włoski, niemiecki). Całe „dorosłe” życie poświęcił Ojciec służbie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Jakie zadania uważa Ojciec za najbardziej owocne?

S.G.: Powierzano mi wiele zadań. Od 1984 do 1987 byłem rektorem Collegium Bobolanum (w tym czasie trwała budowa naszego Sanktuarium św. Andrzeja Boboli). Wraz ze Stefanem Moysą SJ w niedziele i święta prowadziłem duszpasterstwo dla obcokrajowców języka francuskiego. Odprawiałem przez czterdzieści lat Msze św. w języku francuskim dla korpusu dyplomatycznego, miałem liczne kontakty z dyplomatami. Po roku 1956 w czasie wakacji zastępowałem kapłanów w parafiach francuskich. Szczególnie ciepło wspominał Msze św. i spotkania z byłymi żołnierzami gen. Andersa w Belgii.

J. i M.G.: Prosimy opowiedzieć o tych spotkaniach, dlaczego było to w życiu Ojca tak ważne?

S.G.: W czasie trzeciej probacji, odbywanej w Belgii (1960–1961) zwróciłem się do Polskiej Misji Katolickiej w tym kraju z zapytaniem, czy tu, w tym czasie, mogę przydać się Kościołowi. Okazało się, że brak było wtedy duszpasterza mogącego otoczyć opieką duszpasterską Polaków, którzy po zakończeniu wojny pozostali w Belgii, czekali na wyjazd do Anglii, założyli rodziny. Zostałem więc z radością przyjęty i przez rok, co niedziela, dojeżdżałem do Antwerpii z Brukseli. Odprawiałem Msze św. dla różnych grup Polaków. Była to wspaniała praca duszpasterska w polskich środowiskach patriotycznych, z byłymi żołnierzami, którzy najpierw przeszli z Syberii, walczyli między innymi pod Monte Cassino, Bolonią, a następnie okazało się, że nie mogą wrócić do kraju, a ich rodzinne ziemie zostały wcielone do ZSRR. Spotkania te dawały nam wiele wzruszeń i radości.

J. i M.G.: Na polu działalności naukowej wyróżniony został Ojciec podziękowaniem i błogosławieństwem przez Papieża Pawła VI (którego kanonizacja odbyła się w październiku 2018 roku), nadesłanym na ręce Prymasa Wyszyńskiego za dzieło *Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Prosimy przybliżyć nam tę publikację.

S.G.: *Breviarium Fidei* stanowi wybór oficjalnych dokumentów kościelnych: orzeczeń soborów, ważniejszych synodów, bulli, listów, przemówień papieskich, orzeczeń kongregacji rzymskich oraz kanonów ówczesnego Kodeksu Prawa Kanonicznego. Stanowi bardzo obszerne (ponad 700 stron) kompendium myśli katolickiej. Najważniejsze dokumenty Magisterium Kościoła zebrane zostały w jednym tomie i przetłumaczone na język polski. Ułożono je w porządku rzeczowym, zgodnym z tradycyjnym porządkiem nauczania teologii w uczelniach katolickich, np.: I. Boże objawienie; II. Kościół Chrystusowy; III. Pismo św. i tradycja itd. Współautorem książki był ks. Jan Maria Szymusiak, przy opracowaniu jej współpracował zespół wybitnych specjalistów – jezuitów (wydania z 1964 i 1965 roku), oraz ks. Ignacy Bieda (wydania z 1988, 1989 i 1997 roku).

J. i M.G.: W latach 1970–1979 był Ojciec sekretarzem Assystencji Słowiańskiej w Kurii Generalnej Towarzystwa Jezusowego w Rzymie. Jak wspomina Ojciec pracę w tym miejscu?

S.G.: To była bardzo ciekawa i odpowiedzialna praca. Prowadziłem korespondencję, przygotowywałem różne opracowania. Uczestniczyłem w spotkaniach i opiekowałem się przyjezdnymi jezuitami, dyplomataami i innymi gośćmi przybyłymi z różnych krajów, mówiącymi różnymi językami.

J. i M.G.: Wśród wielu zadań opracował Ojciec kilkadziesiąt recenzji. Są one dostępne w ramach projektu realizowanego przez Muzeum Historii Polski. Wyróżniają się staranną i wnikliwą analizą oraz krytyczną oceną. Czy kontynuuje Ojciec tę działalność?

S.G.: Już nie, natomiast pomagam czasem kolegom z Bobolanum, tłumacząc różne teksty. Staram się na bieżąco śledzić dostępne w naszym Domu wydawnictwa zagraniczne.

J. i M.G.: Wśród wielu problemów, którymi Ojciec się zajmował, były zagrożenia związane z New Age oraz islamem. Jakie jest zdanie Ojca na temat istniejącej sytuacji?

S.G.: Ciągle stawiałem sobie pytanie, jak rozwijała się cywilizacja. Trzeba bowiem budować na tym, co było, a czego nie chciał New Age. W islamie z kolei istnieje wielka dzietność, co między innymi będzie prowadzić do ich dominacji. W Afryce, którą Zachód eksploatował przez wiele lat, a nie inwestował – organizuje się teraz przetrzucanie ludzi do Europy, zamiast stworzenia im warunków do pracy na miejscu.

J. i M.G.: Jakie najważniejsze zagrożenia dla Kościoła w Polsce i Europie widzi Ojciec obecnie? Co powinniśmy zrobić, aby ograniczyć, a nawet wyeliminować te zagrożenia?

S.G.: Uważam, że poważnym zagrożeniem jest brak modlitwy. Jezus uczył nas modlitwy. Dziś w polskim Kościele chyba zbyt mały nacisk kładzie się na modlitwę. Mówi się o więzi socjologicznej, społecznej, międzyludzkiej – to jest potrzebne, ale ważna jest modlitwa. Istnieje tendencja „laicyzacyjna” – odejścia od modlitwy, a przejścia do wiedzy o Piśmie Świętym. Święty Jan Paweł II czuł potrzebę modlitwy dla całego świata! W Polsce przed wojną jezuita mieli bardzo aktywny apostołat modlitwy. Zagrożeniem jest też to, że część ludzi żyje tak, jakby Boga nie było, oraz zanik więzi między ludźmi. Sprzyjają temu postęp techniczny, wzrost poziomu życia materialnego. Tworzy się przekonanie, że pieniądź jest najważniejszy. Dotyczy to w dużej mierze ludzi wykształconych, podatnych na pychę i zadufanie w sobie. Szatan, „bestia inteligentna”, zrobił zły użytek z wolnej woli. Uczniami Chrystusa byli „prostaczkowie”! Na Zachodzie nasilają się: narkotyki, hazard, mnożą się samobójstwa. Konieczne jest przeobrażenie mentalności religijnej europejskiej i światowej przy posługiwaniu się nowoczesnymi środkami przekazu: internetem, TV. Przykładem może być działalność jezuitów w XVI wieku – postawili na szkolnictwo!

J. i M.G.: Gdyby Ojciec, w jakiś cudowny sposób, od jutra miał połowę dzisiejszych lat, co chciałby Ojciec robić?

S.G.: Robiłbym to samo, co robiłem, ale więcej bym współpracował i dzielił się z innymi. Wiedza jest bowiem nam dana nie dla siebie, ale aby ją przekazywać i pomagać innym.

J. i M.G.: Na co dzień, pomimo wieku niemal dziewięćdziesięciu lat i kłopotami ze zdrowiem, emanuje Ojciec pogodą ducha, wiele czasu poświęca lekturze...

S.G.: Każdy dzień jest łaską! To wielka radość, że mam pełną świadomość życia. Cieszę się, że tu jestem, dziękuję Bogu, że mogłem służyć św. Andrzejowi Boboli i Kościołowi przez tyle lat, w tylu różnych miejscach w Polsce i Europie. Urodzony w małej wiosce, miałem tak piękne życie. Trzeba za wszystko Bogu dziękować.

J. i M.G.: Na zakończenie tradycyjnie zapytam, czego życzy Ojciec naszym Parafianom i Czytelnikom. Ze swej strony życzymy Ojcu zdrowia i sił oraz wielu lat służby Kościołowi i Ojczyźnie.

S.G.: Trzeba rozwijać wspólnoty modlitewne, zainteresowanie Pismem Świętym, gdzie są Słowa Życia – realizować je w swym środowisku. Dawać świadectwo, nie wstydzić się wiary! Za wszystko Bogu dziękować! „Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu...” (Mk 16,15).

J. i M.G.: Dziękujemy za rozmowę. Szczęść Boże!

JADWIGA GLIŃSKA – psycholog, absolwentka UW, zaangażowana w działalność charytatywną Kościoła.

MACIEJ GLIŃSKI – mąż, ojciec i dziadek, inżynier, dziennikarz, zaangażowany w działalność parafialną, redaktor prowadzący biuletyn Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w latach 2008–2017.

DZIEŃ KATOLICKICH TWÓRCÓW I ARTYSTÓW

Magdalena Wołkowicz

8 GRUDNIA 2018
w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi
GDZIE: Sanktuarium świętego Andrzeja Boboli
w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej 61

DZIEŃ KATOLICKICH TWÓRCÓW I ARTYSTÓW

Quo Vadis twórco?

15.00 – 15.30 Otwarcie konferencji | **15.30 – 16.15** Konferencja – Wittek Wilk
16.30 – 17.15 Konferencja – Ks. Andrzej Daniewicz
17.45 – 18.30 Konferencja – Jacek Weigl
19.00 Msza św. – pod przewodnictwem Jego Eminencji Michała Janocha
20:00 Wieczór Uwielbienia – Ewa Uryga, Katarzyna Laskowska, Robert Szpręgiel, Kamil Milczarek oraz zespół Z Potrzeby Serc z towarzyszeniem orkiestry G0oDstage pod dyr. Mateusza Banasiuka

8 GRUDNIA W NASZEJ PARAFII ODBYŁ SIĘ DZIEŃ KATOLICKICH Twórców i Artystów. Na to wydarzenie składała się: konferencja, której tematem przewodnim było pytanie „Quo Vadis twórco?”, Msza święta celebrowana przez biskupa Michała Janocha, a odprawiana w intencji twórców i artystów, oraz prowadzony przez Witka Wilka Wieczór Uwielbienia, który uświetnili: Ewa Uryga, Katarzyna Laskowska, Robert Szpręgiel, Kamil Milczarek i zespół Z Potrzeby Serc pod dyrekcją Mateusza Banasiuka.

Podczas konferencji można było wysłuchać trzech prelekcji:

- „Quis sum – kim jestem jako Twórca?” – wygłoszona przez Witka Wilka, ewangelizatora, z zawodu muzyka i perkusistę
- „Quo vadis – dokąd zmierzam w swojej twórczości?” – wygłoszona przez ks. Andrzeja Daniewicza, absolwenta Wydziału Kompozycji, Interpretacji, Edukacji i Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach, autora siedmiu płyt autorskich
- „Quid est tibi Domine – czego pragniesz ode mnie Panie?” – wygłoszona przez Jacka Weigla, społecznika, edukatora, założyciela Apostolskiego Ruchu Wiary, nauczyciela tańca, człowieka wielu talentów.

Celem Dnia Twórców było podziękowanie Bogu za talenty, poruszenie serc, modlitwa za siebie nawzajem, ale także integracja środowiska. Pomysł na to wydarzenie zrodził się

w małej grupie osób, które działają pod nazwą Goodstage, a której inicjatorkami są Katarzyna Laskowska i Magdalena Wołkowicz. Początkowo grupa ta chciała podziękować Bogu za otrzymane łaski i prosić Go o błogosławieństwo dalszych działań. Pod wpływem pewnego niezwykłego spotkania z naszym księdzem proboszczem Waldemarem Borzyszkowskim SJ, postanowili zaprosić także innych twórców i artystów do wspólnego uwielbienia Boga, ponieważ „artysta, im lepiej uświadamia sobie swój «dar», tym bardziej skłonny jest patrzeć na samego siebie i na całe stworzenie oczyma zdolnymi do kontemplacji i do wdzięczności, wznosząc do Boga hymn uwielbienia. Tylko w ten sposób może do końca zrozumieć samego siebie, swoje powołanie i misję” (Jan Paweł II, *List do artystów*, 1999).

To wydarzenie stało się swoistym wstępem do przygotowania kolejnych takich dni w całej Polsce – drugie zaplanowane jest już w marcu 2019 roku w Łodzi. Marzeniem grupy Goodstage jest, aby twórcy i artyści dokonywali coraz bardziej świadomych wyborów w swoim środowisku zawodowym i rozwijali polską kulturę w oparciu o wartości chrześcijańskie, niosące ze sobą nadzieję, dobro i rozwijające człowieka do wzajemnej miłości i szacunku. Inicjatorzy Goodstage głęboko wierzą, że tak jak pisał Jan Paweł II w *Liście do artystów*: „W rozległej panoramie kultury każdego narodu artyści mają swoje miejsce. Gdy idąc za głosem natchnienia tworzą dzieła naprawdę wartościowe i piękne, nie tylko wzbogacają dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości, ale pełnią także cenną posługę społeczną na rzecz dobra wspólnego”.

Goodstage w przyszłości pragnie realizować widowiska słowno-muzyczne otwarte dla każdego, stanowiące dobrą, wartościową rozrywkę, skłaniające do refleksji i pokazujące właściwe wzorce bohaterów. Od początku chcą działać w posłuszeństwie i z błogosławieństwem kościoła.



Biskup Michał Janocha z Katarzyną Laskowską (po lewej) i Magdaleną Wołkowicz (po prawej). Fot. J. Sobierajski.

WSPÓLNOTA FRANCUSKOJĘZYCZNA

Marie-Anne Pikus-Jamry, Elżbieta Chłapowska-Colombier



Msza święta w plenerze w Józefowie koło Otwocka

SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI OD 1962 ROKU w swoich murach daje schronienie Wspólnocie Francuskojęzycznej. Msza święta niedzielna sprawowana jest w języku francuskim w Dolnym Kościele o godzinie 10.45.

Jesteśmy wdzięczni Zgromadzeniu Jezuitów, że od początku zapewnia nam opiekę Duszpasterza. Tę funkcję sukcesywnie pełnili ojcowie: Jan Maria Szymusiak SJ, Stanisław Głowa SJ i Stefan Moysa-Rosochacki SJ, Stanisław Opiela SJ, Zbigniew Kubacki SJ, Witold Sokołowski SJ, Maciej Tomaszewski SJ, a ostatnio Michał Karnawalski SJ.

Przez pierwszych trzydzieści lat była to Wspólnota nieliczna, składająca się przeważnie z osób związanych z placówkami dyplomatycznymi. Na początku lat dziewięćdziesiątych, w związku ze zmianami ustrojowymi, liczba członków Wspólnoty zaczęła gwałtownie wzrastać. Dynamicznie zmieniający się rynek polski przyciąga wiele firm zagranicznych. Zjeżdżają do nas ich rodziny, które uczestniczą w niedzielnej Mszy świętej. Obecnie w coniedzielnym nabożeństwie bierze udział kilkadziesiąt wiernych, a z samą wspólnotą związanych jest kilkaset osób, zgromadzonych w około dwudziestu mniejszych grupach.

„Parafia” francuskojęzyczna zmienia się i musi znaleźć nowy sposób funkcjonowania. Przede wszystkim trzeba zorganizować katechizację dla coraz liczniejszej grupy dzieci. Lekcje religii są prowadzone głównie przez mamy wolontariuszki i odbywają się w salach parafialnych lub w domach prywatnych. Dzięki temu dzieci i młodzież są przygotowywane do uczestniczenia w sakramentach świętych, takich jak I Komunia Święta i Bierzmowanie.

Co roku zgłaszają się również ludzie dorośli z prośbą o przygotowanie do sakramentów – Chrztu Świętego i Małżeństwa.

Spotkania członków Wspólnoty nie kończą się na niedzielnej Mszy świętej. W każdy drugi czwartek miesiąca uczestniczymy w adoracji Najświętszego Sakramentu w Kaplicy Męczenników. W celu pogłębienia wiary organizowane są wieczory, tzw. „Theo café”, prowadzone przez zaproszonego gościa, jezuitę, który po krótkim wykładzie zachęca do wspólnej dyskusji. Działa również ruch END – Équipes Notre Dame (Ruch Duchowości Małżeńskiej).

Wśród parafian odnajdujemy rozmaite talenty. Dzięki nim właśnie powstał chór, który tworzy piękną oprawę naszej niedzielnej Mszy świętej i wielu innych uroczystości,



Wizyta u Sióstr i Braci Baranka (2018). Fot. W. Michielini

przy akompaniowaniu organów (dar parafian) lub innych instrumentów.

Dwa razy do roku, w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, organizujemy akcje charytatywne na rzecz Fundacji Chleb Życia Siostry Małgorzaty Chmielewskiej oraz Wspólnoty l'Arche Polska.

Specyfiką naszej Wspólnoty jest to, że jej członkowie są tzw. Expatriés, czyli tymczasowymi pracownikami w danym kraju. Stanowi to duże bogactwo, lecz jednocześnie utrudnienie w organizacji funkcjonowania „Parafii”. Każdego roku trzeba znaleźć nowych ludzi dobrej woli, którzy podejmą się różnych funkcji we Wspólnocie.

Zawierając Panu Bogu każdy rozpoczynający się rok, wyjeżdżamy autokarem na dwudniową, tradycyjną już pielgrzymkę do wybranego sanktuarium na terenie Polski. Pierwsza taka pielgrzymka, w 2000 roku, prowadziła nas na Jasną Górę. Byliśmy w Łagiewnikach, w Świętej Lipce, w Licheniu, w Gnieźnie, w Niepokalanowie, w Płocku, w Kodniu, w Wąwolnicy... Ta wyjątkowa chwila wspólnej modlitwy i refleksji jest również świetnym sposobem poznania się i integracji, szczególnie dla nowo przybyłych.

Na zakończenie każdego roku szkolnego, w połowie czerwca, spędzamy całą niedzielę w Józefowie koło Otwocka u Braci Mniejszych – Franciszkanów. Zaczynamy Mszę świętą dziękczynną, następnie uczestniczymy w podziękowaniu i pożegnaniu osób wyjeżdżających z Polski, a potem organizujemy wspólny piknik oraz zabawy dla najmłodszych.

MARIE-ANNE PIKUS-JAMRY – Francuzka pochodzenia polskiego, żona Polaka, matka dwójki dzieci, w Warszawie od 1995 roku.

ELŻBIETA CHŁAPOWSKA-COLOMBIER – Polka, po wieloletnim pobycie we Francji, wróciła z mężem Francuzem do Polski, w Warszawie od 1998 roku.

SZARA SZLACHETNA PACZKA

Paulina Kujawa



W WEEKEND 8 I 9 GRUDNIA MIAŁA MIEJSCE OSIEMNASTA edycja jednej z najbardziej rozpoznawalnych akcji społecznych w Polsce – Szlachetnej Paczki. Po raz pierwszy na tak szeroką skalę podjęto bezpośrednią pomoc osobom w trudnej sytuacji życiowej w roku 2001. Wydarzenie łączy wielu ludzi, bogatych i biednych, wierzących i niezwiązanych z Kościołem, wolontariuszy, darczyńców i potrzebujących. W ubiegłym roku, Szlachetna Paczka dotarła do 20 073 rodzin! W projekt – w każdej edycji – angażuje się wiele sławnych osób, które chcą, by za ich przykładem szli inni. W tym roku paczki przygotowali między innymi prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką, Agatą Kornhauser-Dudą, piłkarze reprezentacji Polski, siatkarze klubów Plus Ligi, polskie biegaczki (mistrzyni Europy w sztafecie 4 × 400 m), siostry Agnieszka i Ula Radwańskie czy Krzysztof „Diablo” Włodarczyk. Organizacja akcji i przygotowanie paczek jest dużym wyzwaniem i zarazem ciekawym przedsięwzięciem. Wolontariusze, czyli Super W, szukają rodzin w potrzebie, następnie spotykają się z nimi, diagnozują ich sytuację, poznają potrzeby i podejmują decyzję o włączeniu do grona beneficjentów projektu. Darczyńcy przygotowują określoną pomoc dla konkretnej rodziny. Dzięki wsparciu obdarowani mają szansę zmienić swoją sytuację życiową i rozpocząć nowy etap. Jak podkreślają organizatorzy Szlachetnej Paczki, nie chodzi o pomoc tzw. biedzie roszczeniowej. Potrzebujący są starannie wybierani – to osoby dotknięte przez

los, ale zarazem gotowe do walki o lepsze jutro. Dlatego właśnie paczki-prezenty są bardzo skrupulatnie przygotowywane przez darczyńców. Konsultują się oni z wolontariuszami, by uzyskać jak najwięcej potrzebnych informacji o rodzinie i jej potrzebach. W paczkach może znaleźć się wszystko – żywność, środki czystości, odzież, sprzęt AGD, książki, przybory szkolne, leki, zabawki i inne rzeczy, których może potrzebować rodzina. Chodzi o to, by odpowiedzieć na jak najwięcej jej potrzeb i pozwolić na usamodzielnienie się.

Darczyńcą może stać się każdy – osoby prywatne, rodziny, celebryci, politycy, ale także przedsiębiorstwa i organizacje. Już po raz piąty w Szlachetną Paczkę zaangażowała się Grupa Szara. Jest to harcersko-jezuicka grupa pielgrzymkowa, która co roku w sierpniu zmierza do Częstochowy w ramach Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitalnej. Zazwyczaj liczy ona około 180 pątników, z których mniej więcej połowa to harcerki i harcerze z różnych organizacji. Grupę prowadzą jezuici związani z Sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Co roku wybieramy rodzinę, której jesteśmy w stanie pomóc. Podczas pierwszej edycji w Szarą Szlachetną Paczkę zaangażowało się sześćdziesięciu darczyńców, co uznaliśmy za wielki sukces – nie spodziewaliśmy się takiej hojności. Frekwencja w każdej kolejnej edycji była podobna, dzięki czemu obdarowaliśmy kolejne pięć rodzin. W zeszłym roku stworzyliśmy paczkę dla dwóch rodzin, dla pani Ma-



DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU CARITAS PRZY PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Maria Grabowska-Gnoińska i Krystyna Gawarska

ODDZIAŁ NASZ POWSTAŁ W 2015 ROKU Z INICJATYWY księdza Proboszcza, a w pełni rozwinął swą działalność w 2016 roku. Celem naszym było i jest niesienie pomocy ludziom samotnym, chorym w podeszłym wieku, którymi nikt się nie opiekuje. Chodzi nam przede wszystkim o pomoc w zakupach żywności, środków czystości, leków, a także o towarzyszenie chorym w wyjazdach do lekarza czy po prostu o życzliwą rozmowę. Środki na pomoc podopiecznym otrzymujemy z parafii i od osób prywatnych, w tym od wolontariuszy Caritas.

Na początku było osiem osób, jednak trzy zrezygnowały z powodu obowiązków zawodowych. Z pozostałych wolontariuszy jeden członek naszej grupy działa doraźnie, głównie jako pomocnik techniczny. Ostatnio dołączyły do nas dwie młode panie. Spotykamy się na zebraniu w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 18.30, pełniemy też dyżury w drugi i czwarty czwartek miesiąca. Terminy zebrań ogłaszane są w Kościele w niedzielę poprzedzającą spotkanie.

Dotychczas największym podjętym przez nas wyzwaniem był remont mieszkania o powierzchni trzynastu metrów kwadratowych. Warunki, jakie tam zastaliśmy, były tak złe, że zorganizowałyśmy na ten cel zbiórkę pieniężną. Z pomocą parafii, prywatnych darczyńców i Ośrodka Pomocy Społecznej udało się zebrać wystarczające środki i w sierpniu przystąpiono do remontu. Trzeba było kupić lodówkę i łóżko z pościelą, bo to, co zastaliśmy, nie nadawało się do użytku. Potrzebna jest jeszcze pralka.

Od niedawna mamy kolejną podopieczną, której mieszkanie również wymaga remontu, ale będzie to możliwe najwcześniej latem, gdy zbierzemy wystarczające fundusze. Obecnie pod stałą opieką mamy osiem osób. Współpracujemy z Zespołem Wzajemna Pomoc działającym przy naszej Parafii. We współpracy z OPS podjęto szereg działań w celu zabezpieczenia podstaw utrzymania jednego z naszych chorych podopiecznych.

Prosimy o zgłaszanie do Kancelarii Parafialnej lub na nasze dyżury osób, które same nie mogą do nas dotrzeć, a wymagają pomocy.

Serdecznie zapraszamy do naszego grona osoby chętne do pomocy.

rzony i jej dwunastoletniej córki Patrycji, a także dla pani Elżbiety. W tym roku wspomogliśmy panią Katarzynę i jej dziesięcioletnią córkę Jadwigę. Dzięki doświadczeniu organizatorów akcja przebiega sprawnie. W ciągu tygodnia poprzedzającego finał akcji darczyńcy przynoszą zadeklarowane produkty, a następnie grupa „szaraków” segreguje je i pakuje w paczki. Prezenty są zawsze opakowane starannie w świąteczny papier, żeby utrzymać ducha świąt i sprawić, by obdarowani mieli radość z ich rozpakowywania. Następnie samochodem zapakowanym prezentami odwiedzamy rodziny, by osobiście dostarczyć im podarunki. Towarzyszą nam wolontariusze, którzy opiekują się daną rodziną. Finałowi akcji zawsze towarzyszą emocje, łzy wzruszenia i gesty wdzięczności. W uznaniu zaangażowania w akcję Grupa Szara otrzymała dyplomy i piękne, własnoręcznie wykonane laurki. Dodatkowym prezentem były też karty wykonane przez dzieci ze szkół, w których podczas akcji znajdowały się magazyny.

Cieszy, że mimo wielu obowiązków i przygotowań do świąt, znajdujemy siłę i chęć do wspólnego działania i niesienia pomocy potrzebującym. Warto dzielić się dobrocią.

PAULINA KUJAWA – absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, pielgrzym Grupy Szarej WAPM, współorganizatorka Szarej Szlachetnej Paczki.

MARIA GRABOWSKA-GNOIŃSKA – lekarz, biegła sądowa, pełni obowiązki koordynatora parafialnego Zespołu Caritas.

KRYSZYNA GAWARSKA – ekonomistka, aktywnie działa w parafialnym Zespole Caritas.

ZESPÓŁ WZAJEMNA POMOC

Maria Iżykowska

POCZĄTKÓW ZESPOŁU CHARYTATYWNEGO WZAJEMNA Pomoc można dopatrywać się w początkach lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to nie istniała jeszcze Parafia pw. św. Andrzeja Boboli, a mieszkający w tutejszym domu zakonnym ojcowie jezuici prowadzili działalność charytatywną z pomocą zaangażowanych w pracę społeczną parafianek.

W obecnym kształcie Zespół powstał w 1988 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza, o. Mirosława Paciuszkiewicza SJ, który był równocześnie pierwszym kustoszem Sanktuarium. W ciągu minionych trzydziestu lat zmieniał się skład Zespołu i formy jego działania, jednakże przez cały ten czas jedyną przyświecającą nam ideą jest niesienie pomocy potrzebującym, zgodnie ze słowami Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.

W ramach prac Zespołu działają dwa punkty rozdawnictwa: punkt żywnościowy i punkt odzieżowy, obydwie czynne w każdy czwartek w godzinach od 16.00 do 18.00. Prowadzimy imienne kartoteki, w których każdorazowo odnotowujemy wydanie żywności lub odzieży. Według tych zapisów, pomoc żywnościowa trafia raz w miesiącu do ok. 150 podopiecznych, ubraniowa zaś do ok. 200 osób. Naszymi podopiecznymi są ludzie ubodzy, często bez emerytur czy rent, utrzymujący się z zasiłków socjalnych, rodziny wielodzietne, samotne matki, osoby w zaawansowanym wieku, samotne i chore.

Wszystkie te osoby mieszkają w zasadzie na terenie parafii, coraz częściej jednak zgłaszają się osoby z dalszych okolic Warszawy, znajdujące się w skrajnie trudnych warunkach, którym także udzielamy pomocy, najczęściej jednorazowo. Opiekujemy się również grupą osób, które z powodu choroby czy kalectwa nie opuszczają swych mieszkań; osobom tym potrzebne produkty dostarczamy bezpośrednio do ich domów.

Dwa razy w roku, przed świętami Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, Zespół przygotowuje świąteczne paczki. Organizujemy także kwestę przed Sanktuarium, z której dochód przeznaczamy na skromną pomoc finansową dla naszych najuboższych podopiecznych. W okresie Adwentu zbierane są także dary serca do kosza wystawionego w tym celu w Świątyni. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie ofiary. Należy podkreślić, że parafianie wykazują się dużym zrozumieniem, hojnością i życzliwością.

Światowy Dzień Chorego, obchodzony w Kościele w Święto Matki Bożej z Lourdes, gromadzi w naszym Sanktuarium liczne grono osób niepełnosprawnych, w podeszłym wieku, uzależnionych, pokrzywdzonych przez los. Zespół organizuje z tej okazji agapę w Domu Parafialnym, w której po uroczystej Mszy świętej uczestniczą chorzy. Odbywa się

ona w radosnej, świątecznej atmosferze, a zebrani mają okazję porozmawiać z duszpasterzami, a także między sobą podzielić się swoimi problemami.

Inna forma działalności Zespołu to sprawowanie bezpośredniej opieki oraz utrzymywanie stałych kontaktów z ludźmi starszymi, niepełnosprawnymi, samotnymi. Rodzaj takiej opieki jest dostosowany do potrzeb konkretnej osoby, a polega między innymi na robieniu zakupów, realizowaniu recept, pomocy w dojazdach do lekarzy lub na badania itp., a często zwyczajnie na przebywaniu z nimi przez kilka godzin, aby ich wysłuchać, pozwolić im się „wygadać”, czasem przeczytać wiersz lub fragment Pisma Świętego. Z doświadczenia wiem, że ta forma pomocy jest przyjmowana z ogromną wdzięcznością, a nierzadko dochodzi między tymi ludźmi do nawiązania serdecznych więzów przyjaźni. Opisana powyżej działalność Zespołu Wzajemna Pomoc jest możliwa dzięki życzliwemu wsparciu Ojca Proboszcza, który jest osobiście zainteresowany losem ubogich, nie szczędząc pracy, starań i środków finansowych na poprawę ich bytu.

W lipcu bieżącego roku zmarła wieloletnia przewodnicząca Zespołu, śp. Teresa Filipkowska. Była to osoba o niezwyklej wrażliwości, całym sercem oddana pracy w Zespole. Nie ograniczała się jedynie do dyżurów w punkcie wydawania żywności czy organizowania uroczystości związanych z działalnością Zespołu, lecz z właściwą sobie życzliwością potrafiła nawiązać bliższe kontakty z podopiecznymi, interesowała się ich rodzinami, problemami, z którymi się borykają, służąc radą i pomocą przy ich rozwiązywaniu. Była człowiekiem, dla którego najważniejsze było dobro bliźniego, a niesienie mu pomocy – posłannictwem. Odejście śp. Teresy Filipkowskiej stanowi dla Zespołu niepowetowaną stratę.

MARIA IŻYKOWSKA – z wykształcenia prawnik, od września animatorka Zespołu Wzajemna Pomoc.



NASZA WIGILIA

Mateusz Basiejko SJ

OBRAZ, KTÓRY WIELU Z NAS BARDZO DOBRZE ZNA. W małej kuchni krząta się kilka osób, niemal potykając się o siebie nawzajem. Widać ludzi młodych i starszych, ale szef kuchni jest tylko jeden. Wacek niczym wprawny dyrygent kieruje swoimi pomocnikami, aby jak najlepiej wydobyc każdą nutę smaku z przyrządzanych potraw. Wszyscy krzątają się przy garnkach i śmieją się z opowiadanych anegdot. Do każdego zakątka kuchni dociera zapach czerwonego barszczu i pierników. W dużym pokoju stoi ubrana już choinka. Ania stroi skrzypce, bo zaraz z Tomkiem zaintonują pierwszą w tym roku kolędę. Kasia z Kubą nakrywają do stołu: uroczysta zastawa to dopiero początek, obok niej pojawiają się świerkowe stroiki, liczne świeczki oraz obowiązkowe sianko pod białym obrusem. Agata, niczym Święty Mikołaj, wyjmuje z szafy popakowane prezenty i układa je pod choinką. Na środku stołu na serdeczne życzenia świąteczne czeka przygotowany zawczasu opłatek. Trzeba się spieszyć, bo zaraz ujrzymy pierwszą gwiazdkę na niebie. Goście już stają w progę...

Wbrew pozorom nie jest to opis jakiejś domowej wigilii. To opis Wigilii Parafialnej.

Wacek, szef kuchni, to znany z niedzielnej Mszy świętej o 21.00 jezuita, ojciec Osajca. Jest on nie tylko cenionym poetą i duszpasterzem, ale i wprawnym kucharzem. Ania to studentka Akademii Muzycznej z naszego Duszpasterstwa Akademickiego DĄB. Tomek i Kuba to młodzi jezuici, studenci teologii, którzy przygotowują się do przyjęcia święceń kapłańskich. Kasia to młoda pani architekt niebojąca się zakasać rękawów, żeby służyć innym pomocą. Agata to stu-

dentka, która posługuje w jednej z diakonii Duszpasterstwa Akademickiego DĄB.

Już od wielu lat organizujemy wigilię dla osób samotnych i ubogich z terenu naszej Parafii. Przez długi czas zajmowała się tym Wzajemna Pomoc i miejscowy oddział Caritas. Od zeszłego roku mamy jednak do czynienia z inicjatywą, która nie została przygotowana przez konkretną grupę, ale która – przy pomocy wyżej wymienionych organizacji – zachęca parafian i sympatyków naszego Sanktuarium do współudziału w tych pracach. Są wśród nich studenci z Duszpasterstwa Akademickiego DĄB, są ludzie pracujący, są emeryci, są i jezuici. Spotykamy się razem, żeby dać szansę przeżycia prawdziwej wieczery wigilijnej osobom z różnych przyczyn pozabawionym takiej możliwości we własnym domu.

Mimo że w zeszłym roku na wigilię przyszło ponad sześćdziesięciu gości, atmosfera była prawdziwie rodzinna i świąteczna. Wszystko odbyło się zgodnie z tradycją: był biały obrus na stole, uroczysta zastawa, tradycyjne potrawy, łamanie opłatkiem, wspólne śpiewanie kolęd oraz „długie rodaków rozmowy”, pełne wzajemnej życzliwości.

Poza naszymi najbliższymi, zaproszonymi na uroczystą wieczerzę, pojawiły się też osoby starsze, samotne, ubodzy emeryci. Przybyło kilku bezdomnych, kilku imigrantów z Ukrainy. Zawitało też do nas kilku jezuitów. I przekonaliśmy się, że przy wigilijnym stole nie ma różnic, wszyscy jesteśmy tacy sami: wszyscy tak samo oczekujemy przyjścia Chrystusa w Jego Wcieleniu przeżywanym w tajemnicy świąt Bożego Narodzenia.

Przygotowanie takiego spotkania to wyraz naszej troski o siebie nawzajem. To znak, że określenie „wspólnota parafialna” nie musi kojarzyć się z jakimś pustym, choć często powtarzanym sloganem, ale może oznaczać starania, aby adres Rakowiecka 61 kojarzył się wszystkim z prawdziwym domem. Przy naszym stole nie mamy „jednego tradycyjnego wolnego miejsca dla wędrowca. Zastawiliśmy (czy: zostawiliśmy?) kilkadziesiąt wolnych miejsc czekających na konkretnych ludzi.

W tym roku Wigilia Parafialna, tak jak w ubiegłym roku, odbędzie się 24 grudnia o godzinie 15:30. Na to spotkanie można się zapisać w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania lub w zakrystii po wszystkich Mszach świętych.

Created by Freepik



MATEUSZ BASIEJKO SJ – jezuita, asystent w Duszpasterstwie Akademickim DĄB, studiuje teologię.

Z ŻYCIA PARAFII

Opracowała Aleksandra Werochowska

POŻEGNANIE

26 października zmarł nagle w Świętej Lipce o. Tadeusz Filas SJ. Odszedł do Pana w 60 roku życia, w 41 roku powołania zakonnego i 32 roku kapłaństwa. W latach 1995–1997 był proboszczem naszej Parafii. Posługiwał jako misjonarz ludowy i rekolekcyjista w Radomiu, Piotrkowie Trybunalskim i Kaliszu, a w ostatnich latach jako duszpasterz w Sanktuarium Matki Bożej w Świętej Lipce.



Fot. za: www.rakowiecka.jezuici.pl

KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

14 października obchodziliśmy XVIII Dzień Papieski pod hasłem „Promieniowanie Ojcostwa”. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” przeprowadzała przed Sanktuarium zbiórkę do puszek na stypendia dla młodzieży z ubogich rodzin. Dzieci w tym dniu mogły uczestniczyć w grach i zabawach w Miasteczku Rodzinnym przygotowanym w holu Domu Parafialnego.

Cyklicznie raz w miesiącu w poniedziałek odbywa się Msza św. dla Mężczyzn, a po niej spotkanie – w październiku o poszukiwaniu powołania, w listopadzie na temat „Jak być facetem w Kościele?”

Również raz w miesiącu odbywają się Msze św. i spotkania dla Kobiet.

W czwartek 22 listopada odbyła się kolejna już Msza o Miłość, a po niej konferencja na temat „Amoris Laetitia i kontrowersje wokół niej”, którą wygłosił o. Artur Filipowicz, jezuita.

25 listopada przeżywaliśmy Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Jest to święto Patronalne Apostolstwa Modlitwy i Przymierza Rodzin. Z tej racji podczas Mszy św. o godz. 13.00 odbyło się poświęcenie i wręczenie krzyży młodzieży z Przymierza Rodzin.

PROPOZYCJE ADWENTOWE:

Duszpasterstwo Akademickie przygotowało dla chętnych w wieku od 18 do 30 roku życia **rekolekcje w życiu codziennym** „Zapal światło”, które polegają na codziennej medytacji oraz spotykaniem z kierownikiem duchowym raz w tygodniu. Start 26 listopada – zakończenie 17 grudnia.

Roraty, poranna Msza św. ku czci Najświętszej Maryi Panny, była odprawiana w dni powszednie o godz. 6.30 w Sank-

tuarium. Po Mszy dzieci miały przygotowane śniadanie w holu Domu Parafialnego, po którym dzieci do szkoły nr 69 i 70 odprowadzał katecheta/ siostra katechетка. 6 grudnia na śniadanie zawiątał gość specjalny z koszem pełnym słodkości.



Fot. A. Werochowska

Roraty studenckie były odprawiane od poniedziałku do piątku o godz. 6.47 w Kaplicy Akademickiej, a śniadanie przygotowywano w salach duszpasterstwa.

Rekolekcje adwentowe dla studentów, w dniach 2–5 grudnia, prowadził ks. Krzysztof Siwek – Rektor Kościoła Akademickiego św. Anny w Warszawie.

Rekolekcje adwentowe dla Parafian, w dniach 16–19 grudnia, prowadził o. Wojciech Nowak SJ z Kalisza.

Rekolekcje adwentowe dla Mam z małymi dziećmi, 19 grudnia w Dolnym Kościele o godz. 10.30 odbyła się Msza św. z nauką rekolekcyjną i możliwością skorzystania z sakramentu pokuty, a po niej spotkanie przy herbacie w sali Wspólnoty Małżeństw.

WSPÓLNOTY I GRUPY W PARAFII

Dom Parafialny tętni życiem. W parafii spotyka się około 40 wspólnot i grup, od niedzieli do piątku cały dom jest zajęty. Informacje o ich regularnych działaniach na stronie internetowej parafii w zakładce Wspólnoty i grupy parafialne.

Kolejne spotkania dla dorosłych z cyklu „Katechizm o miłosierdziu”, prowadzone przez o. Bartosza Kurzyńskiego SJ odbyły się – 14 października na temat „Kościół a grzesznicy” – 11 listopada na temat „Powtórne przyjscie Chrystusa nieubłagany sąd, czy dopełnieniem zbawienia”.

W ostatnią sobotę października o. Jakub Szelka SJ zaprosił Dzieci i Rodziców na Bal Wszystkich Świętych do holu Domu Parafialnego, ale nie z pustymi rękoma..., tylko z plakatem – namalowanym, lub narysowanym portretem ulubionego świętego, albo w przebraniu za jednego ze świętych. Sprawnie działała kawiarenka z pysznościami przygotowanymi przez rodziców ministrantów i dzieci ze scholi, nie obyło się bez zabaw i konkursów.

Duszpasterstwo dzieci „Spotkanie z Chrystusem” zorganizowało 4 tury rekolekcji dla dzieci – w październiku dla 4- i 5-latków, w listopadzie dla 8-latków i na przełomie listopada i grudnia dla 3-latków.



Bal Wszystkich Świętych, fot. J. Szelka SJ

W poniedziałek 12 listopada Wspólnota młodzieżowa MAGIS zorganizowała dzień otwarty dla młodzieży w wieku 14–18 lat.

14 listopada o. Proboszcz zaprosił na spotkanie Rady Parafialnej przedstawicieli wszystkich wspólnot działających w naszej parafii. Jest to niesamowite doświadczenie siły i bogactwa charyzmatów parafialnej wspólnoty wspólnot. Tematami wiodącymi tego spotkania były: Nowa Ewangelizacja w naszej Parafii, Wigilia dla samotnych i ubogich, Zabawa Mikołajkowa.



Fot. M. Kastyak

27 listopada odbyło się pierwsze spotkanie dla osób szukających przeżywania swojej pracy w duchu wiary. Spotkania z cyklu „Wiara i Praca” prowadzone są przez Wspólnotę Chemin Neuf w każdy czwarty wtorek miesiąca o godz. 18.00 w sali Samaria na parterze Domu Parafialnego.

Księgarnia działająca przy naszym Sanktuarium zorganizowała konkurs dla dzieci w wieku 5–12 lat. Temat konkursu brzmiał „Mój adwent z darami Ducha Świętego”. Autorzy najpiękniejszych prac plastycznych otrzymali nagrody książkowe, a ich prace można było oglądać na Balu Mikołajkowym zor-



ganizowanym przez o. Jakuba Szelkę SJ, dk. Kamila Boberka SJ, rodziców ministrantów, przedstawicieli Rady Parafialnej, który odbył się w Domu Parafialnym – 9 grudnia.

W każdą pierwszą sobotę miesiąca odbywa się comiesięczne czuwanie maryjne. Rozpoczyna się o godz. 14.00 w Dolnym Kościele, a kończy o godz. 17.00 w Sanktuarium Mszą św. z Zawierzeniem Najświętszej Maryi Pannie.



Bal Mikołajkowy, fot. K. Szostak

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca po Mszy św. o godz. 13.00 jest wystawienie Najświętszego Sakramentu, wspólna adoracja o godz. 15.00, nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Jezusowego o godz. 18.00. Po nabożeństwie spotkanie Apostolstwa Modlitwy i Żywego Różańca w sali Nazaret.

W każdą pierwszą środę miesiąca w naszym Sanktuarium, o godz. 19.00 odbywa się Msza św. z Modlitwą o Uzdrawienie, w której posługują Grupy: Maria, Kontakt i Wspólnota DOM.

W pozostałe środy miesiąca Grupa Odnowy w Duchu Świętym „Maria” spotyka się na wspólnej modlitwie o godz. 18.30 w sali Grupy Maria.

Cyklicznym wydarzeniem organizowanym raz w miesiącu w Sanktuarium (zazwyczaj w trzeci poniedziałek miesiąca po wieczornej Mszy św.) m.in. przez Wspólnotę DOM jest modlitwa uwielbienia – BACK HOME WARSAW.



Modlitwa uwielbienia – BACK HOME WARSAW, fot. internet

Wspólnota Małżeństw zaprasza w każdy drugi piątek miesiąca na spotkanie modlitewno-formacyjne o godz. 18.30 w Dolnym Kościele, a w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 16.30 na wspólnotową Mszę św. w Dolnym Kościele. Dla wszystkich małżeństw przygotowała zaproszenie do wzięcia udziału w wyzwaniu „Rozwoje we Dwoje” – co tydzień po Mszy św. o godz. 11.30 można wziąć fiszki z zadaniem na dany tydzień (lub znaleźć je na stronie: wspolnotamalzenstw.pl/wyzwanie/).

Na Mszach św. niedzielnych dla dzieci i młodzieży o godz. 11.30 śpiewa schola dziecięca. Próby scholi odbywają się w niedzielę o godz. 10.00 w salce ministranckiej.

Warsztaty „Kredkami do nieba”. W każdy piątek o godz. 17.00 odbywają się zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 5–10 lat (wspólnie z rodzicami), inspirowane niedzielną Ewangelią.

Serdecznie zapraszamy wszystkie mamy, szczególnie małych dzieci oraz mamy w stanie błogosławionym na spotkania w każdą środę o godz. 10 do sali Wspólnoty Małżeństw. W planie rozważanie Ewangelii, wspólna modlitwa oraz rozmowa przy herbacie/kawie o naszych radościach i troskach związanych z macierzyństwem. Salka dostosowana do potrzeb maluszków.



DZIEŁA POMOCOWE I MISYJNE

9 grudnia w holu Sanktuarium odbył się kiermasz świąteczny świetlicy terapeutycznej PAR-TER z ul. Łowickiej.

16 grudnia Wspólnota Małżeństw przeprowadziła kiermasz na rzecz Domu Dziecka im. Ojca Św. Piusa XI w podwarszawskim Chotomowie, prowadzonego przez Siostry Służebniczki.

Jezuici wraz z Przyjaciółmi Parafii zaprosili osoby samotne, ubogie na wieczerzę wigilijną 24 grudnia o godz. 15.30 do sal Duszpasterstwa Akademickiego – na I piętrze Domu Parafialnego.

SZTUKA W SANKTUARIUM

20 października odbył się w Sanktuarium koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Chóru Archidiecezji Lwowskiej im. Jana Pawła II.

Raz w miesiącu w ramach cyklu „Pro Arte et Studio” odbywał się w Sanktuarium recital organowy – w październiku wystąpił Adrian Gola, w listopadzie Paweł Opala, a w grudniu Wiktoria Ryńska.

Dzień Katolickich Twórców i Artystów. 8 grudnia odbyła się Msza św. koncelebrowana w intencji twórców i artystów

pod przewodnictwem: ks. biskupa Michała Janochy, a po niej Wieczór Uwielbienia, który poprowadził Witek Wilk, a zaśpiewali Ewa Uryga, Katarzyna Laskowska, Robert Szpręgiel, Kamil Milczarek oraz zespół Z Potrzeby Serc pod dyrekcją Mateusza Banasiuka (więcej – zob. s. 36).

PIELGRZYMKI I WYJAZDY

W dniach 13–14 października Wspólnota Chemin Neuf zorganizowała w Zakościelu nad Pilicą weekendowy wyjazd poświęcony pracy i duchowości pracy pod hasłem „Samorealizacja czy wypalenie? By moja praca miała sens”.

ZBIÓRKI PIENIĘŻNE

14 października stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” zebrali do puszek 15 680 zł.

Na cele misyjne zebrano w październiku 2 325 zł.

Panie z Zespołu Charytatywnego „Wzajemna Pomoc” i Parafialnego Zespołu Caritas, 28 października, przeprowadziły zbiórkę do puszek dla Parafian znajdujących się w potrzebie – złożone ofiary wyniosły 2 790 zł i 10 euro.

Kolejna zbiórka – na paczki świąteczne dla potrzebujących Parafian odbyła się 2 grudnia, zebrano 4 355 zł. W czasie Adwentu dodatkowo można było do wystawionego przed amboną kosza składać żywność na święta dla potrzebujących Parafian.

NAUKA

8 listopada o godz. 19.00 w ramach cyklu „Aby życie miało smak” w Auli Wielkiej „Collegium Bobolanum” o. Jerzy Seremak SJ wygłosił konferencję „Smak Słowa”.

Papieski Wydział Teologiczny „Collegium Bobolanum” zorganizował Sympozjum Naukowe pod hasłem „Ryba w wodzie. Współczesny ksiądz we współczesnym świecie”, 23 listopada w godz. 9.00–12.30.



11 października	Smak modlitwy	- Tadeusz Kotłowski SJ
8 listopada	Smak Słowa	- Jerzy Seremak SJ
13 grudnia	Smak wolności	- Dariusz Gardocki SJ
10 stycznia	Smak dobra	- Artur Filipowicz SJ
14 marca	Smak piękna	- Marek Blaza SJ
11 kwietnia	Smak prawdy	- Zbigniew Kubacki SJ
9 maja	Smak poezji	- Wacław Oszejca SJ

KONFERENCJE BOBOLANUM

AULA WIELKA
2 CZWARTEK MIESIĄCA
GODZ. 19:00-20:00
WSTĘP WOLNY

COLLEGIUM BOBOLANUM ul. Rakowiecka 61 W-wa

28 listopada Studenckie Koło Naukowe Collegium Bobolanum zorganizowało spotkanie otwarte „Boży szaleńcy – z księżmi o księżach”, o godz. 19.00 w Auli Bobolanum.

13 grudnia odbyła się kolejna konferencja z cyklu „Aby życie miało smak”. O. Dariusz Gardocki SJ mówił na temat „Smaku wolności”.

ALEKSANDRA WEROCHOWSKA – ukończyła studia chemiczne na Uniwersytecie Gdańskim, od 10 lat mieszka w Warszawie, obecnie pracuje w kancelarii parafialnej, prywatnie żona i mama dwójki dzieci, zaangażowana we Wspólnotę Małżeństw.

„PRZYJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY”

EWA POLESZAK

REKOLEKCJE W ŻYCIU CODZIENNYM WEDŁUG METODY ŚW. IGNACEGO będą odbywać się w Wielkim Poście od **10 marca** do **7 kwietnia 2019** roku, ich mottem są Słowa Jezusa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Organizatorem spotkań od kilkunastu lat jest Wspólnota Życia Chrześcijańskiego, współpracująca z Jezuitami i Radiem Warszawa. **REKOLEKCJE IGNACJAŃSKIE** mają nam pomóc dostrzec, jak Bóg jest obecny w naszym życiu, w pracy, rodzinie, pośród codziennych obowiązków, w relacjach z ludźmi, choć nie zawsze jesteśmy tego świadomi. W czasie rekolekcji nie chodzi o oderwanie się od życia, lecz o nabranie pewnego dystansu, aby lepiej zobaczyć działanie Boga.

MEDYTACJA SŁOWA BOŻEGO to czas przebywania z Bogiem, który pragnie spotkać się z nami. To podczas medytacji odkrywamy Jego zamysł względem nas i względem świata, w którym żyjemy. To ma być modlitwa, która nie powinna izolować nas od codzienności, lecz brać ją jako punkt odniesienia. Ważne jest, aby nie uciekać przed samym sobą i przed światem, w którym jesteśmy zanurzeni. To wymaga przedzierania się przez różne przeszkody, aby odkrywać Boga, który jest blisko, w nas i pośród nas. W modlitwie z Pismem Świętym szukamy odpowiedzi na pytanie: co Bóg mówi do mnie tu i teraz. Podczas medytacji mamy więcej słuchać Boga niż mówić do Niego. Jedną z powszechnych trudności na modlitwie jest fakt, że zbyt wiele mówimy, a za mało słuchamy. Dlatego powinniśmy skupić się na Bogu. On chce mówić do nas, pragnie, byśmy słuchali w spokoju i ciszy, bo tylko wtedy usłyszymy Go w swoim sercu.

Zapisy rozpoczną się w połowie lutego w radiu Warszawa, które nadaje na falach 106,2 FM.

Formularz zgłoszenia do pobrania na stronie Sekretariatu Radia Warszawa: sekretariat@radiowarszawa.com.pl i Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego:

www.wzch.org.pl

EWA POLESZAK

Animatorka Wspólnoty Życia
Chrześcijańskiego
w Warszawie



REKOLEKCJE W ŻYCIU CODZIENNYM



KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie zaprasza do udziału w Korespondencyjnym Kursie Biblijnym. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. W listopadzie minęło 25 lat od ukazania się pierwszych materiałów. Przez ten czas w szkoleniach uczestniczyło około dziesięciu tysięcy osób.

W KURSIE MOŻE WZIĄĆ UDZIAŁ KAŻDY ZAINTERESOWANY PISMEM ŚWIĘTYM.

Informacje można uzyskać na stronie internetowej: <http://kursbiblijny.jezuici.pl/>
pod adresem mejlowym: kkb.biuro@gmail.com
lub drogą pocztową: ks. Zbigniew Marek SJ, ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków, „Kurs Biblijny”

Pogłębiać własną duchowość przez twórczość...

Składać chrześcijańskie świadectwo obrazem...

Modlić się i uczyć innych modlitwy z pomocą ikony...

Działalność środowiska chrześcijańskich twórców zrzeszonych nieformalnie w „Pracowni Działań Twórczych – Droga Ikony” realizuje się przez poznawanie i podtrzymywanie chrześcijańskich tradycji ikonograficznych, naukę modlitwy wyrażanej w kontemplowaniu i tworzeniu ikony, i co się z tym wiąże, przez odkrywanie znaczenia materii i solidnego warsztatu w duchowym pięknie chrześcijańskiej sztuki. Te cele osiągamy poprzez rozwijanie własnej kreatywności w służbie nowej ewangelizacji, ucząc się także dzielić nią z innymi.

W Warszawie przy parafii św. Szczepana na Mokotowie oraz przy parafii św. Wincentego Pallotiego na Pradze, w Poznaniu przy Galerii u Jezuitów i w Kaliszu w Domu Fomacji Duchowej, „Droga Ikony” zaprasza na:

- modlitewne spotkania z ikoną
- 7-dniowe warsztato-rekolekcje w oparciu o ikonopisanie
- semestralne warsztaty pisania ikon na wielu stopniach zaawansowania
- inne warsztaty rzemiosła artystycznego.

Informacje o działalności środowiska oraz aktualnych propozycjach dostępne są na stronach:

www.drogaikony.org.pl

www.galeriaujezuitow.pl

www.dfdkalisz.jezuici.pl



GALERIA U JEZUITÓW
Centrum Integracji Kulturalnej